



X/III.1313

<http://rcin.org.pl>







ZŁOTE  
JARZMO  
MAŁZENSKIE.

Negotium fibi qui velit comparare, navem aut  
mulierem comparet, nam hæ duæ res nunquam satis  
ornantur, comunt, dum ornantur, annus est.



BIBLIOTEKI  
KONSTANTY  
PRZEMISŁA

PRZEDRUKOWANE

Roku 1784.



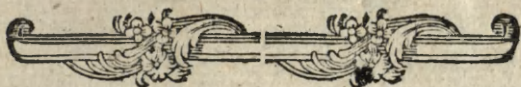
XVIII. 1. 313

*Authorowie ktorzy o Białychgłowach pisali.*

**J**oannes Boccatus de Genealogia Deorum Libros 15. & de charis mulieribus 81. numero scripsit.

Anno 1428. Adamitæ impudenter dogmatifabant, charitatis gratiâ licitum esse hominibus publicè cum mulieribus luxuriari.

Joannes de Carthagera Lib: XI. Homil: II. Per mulierem tandem cuncta prosteruntur, & jugulantur, innumeri interficiuntur, totidem eliduntur repleti ignominiâ, & honore vacuati.



# CZYTELNIKOM

*Z* yjąc na ziemi, a rozumnym okiem,  
- Patrząc na wszystko po świecie szerokiem  
Człowiek; miłszego nic nie ma dla siebie,  
Procz Przyjaciela przy powszechnym chlebie.  
Ktorego tylko BOG z Nieba podaie,  
Jednoczy serca, równa obyczaje.  
Tak Małżonkowie w Rayskim Behwederze,  
Nierozwiązane przyieli przymierze!  
Podziś dzień rzekłbym, że się rozplotali,  
Dla tego Author Bezłożęństwa chwali.  
Święte Małżeństwo, niech trwa w swej powadze,  
Tylko brakować ia główkami radzę,  
Iz każda przymiot ma swoy Białogłowa,  
W żołądku byś ia uwarzył surowa.  
Trudno z wszystkimi o Konia przymioty,  
I o Niewiaście tak przybraną w cnoty:  
Zeby nie było co w którey naganić,  
Trzeba iey szukać gdzie z dalekich granic.  
A przecie bym ia ganił co kto lubi,  
Nie wskoram pewnie, ten naydzie, ow zgubi.  
Kiedy kto łaknie, smakują potrawy,  
I Młodzianowi Małżeńskie zabawy.



## N A Z I A N Z E N U S.

*M*arito in mœrorem prolapso, commodissimus portus Uxor est: cœteri amici si nos jam amant, paulo post oderunt, præsentes diligunt, contemnunt absentes, in secundis nos depereunt, in adversis spernunt & deserunt: At inter fidos & generosos conjuges illud minimè fit; illi enim inter se domi, forisq; in prosperis & adversis absentes, præsentesq; amant foventq;

### DYSKURS UWAZNY.

*Temu, kto chce bydź Zoratym.*

*Z*rozumiałem Młodzieńcze żeć Zona ná myśli, iako to temu, którego ná Domatorstwo szczęście uknowało, miłe w prawdzie głowie iedney zamysły, ale mnie Kawalerowi bezżennemu nie pocieszne? który ludzi ná to z przyrodzenia, y wychowania, z doświadczenia, z cnoty, sposobnych, aby odważnie Oyczyźnie służyć mogli, iako rad widzę y miłuję, tak y tym tego życzę, aby nie w domu, nie przy kądzieli, nie przy kokoszach, nie przy Zoninych delikatecach, nie przy dziecinnym wrzasku y kolebkach żywot, iako *Sardanapalus* y *Heliogabalus* prowadzili; ale potem Marfowym skropioni, w pracy w czuyności, w obmyślanu o obronie Oyczyzny, uciechę y wszystkie roskoszy swóie pokładali.

*Nie mow, nie powinienem iachać ná Granice,  
Gdyś Szlachcic, strzecz Oyczyzny, iak w oku zrzenicę;  
Przy-*



Przyjacieli albo w zdrowiu, w imieniu dobrym, sławie, w reputacyi szwank, spólny jest z przyjacielem, a nie przestrzedz gdy możesz, y w szkodzie braterskiej zmilczeć, nie jest byź bratem, ale katem.

*Trudno masz poznać; w cudzey skorze chodzą,  
Przyjacielowi choć czasem wygodzą.*

*Falszywi studzy co się ofiarują,*

*Inszym enotliwym serce Pańskie psuie*

*Iż Białychgłow się uczą tey mani.ry,*

*Zadney z nich bowiem nie doznałem szczerzy*

*Stara prostota na wieś gdzieś wygnana,*

*Obluda tylko dziś u nas za Pana,*

*Nie dayże Boże długo takim światu*

*Co teraznieyszą popowali lata.*

Gdybym wiedział y widział w tym zamyśly pożyteczne, uczciwe y potrzebne; a ktoćby nie życzył, nie tylko śmiertelney żony, ale żebyś samę Dyannę z Nieba ściagnąłszy, nieśmiertelnym związkim sobie za przyjaciółkę i towarzyszkę mógł w dom wprowadzić; ale widząc żeś urodzony w Królestwie wolnym, wolność twoię za lekki posąg przedajesz, który wszystko cokolwiek go jest na świecie, kopane i niekopane złoto nie oplaci, nie okupi, nie zrowna.

*Non bene pro toto, libertas venditur auro.*

Panemes sobie jest, rozkazuiesz, czego chcesz dokazuiesz: idziesz zgoła oślep iako motyl do swiece, więzien i niewolnik żony twoiey w okowy iakies z których cię tylko sama śmierć wyzwoli i odkuie.

*Qui ducit conjugem, se nimis onerat,*

*A cujus onere mors sola liberat,*

*Vir servit conjugi, & Uxor imperat.*

*Sic servus factus est, qui liber fuerat.*



Chcesz podobno, żeby przy tobie imie zostało tey zacności, tey urody, tey mocy, i tych dośladków, tych fortun, i tak zacnego człowieka cieniem tylko jakimśi chcesz bydź człowieczym, wyzuwszy się z samey człowieczeństwa sukienki. Jeśliś nie uznał co ból głowy? jeśliś dotąd ani Doktora potrzebował, aniś go wołał, przywołałz i poznałz, żeć go będzie potrzeba, a podobno takiego, który twey skażoney przez żonę, i obyczaje iey, głowy nie uleczy, i nie naprawi.

*O ludzkie myśli głupie co czynicie,*

*Ze się za lada szczęściem unosicie.*

Jeden ciężar poddani twoi mieli, drugi przybierzesz, gdy onę w dom wprowadzisz, za który nie lada jako BOGU odpowiesz. Matce swey własney wkładasz na zgrzybiały kark synową, cięższą nad on kamień który Zyzyfus w Acheronie z góry i na górę wypycha. Słudzy którzy rządu z ręki twoich patrzali, i rozkazania czekali, muszą oczy, uszy, i serce rozdać i już nie tak ciebie, iako Pani twoiey słuchać, którą cię w insze kleszcze, nad tve spodziewanie uymie i osiodła.

*Srogi to zapal, przy urodzie kopa!*

*W popioł obroci kamienego chłopca!*

*Ty do Matżeństwa jeśli masz ochotę,*

*Brakuy tym wszystkim, a obieray cnotę.*

Nie na toć Ociec skarbił, abyś zapamiętawszy pierwszey Matki swey i Dobrodzieyki, to jest Oyczyzny: Złoto srebro, które po nim pozostało w ogniwa, w łańcuchach w pęta niepotrzebne, ręku mannele, w kanaki i kamienie, które tylko samym oczom, a nie rozumowi świecą, na robaki tkane, bez których nie te *simulachra ani-*

*mata*

mata niewiaſty, a i Monarchowie ſwiata przedtym ſwiętni, i w powadze byli, złał, zrzucił, i obrocił, ale żeby z Rzeczypoſpolitey ſkarbił, którey kto co da, nie utraci: a częſtokroć te pęta złote, któremi ty żonę krępuieſz; podobno iakiego Pani twey kochanka, o czym i ty wiedzieć nie będziesz, poratuje.

*Feramus ergo injectos nobis compedes, dum suum capiti Diadema veniat; Fors vicina jam dies est, qua canamus Aſsertori noſtro: Dirupisti vincula mea tibi ſacrificabo hoſtiam laudis.*

O węzach powiadaia, że z ciężkością idą do tego który ie zaklina. O źrzebcach że im uzda nie ſmakuie, gdy ia na nich kładą. Y woły poniewolnię ſzyię w Jarzmo daia. Złodzieia nawet w powrozie przywieść trzeba. Ty ſam na /m mienie czy twoie, czy niewieſcie muſztuk na ſię biorąc, i ſzyię w iarzmo wkładaiąc, dobrowolnie bieżyſz iako na ſzub enice.

*Qui ducit Uxorem, ad jugum ducitur,  
Et pœnam fugiens, aq̄ pœnam trahitur.*

*Uxorem capiens, plus ille capitur.*

*Nam ſemper ſerviens, ſervus efficitur.*

O nieboże dwoiakoby cie żalować iedna, żeſ tak miżerny, a druga, że nie znaſz miżeryi ſwoiey.

*Uxorem capiens, hic mortem accipit,*

*Dum putat vivere, non incipit.*

*Vivendi tœtidum, in mente concipit,*

*Sed ea mortuâ, Vir vitam incipit.*

Ale piſząc to, oba, i ia i ty mym zdaniem ieſteſmy Bałamuci, ty żeniąc ſię, rozumieſz żeſ ſię z Zony doſkonale ucieſzył, a ia piſząc ſpozdiewam ſię, że nie ucieſzyſz, alem ia przecię mniey-

mniejszy, bo się kufzę o rzecz niełatwą, ale podobną: lecz ty spodziewasz się rzeczy, nie tylko trudney, ale zgoła niepodobney.

*Qui est sub Conjuge, sub jugo premitur,  
Et mori cupiens, languore cogitur,  
Hic dolor maximus, & pœna dicitur,  
Ut rubus ardeat, qui non consumitur.*

Dyskurs któryć piszę, pewnie cię czytając rozśmieszzy: ale wiedz o tym, że ja pisałem go ledwie nie płacząc, który nie tak cię rozśmieszzy, iako kogo inżzego twoie ożenienie.

*Quid dicam breviter esse conjugium,  
Nil præter Tartarum. vel Purgatorium.  
Non est in Tartaro quies, vel otium,  
Nec dolor conjugibus habet remedium,  
Quis posset Conjugis ferre molestias,  
Laborcs varios & contumelias,  
Labor & tœdium, restant post Nuptias,  
Uxorem igitur, ceu mortem fugias.*

Jeśli tedy gardzisz moją radą, przynajmniey proźbą nie pogardzay, bowiem że przyidzie do tego, że tym piśmem rzucisz, które przecię każ schować ná potym, abyś po ożenieniu przeczytał: á ięślić do tego nie przyidzie, że się w głowę nie zakrobiesz, i z ferca nie będziesz żalować coś uczynił, tedy ja ábo nie Kawaler, áboś ty nie człowiek, ábo twoia żona nie Białogłowa: bo wierz mi zaprawdę, iż żenić się á żalować, za sobą to oboie nie rozdzielnie chodzi, y nie pochybi; iż kto jutro chce żalować, niech się dziś ożeni.

*Patrzaycie miłość co się ledwo zrodzi,  
Już w tykach wielkie Bohatryry wodzi,  
To naydziwnieysza że Czepiec pleciony,  
Przechodzi czasem Sceptra y Korony.*

Jedną ze dwóch rzeczy przeciwnych koniecznie, tę albo ową mieć musi: jeśli każda tedy i ta którą ty poymiesz za Zonę: żebym nie zblądził, tak rzecz zaczynam.

Zona która ciebie poymie, z tego dwoyga musi mieć, iedno, że będzie piękna albo szpetna: jeśli piękna, to w niej Boga nie maż, pragnąc żebyś ją miał za Boginią: Jeśli szpetna, to ty choćbyś nie rad, musisz od niej stronić.

*Quare vicinum ante domum, & socium ante viam,*

Jeśli piękna, ledwie nie wszyscy ją miłują: Jeśli szpetna, wszyscy się nią brzydzą, strzeż tego co wielom miło, trudna kochać się w tym, co drugim brzydki, niepodobna. Jeśli piękna, siła będzie coć iej zayrzą. Jeśli szpetna, siła ich będzie cię żałować: mieć to co mi zayrzą, a słuchać że mnie żalują, oboje nieszczęście człowiecze.

Jeśli gładka to i pyszna, bo to zatym idzie, iako cień za ciałem. *Faustus inest pulchris, sequiturq; superbia formam.*

*Nie dziw że harde urodziwe Panie*

*Im gładsze drzewo, tym trudniej wleść na nie*

Jeśli szpetna? aż tobie nie wierzy, bo jeśli ma rozum w głowie, a zwierciadło na ścianie, łatwo porozumie, że ty musisz pomyśleć na stronę, a ona uwierzywszy pewnie też swego nie zaśpi. *Malum ingens suscipio, pessimum Zelotypia.* Jeśli gładka, Boże przykazanie (*nie pożądaj cudzego*) połamie. Jeśli szpetna trudniej owo drugie wypełnić: *Opuści człowiek Oycę i Matkę, & przystanie do Zony.* Jeśli gładka, co żywo iak do celu po oku zmierzać będą, iako wrobel do sówki; dziw, dziw, dziw. Jeśli szpetna? każdy weyzzrawszy, zmarzłczy nos, a jeśli ją gdzie w posiedze.



siedzeniu wspomnią, wszyscy iak od żółwia oczy odwracają, choć iey nie widzą to plnią. Jeśli piękna, to będzie iako Czara albo Jandula w Gdańskiej Gieldzie, którą wypić á nie wytchnąć, trudna: iak obaczyć, á nie weltchnąć, niepodobna. Jeśli szpetna, to iako ślingorz w gardle, raz ją wspomnisz, á trzy pluniesz. Jeśli piękna to doma leż dla niey, á jeśli ieszcze gdzie będą goście bezpieczni, dayże ją do Rodzicow, áby tam tak długo była, poki nie odiadą: i sprawy twoie dla których z domu polezas trzeba było wyniść, odlogiem leżą: zuczym z tobą po Biesowey macierzy. Jeśli szpetna to w domu iest iak w kieracie, trzaski, hałas, bo się w nim nie ofiedzil dla iey przemierzłości, i niestworności.

*Jakozkolwiek zrownania w obyczajach trzeba,  
Dla stworney Zony, iedną niechcątlwniśc do Nieba.*

*Fœmina siquidem ab initio peccati aucupatrix fuit, estq; subinde inexhaustus malorum fomes, hominis confusio, insatiabilis bestia, continua sollicitudo, indeficiens pugna, quotidianum hominis damnum, impedimentum viri, continentis naufragium, adulterij, vas, perniciosum praelium; animal pessimum, gravissimum pondus, insatiabilis aspis, humanam mancipium, fatalis necessitatis involucrem, juventutis expilatrix, virorum rapina, senum mors, Patrimonij devoratrix, honoris pernicies, pabulum diaboli, janua mortis, inferni supplementum. Ale to daley mam powiedzieć, o tych dwóch kondycyach rzekę. Jeśli gładka aż okazy ludziom dozgorzenia, bo każdy pomysli, podobno Pani nie pewna, wspomniawszy na ono, że cnota i uroda krzywo na się patrzą.*  
*Lis est cum forma magna pudicitia.*



*Smaczne kradzione, a cudze nie swoje,*

*W swoim smak ieden, a w samiedzkim dwoie,  
Pan dał obieć chłopu o dwie rybie,*

*I suknią weźmie kiedy w grochu zdybie:*

*Ty żeś cudzego ruszał polcia śmieie,*

*Nie rozgrzeszą cię ladaiak w Kościele,*

*Kto chce uyc kary, nie bydź za to ściety,*

*Pomniy non licet, co rzekł Iwan Świety.*

Jeśli szpetna, każdy nie mowię uwierzy, ale przyśleże, żeś był snadź ołśnął, aboś miał wielką gorączkę, kiedyś ią poymował, abo drugie na ten czas gładkie nie były, abo ta iedna była na świecie

Jeśli gładka, przestrzegayże byś nie stracił własnego z pracą, szkoda, i sromota, bo *ubi Helena ibi Troia*. Jeśli sprośną, požadayże cudzego, zdrowie uczciwe, sławę, fortunę, przyiaźn, y dużą powiesiwszy na łycku. Jeśli gładka, to z domu twego Theatrum Komedyantom, Zona twoia Komedyą, a tyś Komedyant, a co żywo patrząc na was w śmiechu i uraganu.

*To tam to sam, z kąta w kąt, tak statek na świecie,*

*Mędrsze teraz niż Ociec niżli Matka dziecie,*

*Wiec i owoc skołożrzy rzadko bez robaka,*

*Nie wyleże wielbłąda sowa, tylko ptaka.*

Jeśli szpetna, to dom twoy piekło, Zona dyabel, a ty sam własna dusza, co cierpisz. Jeśli zaś twoia Zona którą poymiesz będzie młoda boy się iey pomoc do starości. Jeśli stara, acz ci na żołądku tam coś ustawicznie giemzi, patrzysz na nie, to iey co raznie wiedzieć czego nie dostaie.

*W wielkim dla ciebie dzisiay chodzi żalu,*

*Ześ iayca zaprzedał kwoli Szpitalu.*

*Daiesz iey mieśa kiedy się przepości,*

*A baba tobie żyłowate kości.*

Poymiesz młodą, to bez przestanku, miły kupcie mi to, sprawcie mi to, a ieszcze i to, i tak temu końca nigdy nie będzie. Poymiesz starą, to zaś każdy dzień tobą rządzi; toby tak uczynić; a to zaś tak inaczej, aż słuchać mierzniło. Jeśli nazbyt młoda, nic nie będzie umiała: a jeśli obłarnia, nic nie będzie mogła; tamtey nie dostaie rozumu do rządu domowego, a tey do dziełek rozenia sposobności.

Jeśli poymiesz ubogą, wyglądayże codzien z nią ubóstwa, ábo nieszczęścia twej chudoby. Jeśli bogata, to zaraz i pyszna a napisał *Plutarchus, Præstat compedibus ligari, quam divitijs uxoris.* Jeśli ubogą, musisz prędziuchno z nią pozbyć, jeśli masz trochę iaką chleba, a bogday nie przędzey, nim ci przyidzie zażyć Mażeństwa. Jeśli bogata, toś iey sługą a nie towarzyszem; bo tak będzie rozumiała, żeś ty z iey nogi, a nie ona z twego źiebra stworzona: mowiąc ci często, nie miałeś nic, iam ciebie Panem uczyniła *Matrimonia ex status disparitate diminuantur, ac sic ima summis, & summa imis miscentur.*

Y nie dziwuy proszę, żeć tu pisze śila rzeczy, które wiele ożeniaczów potykają, rozumiejąc: iż to moie pismo, w ludziach różnych pożytek uczyni.

Wracając tedy słowa moie do zawziętey perswazyi. Jeśli ta twoia Zona, co ją poymiesz, będzie stanu równieyszego niż ty, ażci zaraz z nią lekkie uważenie od ludzi. Jeśli zaś stanu większego, to masz Pana nad sobą. Jeśli nie rodowita, gdzieś twoja potęga z przyiacioł pokrewnych. Jeśli rodowita? aż ci Pani co raz powinni grozi Poymiesz zacnieyszą niż ty, aż

iey

iey Ociec Panem tobie, á bracia ie y nie zechcą byđź szwagrami, ale opiekunami. Jeśli równiey-  
sza, bądźe ie y Protektorem, á rodzinie Prowizo-  
rem: tamci co raz to ratuyże, á ci bez przestán-  
ku dayże wołaią.

Jeżeli byś trafił poiąć cale wstydliwą, acz to  
trudna, śnadź niepłodna; bo powiadaia o nich, że  
wstyd tam kędyś po trosze między sobą rozszar-  
pały, i ledwie go co która dostała, to iuż będzie  
rozumiała, że go ma tak wiele, iż za iego zalloną  
wszystko się ie y zeydzie, i że tego nikt nie wie,  
ani widzi co ona robi.

*Ale gdy kto z trafunku gdzie kochanka chwali,*

*To się w sercu jej Mości, iako w hucie pali.*

Jeśli niewstydliva, iuż nie wiem co rzec ná to  
złe nie staie rozumu: im bardziey dom dla niey  
zamykasz, tym bardziey ludziom oczy i uszy o-  
twierasz; każdy w podziwieniu nadśluchuje, upa-  
truie co się tam dzieie. *Rara Fœnix mulier bona.*  
Eursprois mowi: *Malum maximè efferatum mulier*  
*est.* Menander *Appellat illam domus tempestatem,*  
*aspidis venenum, malorum thesaurum.* Philemon.  
*Mulierem appellat perpetuum & necessarium malum.*

Zechceszli ie y teź dać łańcuch ná szyię,  
lubo kaydany ná nogi, bądź kaptur ná oczy, prze-  
cię uważay pilno iako chodzi, co i kędy czyni, co  
ie y za zabawka, czy listkow nie pisze? czy oczy-  
ma ná kogo nie rzuca? czy posłow, i podarun-  
ków od kogo nie miewa? Jeśli obiawisz to żeć  
podeyżrzana, aż ty u ludzi zostaniesz *Bece cor-*  
*nuto.* Jeśli nie obiawisz, aż rzeką żeś *Hordupel.*  
Mowi S. Augustyn: *Crede mihi, si totum cœlum*  
*esset papyrus, & totum mare attramentum, & omnes*  
*stellæ pennæ, omnes Angeli scribentes, non possent*  
*describere astutiam mulieris.*

*Haniebnie się natura ludzka pokaziła,*

*Ze nam pełno białychgłow tak złych namnożyła*

Jeśli białagłowa niewitydliwa, prożnująca, i w domu niepracowita, sama ją sromota wykole: Jeśli iey też tak popuścisz aż ona gorzsa; bo która już wstyd straci, w ten czas się poprawi, kiedy białą szatę z Inkaustu wypierzesz. *Tota histrio, ludio, & scurrilis, totaque venenum, urit vivendo & injicit taetu.*

Jeśli trzeźwa, to jest, że nic nie pija infzego, tylko wodę, to cię będzie miała, z rozum. Jeśli pijanica acz to niepodobna, żeby która nie była na świecie, bo o tym nigdy nie słyhać, tylko w Litwie, a na Rusi, snadź się takie znajdą, czemu ja nie do końca wierzę, chybaby im gorzałka wadziła, acz y tym powiadaia, że ich na poly, więcey, co umieia pijaństwo pokryć fortelnie, mdłością albo chorobą: a mamli prawdę rzecz znajdzie takowe niewiały ze łbem i gardzielem, że ich sam dyabel nie przepie ani przesiedzi. Pani Kmoszko wleyże ieszcze kwaterkę, i ieszcze drugą, złożemy się na nią, a podpiwszy sobie wraz przecię udaia się że trzeźwe, choć każdy dzień gorzałką piiane, i mężowie toż o nich rozumieia że trzeźwe: te bowiem małzonki co się winem upiaia, przez klitery pijaństwa zbywaią: iak Niemcy przez tabakę. Patrze ieno mężu gdyć się żona upie, co w domu robi. Czego się ruszy to stłucze, wszystko iey wadzi, iesli co warzy, osoli, dziewczkę pobie, dziecię rozkwili, wraskiem wszystkie domowe kąty napelni: rzeczce iey co w te czasy Panie Małzonku, aż ona tobie sów nakładzie tak smacznych y kończatych żeby ich psi nie iedli. *Felicius sepelieris uxorem talem,*  
*quam*



*quam duxeris.* Radziłbym tedy w takiej sprawie  
 poiać arcyzwodnicę: bo na świecie po grzechu  
 nie maż rzeczy ŃprośnieyŃzey, nad niewiałtę pi-  
 iana.

*Bestia crudelis est, cor pravæ mulieris.*

Jeśli chcesz poiać Wdowę, to iuż z niebo-  
 Ńzczykiem bez przestanku na plac wyieżdża.

*A złeż to zboże co ie pooruią.*

*T to pies co ia dwa meże poymuią:*

*Lepiey w złą drogę wozic u Furmana,*

*Łaiąc bez miary, wspominać Ńzatana.*

*Lepiey w Żolnierskiej Ńatydze codzienney.*

*Prowadzić przykro wiek Ńwoy nieodmienny.*

*Lepiey na wieży zegaru pilnować,*

*Trabić bez myłki godziny rachować.*

*Lepiey Ńię kedy do KłaŃztora wproŃić,*

*UŃtawy cieŃzkie Zakonne ponosić.*

*Lepiey KucharzeŃ w kuchni' poŃługować,*

*Oczy Ńwe ogniem y dymami pŃsować.*

*Lepiey Ńię zimie puŃtym bawić gmachem;*

*Abo pod rzadkim w plute mieŃzkać dachem;*

*Anizli Ńtańać na kobiercu z Wdową,*

*By naygrzecznieyŃszą iaką białogłową:*

*Bo co ma z Wdową za weŃole lata;*

*Nigdy w miłoci nie zażyi z nią Ńwiata:*

*Pełno wymówek, NieboŃzczyk na czoło,*

*A iakoŃz ma bydź z nią kedy weŃole?*

Jeśli Pannę! to Ńię w Ńiatkę ubierze, niźli ia  
 poymieŃz wŃzyłtkę przeyzrzeć, zda Ńię coŃ obli-  
 wego; po weŃelu, alic ona w Jeżowey Ńkorze bar-  
 dzo oŃtro kołącey aź ty nie wiesz co z nią rzecz,  
 kiedy Jey MoŃć nie ku myŃli, Jeśli głupia,  
 polecayże i Dom i Gospodaritwo ŃaŃiadom: Jeśli  
 mađra, polecayże Ńię meżu Panu BOGU. Tamta

wŃzy-



wszystko w domu nogami do góry wywroci, a ta i rozum we łbie chłopu.

Jeśli nieplodna, aż mąż w dożywotnim utra-  
pieniu rozumiejąc, że Bóg na niego rozgniewa-  
ny i samo przyrodzenie, nie dawszy mu potomka,  
z którey przyczyny w Małżeństwo wstępował:  
niebezpieczny między ludźmi, tuzząc o sobie, że  
nie cały człowiek, cudzych dzieci napatrzeć się  
nie może, uyrzawszy ich kupami przed lada  
chałupą iak świerczków na gniazdzie, pod czas  
widzi cudze nabożne dzieciątko, myśli sobie by  
cię mieć iako za swoje.

Jeśli zaś Zona płodna, aż ty mężu w czę-  
stych pologach wydawasz dwoiako, a gotuy ręce  
na troiaką pracę: sam zawiaduy o domowym rzą-  
dzie, co właśnie oney należało: Znowu miey  
staranie o Zonie, a na ostatek myśleć trzeba y  
o sobie, zdobyway kaskow, flodyczy, trunków,  
wodek, konfektów, &c. Pożyczay obicia, ubio-  
rów kosztownych okryć Panią i na to czymbyś ją  
ucieszył: szliy po babę za kilka mil, choć to do-  
ma lepiej niewiaſty umieją: zamawiaiy mamki  
na rok przed pologiem szukay piastunek, coby  
pilno dziecię piastowały: Nuż krzciny co kosz-  
tują? co za praca? zdobyway Kmotrów i Kmo-  
szek! Domow wielkich, Bakałarzów mądrych, Pe-  
dagogow pilnych. Słuchay co raz ona Pani chce  
nie wiem czego gdy brzemienna chodzi rodząc  
dziwy robi, woła we dnie przekwintuie, w nocy  
lamentuie, dzieci płaczą, a mamki śpiewają, pie-  
luchy ploczą, smrod zewsząd, nie rzekę że z cie-  
bie szydą. gdy co raz przyszedłszy mówią: Day-  
że Panie dayże, takieć iako i Wafzmość: a zatym  
w rzeczach twoich wszelka szkoda przez niedbal-  
two

stwo czeladzi, a mały pożytek przez twoje staranie.

Nuż Synowie podrośli, ieśli dobrzy a umierają, to się serce puka: Jeśli źli, a żyją, dopieroż frasunek, że ladaiało żyją: Jeśli dobrzy, a umierają, to już ze dwóch stron dwa bóle szermują mieczami w sercu Oycowskiem, pierwszy ztąd, że syn dobry był a umarł; a drugi patrząc na żonę, gdy omdlewa z śmierci kochanych synaczków: cud ieden że Oyciec żyw zostawa. Jeśli źli a żyją, żaluie serdecznie że ich kiedy spłodził, sam że się kiedy żenił; a podczas przychodzi do tego, że się Oyciec przykłada, żeby żywota synowi skrocono, wiele tego widzieliśmy na oczy.

Rodzali się dziewczki, to już nie potrafi Pan Oyciec w to, żeby z nimi zalotów nie stroiono, nie tańcowano, nie gadano, bo ieśli mądra Córka, to Pana Oyca z Panią Matką kędy chce w pole wywiedzie: ieśli prostaczka, sama nie wie, kiedy kota zapuści do mięsa: ieśli będą gładkie corki, trudno iey strzedz: ieśli szpetne, trudniey za mąż wydać.

*Wielką ta mękę cierpi, a nader żalofną,*

*Która miłosne serce ma, ale twarz sprośną:*

*Większa ta, i rowna się potępieniu mierze,*

*Gdy gładkiey i dorosley, za mąż nikt nie bierze.*

Jeśli stanu wielkiego, szukayże iey męża rownego: Jeśli stanu mieyskiego to niechce iedno za Szlachcica, co też z niemi zażyją, kiedy snadnie pobaczy. Jeśli schodzi na posagu, to zbabieie w domu siejąc rutkę. Jeśli na cnoście, to uciecha Panu Oycu, aż mu we łbie trzezczy, a gdy ieszcze Pani Matka przyspiewuie

o dyable mowiąc, wiem iako córki swoje chowam, to Oyciec rad, aż podczas od radości Pani Matce da po zawoju czym dobrym, bywa to często; dopieroż oni co zdaleka patrzą, pytają co tam za hałas? Idzie córka za męż bez woli Oycowskiej, aż iemu fromota; idzieli też po jego woli, to gdzie rozumiał, że dziewczki i kłopotu zbył z głowy, ani postrzeże iak nabędzie w dom Ziętafzka, od którego co raz dziewczka ucieka do domu, aż Pan Oyciec rad gościom.

*Teraz świat brat szatański, siła ludzi zwodzi*

*Wiele młodych niestety za wierzadem chodzi.*

Synowie zaś co raz pospolicie żony przywodzą w dom Oycowski nieznośne, które dziatek narodziwszy, nieozym więcej nie myślą, iedno żeby co rychley dziedzie po Oycu: Słuchay daley coć o tym naśieniu piżę. Jeśli żonę poymiesz gorliwą, to musisz rozumieć, że pewnie ma w fereu kogoś inzego: Jeśli łagodną i rozumną, to mniemasz, że cię za nos wodzi: Jeśli wesolą, to mniemasz że ją dozły od kogoś pociesne nowiny: *Venus, avis, mulier, cita sunt*

Jesli wzdycha, to pewnie nie na cię wspomniawszy. Jesli dobra, boży się, bydź pierwey nie umarła niż ty. A stroi się, to pewnie nie dla ciebie: á nie stroi, toć musi obmierznąć. A stroisz ją sobie, waruy żeby nie komu innemu. A bronisz iey czego; aż się puka od gniewu: tam cię wszyscy bałamutem zowią, gdy stroisz, á tu zaś łakomym i skąpym, gdy iey czego bronisz.

*Corpore ornatiores, mente deteriores sunt, & cum duce sint earum virtutes Castitas & Modestia, tum earum virtutum Ecclipsis est, ubi vestium excessus dominatur.*

Uy-

Uzryysz ją a ona rozmawia z mężczyzną, aź ty rozumiesz iako sam wiesz: gada z niewiastami, to ty rozumiesz że o twojej kalecie: rozmawia z obcemi, dopieroż uważay, bo kto ją wie o czym tam szermuie z niemi. *Ornat silentium mulierem, dedecorat garrulitas. Quia mulieris garrulitas, id solum tacere potest, quod nescit.* Nie strzeżesz iey, to ma okazyą i sposobność do wszystkiego a bywşy dobrą, musi byđz złą. Strzeżesz iey sam, niepochybnie wykroczy, bo im czego bardziej zabraniaesz niewiastom, tym one goręcey zmierzają do tego, a zwłaszcza gdy w czym przemorzone. Każesz iey strzedz infzym, aź ci czynią to, czego infzym bronią, zaczym trzeba strażą mieć nad strażą, aźby temu końca nie było. Napisał o tym Saniecki.

*Nie wierzył Zonie, a nie miał też komu,*

*Studze rofkazał by pilnował domu:*

*A ta sposobem tym stroża użyła:*

*Dała mu wprzod a potym Galanta wpuściła.*

Ale co daley, abo iest wstydliva, abo nie. Jeśli wstydliva, to iuż strzeżesz a ona przecię w ką. Jeśli niewstydliva, ani myśl ustrzedz iey wedle potrzeby, ieszcze ona z ciebie się przy ludziach nadworuie, i kurkać na strzelnicy ukaże.

*Potissimum pudicæ uxoris ornamentum, vir bonus & sapiens:*

Jeśli iey poruczysz wşystek dom do rządu to zechce z ciebie mieć sługę, Panie zapalcie w piecu, narąbcie drew, &c. &c. Jeśli sobie część iaką zostawisz domowego rządu, aź ona wrzeszczy, krzyczy, iże iey nie dowierzasz, czasem nie masz komu.



Uczynisz ią Panią we wszystkim, to już Panie mężu nie wdaway się w żadną sprawę, ani w żadną rzecz domową: Przyiaciela w dom nie pros, z domu nie chodź bez iey woli, nie daruy nikomu nic bez iey wiadomości, niechcieszli o dyable slyszec, abo co gorszego. Nie obiecuy nikomu nic, aż Venią od Paniey wziąwszy, bo inaczey wesołey twarzy nie uznasz.

Stanie się też co w domu nie ku myśli, a za iey rządami, to Pani na męża wali, iako na osła. Z domu nie iedź bez iey woli, ale ią z sobą bierz, by też i za puł mile. Acz o takich Rzędzicach nigdzie pod słońcem nie slychać ieno snadź w iedney cząłtce Europy u Polaków, gdzie siła rzeczy, niepodobnych do wierzenia o niewiaściach czasem slychać, czemu ia zgola wiary nie daię: jako i temu szaleństwu, co o nich powiadaiają, że i po śmierci czyną ie Paniami we wszystkim: bo co mi to za sposob oświadczenia miłości wzajemney. Zapilzę Zonie dożywocie, żeby dziatki miłe *minores* (w których ia żyjąc nie umieram) odziewała, y wychowanie przyitoyne dała, i mnie w onychże po śmierci miłowała, a ona mnie za to dawszy kofzulę w grob, nie ma iey potym z czego ukroic na dzieci; szedłszy iama za Junaka abo Piorkośia jakiego, majętności pozawodzi abo popustofszy, mowiac: bliższam ja dzieciom do opieki. Także gdy potym samę dyabeł weźmie, Dziedzic do nicy nigdy nie trafi, zwlaszcza iefzcze gdy prostaczek baranczuk, nie chodzi: a ile za takim wychowaniem, iakie mu Pani Matka dała. *Mulieres viribus s'miles sunt, viri arboribus, quibus adhæreant vires; sine quibus neque fructum*  
imbe-



*imbecilles ferent, neque si quempiam afferent, sustentabunt.*

*Wstyd piątnem cnoty, y serca Pańskiego,*

*Wstyd animuszu serca Krolewskiego.*

*Napiżec tu Historyą iedną znamienitą, ale żeby iey, iesliby Pani ktora chciała czytać, nie zrozumiała; polacinie umysliłem ją napisać.* Erat Romæ Paulina, mulier non minus probitate morum, quam natalum claritate illustris, ad hæc opulenta & formosa, ut quæ esset in ipso ætatis flore sed inprimis, ornata pudicitia. Nupta autem erat Summario viro tali conjuge dignissimo: Hujus amore captus est Decius Mundus Jvenis non obscurus in Equestri Ordine: Et quia major<sup>1</sup> erat Fæmina, quam quæ posset corrumpi muneribus eo magis accedebatur amanti infania, ut offerret ei pro unica nocte Ducenta Drachmarum millia, ac ne sic quidem valens eam flectere, non ferens amoris impotentiam, decrevit, morbum simul & vitam finire inedia. Hoc ejus propositum non fefellit: Idem libertam Mundi Paternam, variis instructam, sed non probatis artibus, quæ indignè ferens obstinationem Jvenis blanda oratione conventum animate conata est, spem ei faciens effecturam se, ut potiatur Paulinæ complexibus. Cumque ille preces ejus libenter acciperet aut sibi opus quinquaginta tantum Drachmarum millibus ad expugnandam mulieris pudicitiam: Ita refocillato Juvene, & accepta quantam petierat pecunia, novam doli viam ingressa est. Videns Paulinam non capi pecunijs: sciens porro eam vehementer addictam Isidijs cultui, tale quiddam commiscitur. Conventis aliquot ex ejus Sacerdotibus accepta fide silentii, & quod efficacimum est ostentato

præ-

præmio in præsens viginti quinque millibus, & alteris totidem post navatam operam: Indicat eis amorem Juvenis, rogans, ut omnibus modis adniterentur, eum reddere voti compotem. Illi auri cupidine tacti, benignè sunt polliciti: Quorum natu maximus propere se ad Paulinam contulit, & admissus, imperatoq; absque arbitris colloquio venire se ait missum ab Anubide, captum ipsius forma, & jubente ut ad se veniat. Illa libenti animo accepit nuncium; moxque jactabat se apud familiariter notas mulieres, quod digna sit amore Anubidis: ideò facilis concessum est, quod cognita & probata esset viro pudicitia conjugis: itaque in templum proficiscitur, & post cœnam instante somni tempore, inclusa per Sacerdotem tenebris conciliantibus, in latentem ibi Mundum incidit; totamq; eam noctem obsecuta est Juvenem, Deo se gratificari existimans. Eo deinde abeunte priusquam Sacerdotes doli conscii surgerent.

Paulina manè ad maritum reversa, congressum cum Anubide prædicat, & idem apud amicas quoque magnificis verbis exaggerat: Illis nec credere libebat rei naturam considerantibus, non mirari tamen non poterant, ob insignem mulieris pudicitiam. Die deinde post rem patratam tertia, Mundus adamatæ forte fortuna obvius; o factum bene Paulina, inquit, quod ad ducenta illa millia mihi servasti, quæ potuisti tuis facultatibus addere, & morem nihilominus meæ voluntati gessisti; nihil enim mea refert, quod Mundum contempsisti, quando quidem prætextu Anubidis optatâ voluptate expletus sum, atque his dictis abiit. At mulier tum primum depræhenso flagitio, vestem sibi lacerat, & re tota ad maritum dela-

delata, obsecrat ne tam insigne ludibrium impunitum fiat maritus porro Imperatori totum significat. Tiberius postquam accuratissima inquisitione didicit omnia; Sacrificos, illos impostores in crucem egit, unaque Idem inventricem hujus sceleris, cujus præcipua cura fuit & opera in corrumpenda pudicitia mulieris: dirutoque templo statuum Iliidis jussit mergi in Tiberim. Mundum autem mitiore pæna exilii castigasse contentus est, crimen ejus in cupidinis impotentiam referens. Et Isiacorum quidem facinus ejusmodi extitit. *Josephus in Antiq. Judæor.*

*Nie wiem zaprawdę jakoby komu zalecił Matżenkę według opcyey Włoch ieden napisal: Uxor sit non mammosa, non annosa, non bibosa, non procax, non morosa, &c.*

*Seneca.* Uxorem bonam amisi, utrum invenes? habere adhuc posse, ex hoc intelligas licet quod habuisti si feceras; bene spera. Res petiit fulvus est artifex. Amisi uxorem bonam. Quid in illa probas? Pudicitiam. Quam multæ diu custoditam perdere. Decus? Quam multæ inter probatas Matrimonialis Ordinis esse ceperunt, postea inter exempla mutatorum: Delectabit te fides ejus? Quam multas ex optimis conjugibus pessimas videmus ex diligentissimis solutissimas. Omnium quidem imperitorum animus maxime tamen muliebris in lubrico est. Si bonam Uxorem habui, non potes affirmare in illo eam permansuram fuisse proposito. Nil tam mobile, quam sæminarum voluntas: nihil tam vagum. Novimus veterum matrimoniorum repudia, & sædiores divortio, malè cohærentium rixas. Quam multæ, quas in adolescentia amaverunt, in comuni

muni reliquere senectute? quoties anile divor-  
tium risimus: quàm multarum notus amor, odio  
notiore mutatus est: Sed hæc & fuisset; si vi-  
xisset. Mors efficit, ut affirmare id sine peri-  
culo possis. Bonam uxorem amissi. Invenies  
si nihil quæris, nisi bonam. Tu modo ne ima-  
gines, proavosque respexeris, nec patrimonium,  
cui jam ipsa nobilitas celsit. Ista diu cum forma  
non repugnabunt. Facilius reges animum, nulla  
vanitate tumentem. Non multum abest à con-  
temptu viri, quæ se nimis suspicit. Duc bene  
institutam, nec maternis inquinatam vitiiis, non  
cujus auriculis utrinq; bina patrimonia dependant;  
non quam margaritæ suffocent, cui minus sit in  
Dote, quàm in Veste; quàm in patente sella cir-  
cumlatam per Urbem, populus ab omni parte,  
æquè ut maritus inspexerit; cuius sarcinis domus  
angusta. Hanc facile ac tuos mores rediges,  
quam nondum corrumperant publici. Uxorem  
bonam amisi, non erubescis flere, & intolerabi-  
lem vocare jacturam? hoc unum dœst. Utrum  
illam lugeas, an non? Cum maritum te cogitave-  
ris, cogita & virum. Amisi uxorem bonam. So-  
ror bona non potest recuperari, nec mater, uxor  
adventitium bonum est: non est inter illa, quæ  
semel unicuique contingunt. Amisi uxorem bo-  
nam. Multos tibi numerare possum, quibus bo-  
nam uxorem Jugentibus, successit melior.

*Trzeci raz się już żenił, u toć śmiała była.*

*Ktora się trzecia Zona byłż twą ośmielila.*

*O czwartey nie pomyślaj, choc masz odbył na nie,*

*Bo się już będą bały, y Panny y Panie*

*A jest czego, bo właśnie iakby żyć niechciała,*

*Ktoraby potym z tobą czwarty raz ślub brała.*

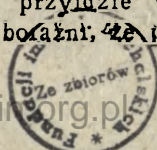
*Fol-*



Folguj tey trzeciey radze, bo iakbyś ją stracił.

Wiecznymbyś iuż sieroctwem iey straty przyplacił.  
Rzeczysz, bez przyjaciela ale żyć nie miło,  
Szczęściaby się koni iekździć nie sprykrzyło.

Ale wróćmy się rzecz do tego, o czymesmy mowili: Jeśli ta twoia Pani co ją ty poymiesz nienabożna, waruy żeby czarami, babami, ze dyabły nie narabiała. Jeśli nabożna to nazbyt, bo ustawicznie w Kościele, to z tą, to z ową seymuie, y nie trzeba tego ganić paniey duszcze, kiedy ona trzy godziny albo cztery zmitręży ná nabożeństwie á w domu kot ná kuchni, mąż kły widzi. Rada chwali kogo, miey na to wzgląd, że go pewnie kocha: á gani; toć go radaby widziała, bo która rostopna, nayradniey temu nalaie, y napłoci, co go rada widzi. Umieeli czytać pisać, grać; to listki, to świstki, to podarunczki bez przestanku, to poselkowie, to baby, to Rufiani z koczotami, iedna za drugą. A nie umie ktora czytać, tak źle iakoby umiała, znajdzie pisarza co iey napisze, i sekretarza co przeczyta, pięknie małżonka z domu wyprawiwszy. Umie czytać, á rada siła czyta, to w ten czas zbiera truciznę iadową tą iako paiąk, a sieci ná cię iako ná muchę dzieie. A cicha, milcząca: wara, iest tu ogień pod tą pokrywką. strzeż byś się nie sparzył, iest wąż pod tym żiołkiem. *Mulieres plantulis herbarum similes, quæ nisi alio transferantur, frui esse non possunt.* Jeśli iednemu słudze wżysztko roskazuie, to go znać miłuie, to korzyšta w iego usługach, iestli ktoremu nic nie roskazuie, rozumiey iże nań skrycie łaskawa, i przeto go szanuie. Jeśli przyidzie wprzod umierać niż iey, aż ty w bożaźni, że po twoiey śmier-



śmierci Pani do niesławy przyidzie: Jeśli zaś ona pierwey umrze, aż na cię wszystkie kłopoty domowe myśl zaraz iakoby pogrześć niebożkę, iakoby poiąć inszą, zwłaszcza że masz małe dziatki: Jeśli dziątek nie masz, zaraz bądź gotow wrocić połowę posagu, a co wiedzieć iesli nie cały.

*A kedy iest prawdziwe serc zamiłowanie,*

*Już tam ciężkie musi być obudwu rozstanie:*

*Żal nieporównany, tży nieutulone,*

*Tak gdy straci Matżonka, tak Matżonek Zonę.*

Jeśli ta co ią znowu poymiesz ma dzieci, aż zwiodłszy ie do kupy z swoiemi, o Boże iaka tam mieszanina, nie mówię tylko między, dziećmi, ale między wami samemi: gdzieby się ieszcze trzecie porodzić miały, to i Urząd ma trudność, i Opiekunowie biedę, wydzielając maiećtność na troie różne dzieci. Nuż iesłisz Wdowę pojął co dzieci nie miała, zarazemeś frasobliwy, że też podobno z tobą nie będzie ich miała. Zechcesz ią mieć na wodzy, a ona tym gorzsa. A roda się stroi abo bryzuie, to ciebie ludzie mają za iey szafarza, bronisz iey tego abo owego, to zaś mowi. a zły to chłop na swoię żonę. Wyprowadziszli się z Miała na Wies z żonką, to dzieci zchłopieią, iako barañczukowie: więc ty do pługa na pole, a Pani iesli dobra gospodyni, z kądziałą do Błazka doyrzy, iesli dobrze sieczkę rzeże: chcesz ią w mieście chować, aż Pańi nie nadąży listów pisać y czytać, drzwi nie ustaną dla posłańcow. Przy niey zawsze siedzisz, to rzadka godzina bez swaru. Odieżdżasz gdzie, myślże o niey, że tam nie do rzeczy czego narob. Dopuszczisz iey przesuszać się

się między ludźmi, aż ią wnet palcem ukazują sobie; bronisz iey tego, to gotowy poswarek. Chowasz samę w domu to ludzie zaraz rzeką niedarmo to; daszli iey iaką młodą towarzyszkę, to się obiedwie rozgrzeszą, daszli starą, to rzeką że ty chowasz zwodnicę. *Prima laus pudicitiae matrimonialis est, nulli notam esse, praeterquam suo viro quo cum cubat.*

Jeśli cię ta twoja Małżonka nie miłuje, to ty nieboże śpisz z nieprzyjacielem swoim: A jeśli miłuje, to wszędy szpieguie, gdzie nie tylko obrocisz; *Verus amor non caret Zelotypia.* Jeśli iey nie miłujesz, zaż nie wiesz iaki żal cierpisz: Jeśli miłujesz, zaż nie wiesz czemuś dla niej w boiażni. Chodzili ciężarna, to w kłopotcie i z nią wraz boleiesz: choruje aż ty w frasunku: umierasz aż ty lamentujesz, *vacuo nihil est mollius cubili, animis literas amantibus, nihil infestius muliebri consortio;* poymiesz ią nad wolą Rodziców, aż ona posag traci, a ty nieprzyjaźni nabędziesz. Jeśli ią poymiesz na złość swoim, toś sobie gorzey uczynił; bo dla tego i ona niechęci nabywa u swoich. Jeśli zaś idzie poniewolnie, to tam nigdy pokoju nie będzie. Jeśli ią ty poniewoli poymiesz, to ustawiczna woyna. Jeśli ią poymiesz z samey tylko miłości, otarwszy oskominy przedziuchno miłość obroci się wniwecz, bo ten zły duch prędko się naprzykrzy, miłość w oczach skwarzy. Wytrwać sobie w miłości, to dyament w złocie. Jadem niezgażoney roskoszy, dzierżą ludzie do zguby. Smażą się w ogniu ślepym wołkowe wnętrzości. Oczy ślepacze nieuczciwości, handlują urodą iako towarem. Miłość przycięszka, gdzie wstyd nie chce bawić.

Jeśli



Jeśli Zonę dano wybierać między infzemi, to znać że miała foremnieysze przymioty nad infze, dla których żeś ją pojął, szanuyże bardziej niż potrzeba. Jeśli cię przymuszają przyiaciele abyś ją pojął, aż ty nieuciechę, ale niewolą męć będziesz, którey się ustawicznie przyidzie mścić na żonie.

A jeśli też Zona przymuszona od swych za cię idzie, alic zawsze smutna, kwaśna, i żalofna, nioczym nie myśli tylko o pomście nad tobą; bo co za uciechy, y czego dobrego czekać w tym domu, gdzie iedno drugiemu nie chce bydź Mężem, albo Zoną. Napisał ktoś:

*Ty kwaśno patrzasz, a Wenus się śmieie,*

*To iey obyczay, to iey Przywileie.*

*Jak co ułowi, szkomo sie frasuje,*

*Okiem to samym każda pokazuje.*

*Iż kotra kwaśna lub ponuro głada,*

*Owo co zgubi, daremnie pożada.*

*W statecznieysza iuż bywa w tey mierze,*

*Wymalował to Kupido w iey cerze.*

*Ze abo wzdycha, abo tak statkuie,*

*Przyśląglby każdy że iuż nie miluie.*

*A zapuszczona skra się w sercu zarzy,*

*Poznać po oczach kwaśnych i po twarzy.*

Trzęsienie ziemie wszystko obala, Stawu przerwanego nie strzymają sadzawki: Zaćmienie Słońca wszystkich rzeczy na świecie dolega. Coż w takim domu gdzie poniewolne Mażeńitwo; bo gdzie głowa boli, abo członki przednieysze: iuż tam źle o człowieku; tak dom, w którym Zona serca nie ma do Męża, upadać pewnie musi. Mąż żony głowa, coż bez serca głowa.

*Zona wyniesie worem, jeśli idzie swoim dlorem.*

Jeśli



Jeśli w iey Rodzinie były i takie i owakie osoby, to wiedz, że każdy z przyrodzenia skłonnieyszy do złego, czegoż chcesz czekać po żonie. Jeśli iey Oyciec był nikczemny, to pewnie i tego dzieci; bo nie urodzi ni telek, ni sowa sokola, ani baran sobola. Jeśli był Oyciec mądry, to wiesz że pospolicie mądry Oycowie głupie dzieci rodzą; a przyczyna tego, że rodząc sami na ten czas rozumu nie mają, bo co wiedzieć o czym myślą.

Jeśli twoja Zona nim za cię szła, miała Złotników, myśli o tym, czy ich też teraz nie ma. Jeśli bywfy dziewczką, nie wiedziała co miłość to pewnie za cię szedłszy; zawsze będzie ponura, kwaśna, a z kozłem na czole. Jeśli nikt oney się polecał iedno ty sam, a była przeciw tobie nie ludzka, to z nią żyjąc takąż będzie aż do samey śmierci, iako krzywe drewno.

*Wzrok, skok, taki w Fannie, i oka mrugnięcie,*

*W człowieczym sercu sprawuje pragnienie.*

*Jak kiedy lecie w dni gorące bywa,*

*Człowiek choć głodny, to pragnienie miewa.*

*I iuż na ten czas iakby otrzeźwienie,*

*Toż się w miłości z zapalonym dzieie.*

*Głodny więc pragnie, by się mógł ochłodzić,*

*Abo się napić, abo w wodzie brodzić,*

*Nic mu nie miło, aż iako uchwyci,*

*Dopieroż się też nieborak nafyci.*

*Trudno ma wytrwać i zabaczyć zgoła,*

*Kupiaynowa czego uczy szkoła.*

Słyszalem iednego przy stole, o Małżeństwie dyszkurującego, a człowieka nie ladaakiego, który to powiedział: lż w każdym Małżeństwie iest to troie; abo kar, gdy iedno dru-

gie

gie biie, á hywa to często: ábo złodziey, gdy jedno drugie kradnie, iest i tego síła; ábo dyabeł, gdy jedno drugie w nabożeństwie uraga; iakoż mali się prawda rzecz, ta Zona ábo Mąż, co się nabożeństwem niezwycaynym bawi, musi bytz coś nad inszych, zacyym w społeczność i zgoda tamtego Małżeństwa bydz nie moze, wlyztko co chce które poczác, ma sobie za grzech; á drugie nie wyrozumiawszy, to ná troń, i z chęcią, i z myślą, i z sercem, czego się tam spodziewać? Pisze S. Hieronim *Per Mulierem Adamum Satan in Paradiso prostravit. & de Paradiso exterminavit. Per Mulierem mitissimum David, in homicidium Uriæ armavit. Per Mulierem sapientissimum Salamonem, in prævaricationis sacrilegium præcipitavit. Per mulierem castissimum Joseph, vinculis alligatum detrusit in carcerem. Per mulierem fortissimum Samsonem ligavit, enervavit, excecavit, & in manus hostibus tradidit. Per mulierem diluvium in totum Orbem induxit. Malum omni malo pejus, mulier impia.*

*Clytemnestra auxiliante Aægystho, Agamemnonem, maritum, interfecit, Semiramis Ninum.*

Zot będąc Zoną Romana Cesarza pobożnego, rozmiłowała się Michała Złotniczka, i z nim grzesząc Męża otrula i zamordowała, á potym Złotniczka onego za Męża wziąwszy, Cesarzem uczyniła. *Baron Anno Christi 1054.*

*Margaretha Voldemari Balthiæ seu Sveciæ Regina, quæ nullius ferè illustrius nomen: quæ tribus una Regnis Svecorum, Danorum, & Norvegiæ jus dixit; cum cæteris aufis plusquam Regiis, tum quòd Nummum pudendo muliebri signaret: aut decus muliebre asserens, aut viris socordiam exprobrans*

*brans. Certe jaçtura post ante muliæbre Imperium  
Balthia neque suos, neque exteros, diu tulit Reges.  
Author Jacobus Typotius, de Regno Sueciæ.*

Zgoła idąc za mądrych wszystkich zdaniem, baczę ia to na oko, iż ten co się żeni, ábo żonę poymuie; tylko dwa dni ma szczęśliwe, i dwa razy szczęśliwy, to iest, pierwszy dzień kiedy welele z nią po ślubie z przyjacióły odprawuie, á drugi kiedy mu żona umrze, i do grobu ią z temiż przyjacióły prowadzi.

Taki zaś który nie ma, to iest *celebs* po wszystkie dni żywota swego szczęśliwy nad *ta-*kowego, co w tym Złotym Jarzmie chodzi.

*Smięta rzecz białogłowa, przyznać iey to muszę,  
Bo z weselem daie w moc Chłopu z ciałem duszę:  
Jako żywo szczęśliwszey nie miała godziny,  
Nad tę w którą na ślubne idzie pokładziny.*

### Odponiedz'.

*Jedni Panieński, drudzy stan Małżeński ganią,  
Pieknieć bydź Panną, ale przecie maczniey Panią.*

## MULIERIS ASPECTUS.

Post visum, venis in risum,

Post risum, venis in lusum:

Post lusum, venis in usum,

Post usum, venis in tactum,

Post tactum, venis in actum,

Post actum, pænitet factum.

Amor, & melle & felle, est læcundissimus.

Veteres illi, Venerem juxta Mercurium col-  
locabant, eandemq; Venerem pede, præmentum

Pol-



Polipus. (*zwierzętko to jest, które wszystkie farby na się przyjmuje na ktorej stoi*) pingebant, ut docerent conjuges, quæ ad invicem sibi postulassent non rixando, sed persuadendo, instar eloquentis Mercurii impetrare debere tum & insinuarent conformationem in amore reciproco. Sub Veneris pede apponebat Polypum, siquidem natura sua recipit rerum vicinarum colores sic boni conjuges suos ad invicem bonos mores, & affectus, in omnibus sibi bene consentientes conformare debent:

*Mądra Zona dar Boży, mianwszy dosyć chleba,  
Coby go z tobą zażył, przestawać potrzeba.  
Oyciec ci go nie kupi, szczęście nie daruje,  
Nieba pros', samo Niebo Zonami szafuje.*

## CONSILIUM FRATERNUM.

### *Wdowcowi do Ożenienia.*

Raie: nie ray Wdowy. Czemu? wszak *Fæmina sensata ædificat domum.* Wdowę gospodynią, nie Pannę: Czemu? *Ludit juvencula frater, robusta ætate, integro calore; Florem sibi vitæ & Jæcunditatem, życzy posteritas.* Lepiej aby ludat *juvencula*, niż *trudat vetula.*

Raie Wdowę średniego wieku? Czemu: *Par ætas conjugum, parilia in vita miscet officia; Instrui vult juvencula, renuit vetula; Matrimonia non æqualem poscuunt ætatem, sed proportionatam.*

Raie Wdowę bez dzieci. Nie ray Wdowy Czemu? *Nam sicut angustatur domus ab inquilinis, ita & filiis alienis.* Czemu? Ta jest która dom napełnia *sordidis inquilinis?* *Generationem per filios, nepotes, pro nepotes pomnaża liczbę, i napełnia.*



pełnia. Znać *sterilem* do łóżka, i do rady z takiego konceptu.

Raię Wdowę nie z rwatzy, ale z cnot. Nie ray Wdowy. Czemu? *Speciosus vultus Zelotypiam docet*, Czemu: Siła traci z twarzy, więcey z przymiotów.

Raię Wdowę z ratunkiem. Nie ray Wdowy. Czemu? Bogata bowiem *Domina non socia*. Uboga sówite *tormentum*.

Raię Wdowę świeżą młodziuchną. Nie ray, Czemu? *Multiplex pondus vidua, Vidua juvenis ut puella, malus dispensator*.

Wdowa sobie Pani nie cierpi poprawy, ztąd *tempestas* w domu, niezgody, i swary: á kto szafuje, oraz i rozkazuje.

Raię Wdowę miernego powinowactwa. Nie ray Czemu? *Numerosa cognatio augmentat edones, parit. salvatores, decipit invitatores*. Zadne powinowactwo jest *luminare Reipublicæ, Theatrum virtutum subsidium temporum, radius posteritatis*.

Gdy tedy Brat Bratu bratersko raiąc Wdowę, á ow niechce, toć taki chce mieć dom, iako zapowietrzony, żeby nikt nie nawiedził: Chleb iako truciznę, żeby nikt nie kosztował: twarz Tymonową, żeby nikogo nie przywitał. *Consilium importunum*, bardziey nagany niż *responsu* godne. *Elongatio* od rozumu *multiplicati fantasias, multiplicatis fantasiis itur in errores*. Ale ia do przedsięwziętey powracam materyi, á ręczęć swoje *dubia* mowię.

Jeśli przeciwnym sposobem, była Panna dobruchną przeciw tobie, to podobno y komu infzemu, niż za cię szła á podobno ná potym taką będzie.

Jeśli cię też Zona prosi, abys iey co kupił, a ty profzony co raz to iey kupujesz, tak się chudziatko wyuzda, że co oczy uyrzą na drugich, to iey wszystko kupuy, a nie kupiwszy, to gniew, to łapanie, to hałas, tak Męża osiodia.

*Przez zbytki Zon swych, i wyniosłe myśli,  
Niektorzy w ciejski niedostatek przyszli.*

Przyganisz iey wczym puka się od jadu, *vanitas mancipium*. Pogrozisz iey czym, ona tobie rodziną. Zartuie z tobą, a ty iey nie odzartuiesz, to jutro powie sąsiadkom, że ma dutka w domu. Bieiesz ją raz poki żyw iey nie przednasz, kiedy naylepiey wspomni to ona tobie by one piłkorze, co rok. Przepuścisz iey iesli w czym zawini, to ona będzie coraz gorsza, y nie myśli słuchać. Poymiesz ją ztąd z kądś sam, to cię ładaiak u siebie waży: gadaśz z przyiacielem co potrzebnego, ona się wścipi: przedaiesz co komu, ona musi klinika pobić, iak ferdułzko u dzwonka. Poymiesz ją z inąd, coż z niey za pociecha, gdy ustawicznie dąży do swoich, z których się ty nigdy nie ucieszysz, a co cię będą kolztować nawiedzając, nigdy tego Zona nie zarobi. Powiesz iey co tajemnego, to rozgniewawłszy się iako morze, na oczy wyrzuci. Nie powieszli, to narzeka, to stęka, to utyłkuie, że iey nie wierysz. Zgoła *malignum compendium*.

*In levioribus erratis connivendum uxori est, si loquatior sit, si iracundior, ornatior quam esse deberet, vel profusior; tunc prudenter & molliter tractanda, ne dum rosam tangis, te ipsum pungas & ledas. Quippè si fulmina lapides loquaris, ardebit furor, refrigescet amor, nulla omnino concordia erit.*

Co zaś z strony Meżowey.

Jeśli nie masz przyjaciela, coż po tobie na świecie? A jeśli masz którego kochanego i serdecznego, ona puka się od żalu, która na tym jest, abyś wszystkie miłość swą i serce w niej samey utopił: miary w niej nie masz, łakomy zapal wnątrze parzy.

*Qui cum lupis pacem cogitat, dentes ei excutiat.*

Młodyś, a żenisz się, to bardzo rano: jeśliś stary to zaś późno; młodym będąc przed czasem pozbędziesz krasy, siły, i czerstwości, starym bywszy, nie rob nic iedno żony strzecz, a blaznem bądź u wszystkich. O potomku już nadzieie nie miej, bo jeśli będzie, pewnie nie twoy. Menander Filozof radzi: *Mentem si habes, nullam saepes conjugem. Est nemo sospes conjugem qui duxerit.* Juwant niepoczciwy, życie cudzą szkodą. Rad Xiegi pilnuiesz, to już żon nie możesz bo to oboie każde z osobna ustawiczności potrzebuie. Myśliwys, albo dzielny Rycerz, toś żonin nieprzyjaciel, bo te rzeczy Małżeństwu przeciwe. Jesteś człowiek stanu równieyszego, to chodzić około pożywienia, nie możesz mieć przystoynego starania o żonie. Urodą darnych gachów na gwałtownym zawodzie. A Szlachciceś albo Pan wielki, *non potest abscondi Civitas supra montem posita*; i takich Miałt ledwie dobywają, żarliwym ogniem, nie oprą się wołkowe marmury. Beze krwi wygra, i nago zwycięży uroda.

Coż tu tedy czynić? gdy członkom dokuczają ogień strawca frogi, a Helena płacze, zmarzeczki we zwierciadle rachują. Jako z tego labiryntu wyniść: tak odpowiadam i nauczę.

Staw naprzod Zonę takową, żeby była ani

C 4

piękna,



piękna, ani szpetna, ani bogata, ani uboga, ani  
 zacna, ani podła, ani mądra, ani głupia, ani  
 nieuczciwa, ani płodna, ani niepłodna.

Także Męża, żeby był niebogaty, nie ubo-  
 gi, nie stary, nie młody, nie zacny, nie podły.  
 W ten czas ja rzekę. Zeń się lecz zdą mi się, nie  
 nie jedno sto ludzi przeminiesz, a rzekę raczy  
 nie jedno sto lat przeminie, niżeli takich parę  
 ludzi stawisz.

*Admiranda est in homine facierum diversitas, quæ  
 in mille individuis non licet vel inter duos omnimo-  
 dam recipere similitudinem.*

Więc iako ieden perswaduie. Młodzian każ-  
 dy w Pannie ma upatrować, aby miała *quinque P.*  
 to iest:

<i>Pulchra</i>	Piękna,	<i>Helena</i> ,
<i>Pudica.</i>	Włtydliwa,	Lukrecya,
<i>Ut sit Pia.</i>	Zona ma bydz Bogoboyna,	iako Sara,
<i>Prudens,</i>	Rołtropna,	Penelope,
<i>Pecuniosa,</i>	Bogata,	Kleopatra,

A o tych Paniach śiła Historyi, nie lada  
 potrzebnych rzeczy napisali, tak Poetowie, iako  
 i Czałopisowic, do których cię odsyłam, wraca-  
 iąc się do swoiey materyi.

O nieboże żonaty, gdybyś się chciał pora-  
 chować z sobą, co cię też Zona kosztuje? moim  
 zdaniem kupiwszy ją na wagę, dałeś więcey złota  
 niżli ważyła, gdy się o nią starał: nie masz Mał-  
 żonku członka w żonie twej, co byś go troiako  
 nie opłacił. Włosy iey na głowie tyle kosztują,  
 ile perły, kanaki: i sztuki od kamieni drogich,  
 coś iey sam nakupił. Uszy tyle, ile zausznice  
 od wymysłów natykane. Czego tyle, ile naczelnik,  
 złotem i kamieniami haftowany. Nos tyle  
 ile



ile piżma, ambry, i perfumy w zapach kosztowne. Wargi tylo, ile bawełniane zawoie w Turczech złotem określone których dla wdzięczności i miękkości używa. Twarz tyle, ile farbiczki Weneckie i zamorskie. Gęba tyle, ile smaczne kąski, Marcepany, cukry robione, lodowate, á przy nich truneczki roskoszne z Krety przywiezione, któremiś ią niekiedy obfylał. Szyja tyle, ile Łańcuchy alebanty, i sute z perel sznury którychś iey nadał. Ramiona tyle, ile stroie na przepych po francusku, wymyślane i nową formą kraiane. Ręce tyle, ile sztuczne od złota manelle. Palce tyle, ile pierścienie i rękawice Angielskie. Nogi tyle, ile pańczoszki Niderlańskie, cudzoziemskie bindy, podwiąski karmazynowe, i wymyślne strojne trzewiki. Jednym słowem, wszystko iey ciało w bławat uwinione tyle kosztuie, ile naydroższe iey szaty, w których codzien przebierając się chodzi, á przecie nie kontenta, pragnąc co wymyślnieyszego, i wyciągając to koniecznie na Mężu, aby to miała, co kędy indziej inaczey postrzegła. O nieszczęsna i nie nasycona chciwosci niewiściego narodu. Oczy iey takie, które co u infzych widzą, to zaraz u siebie mieć chcą. Język iey ustawicznie woła, kupcie mi, sprawcie mi, także i owakie, á naydroższe od wymysłów szaty, chociaż ich ma peine skrzytnie: á ty nieboże Mężu musisz, by tez dzieciom w samorodney barwie chodzić, by też i w domu nie miało nic zostać, by tez dla stroiow pozbywać wiosek, á cudze katy pocierać, abo na starość do szpitala iść przecię ią stroy, przecię kupuy, w dnie myśl i biegay okolo pożywienia, á w nocy słuchay gomonu miasta odpocznienia. U stole

miałto przyśmakow, to na cię fuka, á ty mnie-  
masz że ma bydź spokojny obiad, á ono Pani we  
we łbie muchy brzęczą, aż teź czasem musisz  
nałaiawszy czepca poprawić. Aczci *Marcus Au-*  
*relius* tak radzi: *Uxor sæpè admonenda est, rarò*  
*reprehendenda, violentis manibus nunquam tractanda.*  
Ale ięzyk czasem podśiniałych oczu Pani duszki  
nabawi: otoż tobie, kiedy naybardziej zechcesz  
pokoju, toć Pani przyspiewuie o dyable, i co  
trefnieyszego, aż uszy bolą. *Mulier mare est,*  
*quodcunq; devorat, nunquam abundat, nunquam*  
*dicens sufficit: Etenim mare non est mare, sed mu-*  
*lier mare omnium acerrimum: nullum extat in fæ-*  
*mina membrum, quod non redoleat vel avaritiam,*  
*vel latrocinium, vel proditionem, vel luxuriam ho-*  
*mines brutificantem.*

Jeszcze słuchay ty co chcesz bydź żonatym:  
Zdobyway sobie tak wiele oczu, iako ma Paw w  
ogonie, abyś iey mógł według potrzeby uszredz.  
Uszy miey iako Midas osłowe nowin, o niey  
słuchaiąc: Nozdrza iako wilk do wążania. Ję-  
zyk rybi, gdakaniu iey nie odpowiadaiąc. Zo-  
łądek łtruśi, coś twardszego niż żelazo polykać  
i trawić. Szyję wołową do tego mierzionego  
jarzma, *quia serò detrectat onus qui subit.* Nogi  
ielenie, śdeł uchodząc. Naturę wroblą. Sen  
świerczowy, żebyś mógł spać, gdy pocznie świer-  
gotać. *Matżeństwo potrzebuie trzech rzeczy: Zeby*  
*był Mąż mądry. Zona czysta. Dzieci posłuszne.*

Jużes chybił brodu, gdyś powierzył Zonie  
zdrowia, uczciwego, maiętności, iako naprzy-  
kład, powierzamy maiętności Arendarzom, pie-  
niędzy Kupcom, roli oraczom, trzody pasterzom,  
taiemnicę Przyiaciołom, listew Kurforom, maię-

tności i spraw Juryſtom, towarow Furmanom, synow Miſtrzom, corek Zięciom, głowy i gardła Balwierzom, zdrowia właſnego Medykom: nie tak uczciwego, które nad rzeczy pomienione, i podobno nad zdrowie miłſze i lepſze; a maſz go powierzyć w ręce lada:akie (to ieſt białogłowskie) które ſtraciwſzy nie maſz nadzieie zkądby go odzyskać, ani już maſci ſzukay na taką ranę, ani aſſekuracyi żadney mieć nie możesz abo czego takiego, czymbys ſę mógł zaſłonić tak złemu razowi, kiedy cię żonka pocznie lżyć i głoſno ſromocić. Pytam cię, ieſli może kto nazwać cię bluźniercą? kiedy nim nie ieſteś; ſzalbierzem kiedy nie machluieſz; złodzieiem kiedy nie kradnieſz; zdraycą i zboycą, kiedy nie zbinaſz; wſzetechnikiem i piianicą, będąc trzeźwym, i czyſtym; nikt ci zgoła beſpiecznie tego zadać nie może, a przecię od żony byle iey przyſzło (iako mówią) co do noſa, nie tylko tych i takich, ale i ſmacznieyſzych kątkow ſpodzieway ſię kiedyć pocznie plwać w kaſzę choć i podobieńſtwa nie będzie, abyś miał bydź kiedy takim, a nayrychley o lada fraſzkę, takim ci tłuſtym mozg i ſerce naſzpikuje, że chodzisz iak wędzony ſledź; by ieſzcze na ſtronie, toby nie żał, ale przy ludziach rozmaitych, na więkſzą twoię konfuzyą, a ty iak bez duſze, i zmyſłow ſtoiſz, nie mogąc patrzeć od witydu.

*Nayfroſzszego zwierzęcia zrozumieſz naturę,*

*Białogłowie czart w ſercu drugi wlaſt za ſkorę.*

Chciesz ieno daley zabrać, a doſwiadczyć żony, poznasz i wspomniſz potym na iakie niebeſpieczeńſtwa przyidzieſz. Bo rzeczom wſzytkim na ſwiecie pierwey ſię dobrze przypatruiemy.

Dom



Dom kupując oglądamy. Instrumenta gdy w nie gramy, abo grać każemy: Perfumy gdy ich wachamy. Wina kosztujemy. Sukna palcami macamy. W garce brząkamy. Zboże przemierzamy. Konia przejeżdżamy; pospolicie wszystkiego wprzód doświadczamy, jeśli zeydą na to, co kupujemy, rzeczy takie abo owakie, i pierwey niżli ieszcze targujemy.

Samę Zonę, zawiązawszy oczy, iako kota w worze bierzemy, by on chłop z Sysa, co sprzedał psa Zydowi za lisa; inaczey gdyby się go dziło sprobować iako piwa w kadzi każdyby rzekł, że na nic się nie zeydzie: a indziey iey nie pokazują, aż do ślubu; bo uyrzawszy, pierweyby ją sobie obrzydził, nimby pomyślił poiąć za Zonę. Bywa to czasem, że drugi od ślubu z kobierca uciecze.

*Pierwey mnie ziemia pożrze, pierwey w grobie ciała*

*W proch się może obrocić, i będzie prochniało:*

*Nizbym z boku kość w gardło wtknąc z dobrej woli,*

*Tam oczu gdzie miłuiem, tam ręka gdzie boli.*

Jeśli co chce mieć na świecie, pieniądze dom a kupiwszy mam; naprzykład, chcę konia, dom zaś pieniądze, mam; chcę łosofia abo inšzey ryby, zapłaciwszy, mam, tak właśnie iak inne rzeczy. Chcę Zony, nie dam pieniędzy, ale ona mi daie, gdy z sobą posag niesie, abym ją pojął: to ty rozumiesz że tak głupia mylisz się nieboże, przypatrz się bardzo co w tym iest, że iey własni Rodzici zbywają z domu, osuwszy pieniądze.

*Szukay sobie bez Szwagrow nie ubogiej Zony,*

*A przed ślubem miey posag w workach odliczony.*

Od Rzeźnika biorąc mięso, im większy przy-  
kładek,



kładek, spodzieway się nie bez wady mięso: tak i Zona, gdzie spory posąg z sobą wnosi, w cnocie spodzieway się iakiey przysady albo wady.

*W naturę twą piękną, tak wspaniale zmysły,  
Poprowalić ma Panno tych stroiów wymysły:  
Raczej stroiów poprzestań, choćbyś naga była,  
Moja ludzkość wszdyby cię i z ciałem okryła.  
Nic po stroiu przy cnocie, Panna bryzowana,  
Bez cnoty: Kamienica słomą przyodziana.*

Szata ieśli nie dobrze na tobie przypada, pogodzisz iey, dawszy ją przerobić; pierścionek ieśli wielki albo mały, możesz go dać Złotnikowi przelać; pieniądze ieśli się nie podobają wolno zmienić na insze; mam dom nie miło mi w nim mieszkać, przedam go, albo komu najmę; mam gruncik, słabo mi rodzi, przedam go a kupię inszy; mam sługę nic nie kumysli, odprawię tego a przyjmę inszego; mam brata przykro mi z nim, uczynię dział, to pokoy; mam siostrę, gryzie mi leb, dam ją za męż, aż głowa wolnieysza; ale mam Zonę, którą na dochod (iako mowią) pojąłem, iużże trzymay coś ułapił aż do śmierci.

*U Poganow na Męze Zony umierały.*

*A dziśby i na grobie jego tańcowały:*

*Nie tylko żeby która zań zdrowie dać miała,  
Leczby mu ie i trzykroć sama wziąć wolala.  
Ledwie z iednego dusza, na kobiercu drugi,  
Dziś wesele, jutro Akt ostatnicy posługi.*

By się wszdy godzilo w ręce wziąć iako kapłona, i zmaczać czy dobry, czy tłusty? albo trzewika przyzuć ieżeli nie ciasny? albo iako folwark na czas arendować, pieniądze odmienić, zwierzyny powąchać, czy nie śmierdzi, albo konia dostawszy dobrego, bydz pewien że nieo-

mylnych nog, i sam rzekę, weź w rękę, przy-  
 mierz, przyzuy, zmacay, arenduy, zmień, po-  
 choway, iedź, przedź, a w imię Boże ieslić się  
 podoba, abo nie podoba odnień, arenduy, wy-  
 zuy, abo do dyabła pokiń; ale żony (uchoway  
 Boże) nie godzi się. *Quod DEUS conjunxit, homo  
 non separet.* Bo gdyby inaczey, nazajutrz każ-  
 deyby Matce przyrzuceno, iako Rostrucharzowi  
 szkapę nosatą. Na co ja (po prostu powiem) od-  
 powiedziec nie umiem.

*Nie każdy zrozumie,*

*Co biała pleć umie.*

*Wyimio bokiem sadło,*

*Gdzie zgodliwe stadło.*

*Choć nie podobna, pomyśl tylko iako,*

*A postąj sobie w tym nie lada iako.*

*Użyrsysz że dopniesz rezultata trzeba,*

*Kto do zalotow, a kto iść do Nieba.*

Nuż byles się tylko ożenił, aż zaraz owi  
 go żon nie mają, nie chcą na cię patrzeć; przyia-  
 ciel iesliś go miał, mówi, ia już z nim nie mogę  
 bydz więcej, bo inszego dostał, kie-  
 dy żonę pojął; powinni iesli są iacy, i ci żalują  
 na cię patrząc, a ty tak wielu przyiaciela opuścisz  
 dla iedney niewiały.

Posag co go weźmiesz nie możesz rzec be-  
 bezpiecznie żeby miał bydz twoy, ani żona żeby  
 niepochybnie twoia, ani dzieci żeby nieomylnie  
 twoie. A na dowod troy prawdy, proszę staw  
 takiego szaleńca, i blazna coby życzył sobie ku-  
 pic dom taki, któryby lada kluczem, lada kto  
 otworzył; wierzę że mi takiego bałamuta nie sta-  
 wisz, procz sanego żonatego, który takiemu  
 zamknieniu, wżysko co iedno ma, aż i sam siebie  
 powierza.

Cztery rzeczy mowi Salomon, każdego człowieka z domu wyganiaią, Dym, Ogień, Dach dziurawy, i Zona niestworna. Dymu zbędziesz, okien uchylwszy; ognia wodą go zalawszy dach nie będzie ciekł gdy go poprawić każesz; ale żonę łatay, błagay iako chcelz, pukay w nią bardziey niż w dach, nic iey nie pomoże: niepodobnać ale prawdziwą powieść, że na każdey dziewięć skor, a snadź grubszych niż dębowych urosnie, skoro za mąż idzie. Jedna tonąc pokazowała ną męża palcami, że weszka zamarla; a drugiey, przeciwko wodzie Mąż szukał.

Zła niewiasta byś ią w cukrze smażył, przecię ona gorzka, i nie czytałem ieszcze, ani słyszał o żadney zley, żeby się poprawia.

*Chociaż tak zjadła, iak Tygrys gdy dzieci*

*Straciesz: wpadnie żartkiem łowcom w sieć.*

*Abo iak Niedzwiedź włócznią rozruszony,*

*Kiedy go srogi Brytan bez obrony,*

*Za gardło dawi: a krwawey posoki,*

*Na rannym ciele cieką srogię szkoki.*

*Przecię natura w tym kes podchlebiła,*

*Ze twej gładkosei, złością nadstawila:*

*Nadobnaś czy złaś, to grzech, owo cnota,*

*Byś była dobrą, iabym był niecnota.*

Moglbym ci ieszcze wyliczyć, iak wiele ludzi poginęło haniebnie przez ręce zonine, nie tylko stanów równieyżych, ale i Królewskich, lecz że takowych przykładow z Historyi każdy syty, dan pokoy. Są niektórzy co rzeką, iest rozum i wędzidło na to, a ia mowię, nie wierz temu, ani drzwi, ani kraty, ani straż ustawiczna, pachamuią: gdy sie Zona na co takowego uda.

Były takie, co ie zamykano w wieżach do-



brze opatrzonych; były co przy swych pokrewnych mieszkały; były co przy mężowych; były co ich sami mężowie strzegli, a przecię kiem od żon bierali; były takie, a snadź i teraz są, co w żywe oczy, przy mężach dziwy i ledaco broiły, zwiodłszy męża że się mu to sniło, choć na iawie było. Inszych niewiaśc tyfiącami najdziesz u Hiltoryków, które swemi chytrościami przechodziły meżow, ia ich umyslnie tu nie kładę, dla tego, wiedząc pewnie o nich że one czytając to, więceyby się mądrosći nauczyły, a na złe będąc z przyrodzenia skłonne, nie mowię żeby się miały odrazić tym skryptem, ale przylepic do zlego. *Neque aurum, neque Regnum, neque divitiarum lætitiæ, tam excellentes habent voluptates, quantas boni viri, mulieris pia conversatio affert.* Euripides, *Virgo formosa, & si sit oppidò pauper, tamen abundè dotata, affert quippe ad maritum novam animi indolem, pulchritudinis gratiam, floris rudimentum.* *Ipsa virginitatis commendatio jure merito omnibus acceptissima est maritis.* Nam quodcunque aliud in dotem acceperit, potes, cum liberit, ne sis beneficio obstrictus, omne ut acceperas, retribuere pecuniam renumerare mancipia restituere, domo demigrare, prædijs cedere, sola virginitas accepta est, reddi nequit, sola apud maritum ex rebus dotalibus remanet. Vidua autem qualis nuptijs venit, talis divortio digreditur, nihil affert impossibile, sed venit jam alio perforato.

Mały świat; człowiek żywy; tam niebo gdzie głowa,

Zmysły planety; Rozum Słońce, przy tym słowa.

Błądzi świat, na nim człowiek: Niebo się obraca,

Smierć od Wschodu na Zachod, dzień z nocą potacza

Gdyby odmienna Luna Niewiaśc nam nie dała,

Światby nie stał na nogach, coźby głowa miała?



Ceremoniom tych co się żenią, abo sobie zalecają, gdybys się chciał przypatrzeć, i one uważyc, śiabyś pożytku sobie na przeltrogę odniolł, małą rzecz do widzenia, na pierwszym witanu darować pierścioneł zobopolnie, a gdy ieſzcze Jęymoc z oſobliwey łaski ſwey Panu Młodzianowi faworek ten pokaże, że ręką ſwoią włoży go na palułek ſerdeczny, rozumie nieborak iż wygrał, a tego nie widzi, że się ſerduſzko przedzey złota niż iego ſamego uymuie. *Incomparabile habet apud mulierem fascinum, aurum & lapis.* Więc ow daie, a ona iak bierze, tak bierze.

W niektórych Krainach ieſt ten zwyczaj, że do ſlubu przytaciol by naywiększych, krom ſamych pokrewnych nie biorą, ani przypuſzczają, ſnadź dla tego, aby Młoda Pani iednego dnia, i w mężu, i w kim inſzym się nie zakochała. Ieſt u inſzych Narodow ſiła ceremoninii, i rozmaitych zwyczajow foremnych przy Mażeńſtwie, które gdy dobrze uważysz, nic w niey nie naydzieſz, iedno ſzczyrą iakoby ochydeę życia, ich. Zkąd u Włochow, gdy młodemu Panu Zonę w dom prowadzą, ieſt zwyczaj że Pani potraſia w to żeby przeciwko niey za prog wyſzedł, przez co zaraz uczy go z domu przez iey woli nie wychodzić: tamże zaraz na podwoiach, nie wiem co za maści rościeraiają, i żeby mu nie tak przykre razy były od żony, i dla tego ſtarzy Włoſzy nazwali ie *Uxor ab unguendo*, to ieſt, od mazania abo ſmarowania.

Są inſze Narody, u których mąż kądziel z wrzecionem ſwey małżonce za pas wtyka, na to żeby pomniała o ſwey zabawie nayuczciwſzey, przeciw proźnowaniu głównemu ich nieprzyjacielowi;

lowi; ale ona czasem z jego głowy i brody kądział sobie czyni, frasunkami iako wrzecionkami, one kręcący wiercąc. Indziey orzechy w łóżnicy wszyscy grzyzą, na to żeby mąż przywykał iey trzasku, kiedy będzie po domu chodząc łaiąc, kłąc, i trzaskać, &c. abo też, że żona tak smaczna iak orzech, który nie wprzod dobry, aż go stłuczysz abo uderzysz.

*Nux, Asinus, Mulier, simili sunt lege ligati,*

*Hæc tria nil rectè faciunt, si verbera cessent.*

Orzech, Ośiel, Niewiašta, iednym kształtem żyją,

Nic dobrego nie czynią, kiedy ich nie biją.

Tego co się nie żeni, po łacinie zowią *cælebs*. iakoby *cælestis*, bo zda się iakoby już w niebie był gdy bez żony. Małżeństwo zaś po łacinie *ligamen* wiązało czy wędzidło? *nodus*, węzeł, *laqueus* sidło czy szubienica? *jugum*, abo jarzmo co wszystko znośnieysze jest niż żona, bo na węzły, na sidła są sztuki, i od szubienice nie ieden się urwie: jarzmo by naycięższe ma swoy odpoczynek; ale ożeniwszy się, *nulla requies* aż do śmierci, coś podobnego do piekła. *Convitium adfert non connubium mulier, quæ fortunam habet, quâ insolescat, non habet, quâ regatur, virtutem.*

Dobra które z sobą Zona do domu Mężowi wnosi, zowią Jurystowie *Dos*, że *dantur à parentibus*, & *accipiuntur à filiabus*. To jest, że to dobra Rodzicy dają, a dziewczki te co za mąż idą biorą, ale nie mężowie; Bo acz Polacy mówią, wziął po Zonie posąg, tedy to słowo posąg, trzeba obyczajnie rozumieć, to jest, tak, że ona tych dobr nie dała mężowi, ale ich tylko między jego dobra, lubo na majątności poładziła, żeby iey w pokoju doleżały i dotrwały; a potym poznać że

ich

ach nie daie, bo gdy poczną utracać, mężowe tylko niszczeie, a iey przecię wcale zостаie: i to co ma na dobrach mężowych zapisano nie ginie, by też dzieciom po Oycu nie mało nic zostać: a podobno lepiej i słuszniej, żeby to co ona wniesie, wprzod niszczało; a to co mężowe za pokojem było, bo owey nie może się tego nigdy zadać co mężowi, nie twoie to dziecie: A jeśli prawda że tak jest toć i ona nie twoia żona była, i dziatki nie twoie w twych dobrach dziedziczą, swoje dobro straciwszy. Tobie do tego co iey jest, to jest do posagu, sięgnąć nie pozwolono, i napisano nad nim: *Noli me tangere.*

Kto tedy zamysła Zonę pojąć, ma wprzod dobrze uważać dla czego; jeśli dla rządu domowego, zaż nie lepiej mieć do tego służę domowego, dobrego, gospodarnego, którego zawsze możesz odmienić, gdyć się nie nadaie; złaiać gdy zasłuży, oko nań mając jeśli nie kradnie; zaczym wziąć mu z ręki coś mu poruczył, a to bez gomonow i hałasow.

Jeśli dla tego żebyś syna miał, a zaż nie lepiej szedłszy do Szpitala, abo Kinderhausu między tyśiacem obrać sobie kilku, i dać im wychowanie przystoynne, z przyługą u Pana BOGA, i z chwałą u ludzi; a potym który z nich będzie foremniejszy i miłszy, uczyn go dziedzicem, z wielką twoją uciechą; niż kiedy splodziwszy jaką lichotę, na wielki żal i smotę i utrapienie swoje. Jeśli dla tego, żeby posag wziąwszy, długi nim popłacił; a ja mówię, że lepiej wziąć u Zyda na lichwę, i płacić sto od sta, aniżeli kiedy się w takie bałamućtwo wdasz, które trzykroć cięższe, niż naywiększy dług. Naostatek jeśli się żenisz z miło-



miłości, pamiętaj i powtóre mowę pamiętaj,  
ieśliś nie wiedział, wiedz że miłość tak miłują.

*Z wdzięcznego oka promień równy Słońcu bije,*

*A z okrągłej wynika biała róża szyje:*

*Włos udatny przechodzi złoto, a rumiana*

*Warga iakoby właśnie w purpurze zmaczana.*

*A gdy usta otworzy cukrem nakrapiane,*

*Muzą się serca topić, choćby ołowiane.*

Matka miłości, Oyciec kulawy, dziecko młode ciłka nagiego, rączki drapieżne, ramiona skrzydlate. Ono Oyciec szcudła sobie struże, iako mać dyabeł, tak i iey dziewczka.

*Bo Wenus z morskiej porodzona piany,*

*Rada powabia urodą Młodziany:*

*T strzelać każe dziecku zuchwałemu,*

*Nie gwoli pewnie szcudłonogowemu.*

*Lecz twoie mając na oku skłonności,*

*W gardłoć nakładzie tych to z boku kości.*

Namienić tu ieszcze niektóre powieści, pamięci godne o ożenieniu: Gdy iednego pytano, czemuby niską żonę pojął? Odpowiedział, że ze dwoyga złego mnieysze każdy obiera: więc nie wiem czy dobrze obrał, bo ieśli w wyfokiej mało co dobroci, tedy w niskiej nie masz iey zgoła nic, tylko szczerą złość. Czytałem też o iednym w Eurypie z Grekow, mądrym czy głupim, nie wiem iak nazwać, zwano go *Socrates*, z tym dokładem, że był *Mortalium Sapientissimus*, iż nie było u nich snadź mędrszego, a ia mówię, że podobno głupszego, bo nie słyhać o takim drugim błaznie, coby go żona kłiem biiała, i takim ługiem myiała, chyhaby z tey miary, że on sam umiał ją znieść, aczby siła ieszcze o tym mówić rozumli to czyli głupstwo, Tego rady zażył ieden takowey w ożenieniu: Y żenić



oboje to ciężko na cię, jednak jeśli się nie ożenisz, jeszcze to u ciebie w mocy będzie ż się żenić możesz ale ożeniwszy się zoltaniesz iako piłkorz w wierzy, któremu nazad trudno; i dobrze to drugiemu radził, a przecie balaniunt, bo się sam ożenił, i diabła dziwego Xantypę pojął. Piszają o jednym, że mu się trzy żony jedna za drugą obieśli, z frasunku chłop głupi dobrze nie oszalał rozgniewany onę iabłoń wyciął, i spłł; a w tym samiedzi prosili go o gałąki z tey iabłoni na szczenie w tnych ogrodach ale po czasie.

Hańba co prawda, zacząć wojnę przy Rycerskim pasie, a kończyć przy prołym powrozie.

Dobrozę tu jeszcze co jeden powiedział, że każdy żonaty podobien kukulce, ktor dzieci nie wiem iako rzecz, czy swoje nie swoje wylęże: bo niewiały (za laską i h mówiąc) gdyby im to przyszło obierać wolalaby każda zostać o jednym oku niżeli o jednm mężu: czego świadkiem ona Hitorya Rzymika o Papirusie gdzie Panie uczciwe i Senatorki w pole wywiedzione. Jeden także gdy z okrętem tonął na morzu gdy drudzy ciężary w morzu rzucił, on nie mając nic cięższego, żonę wrzucił Neptunowi w dar:

*Nelle neminem, nisi apibus interfectis securè vesci posse.*

Pisze Święty Augustyn o jednym w Afryce, który umierając za trzy rzeczy Panu BOGU dziękował. Nayprzod że się nie żenił. Druga, że nikomu żony nie rail. Trzecia, że morzem nigdzie nie jeździł, tam gdzie mógł piełzo abo lądem przeiechnć.

*Gratias agamus DEO Creatori, quod necessaria fecit parabilia, & difficilia paratu non necessaria.*

Epaminandus Krol Grecki od Zel. p. da na-

ganiony dla nie ożenienia i niezoltawienia w Oycyzynie potomka, tak odpowiedział: Nie wiem kto z nas bardziey nie praw Oycyzynie czy ia com go nie zoltawił, czy ty coś go zoltawił, ale wierutnego łotra.

*Patrzay iako się stroi twoy czuryło młody,*

*Czupryne podmuskuie kocha się z urody:*

*Ostrzy wąsik uczy się mrugać na uczynne*

*Panie młode, czajem się kuśi o niewinne.*

Lecz nie byłoby końca, gdybym ci wszystkie co ich mieć mogę dowody, ludzi tak wielu mądrych wypisać miał, na utwierdzenie tey prawdy. Dam pokóy i teniu co Rodziców, od Synow abo Corek potyka, iako częlto dzieci na zdrowie Rodziców następują.

Przecie iednak żeby ten Aloes, i Złotego Jarzma ożenienia cukrem lodowatym okryi, na końcu takowe pożytki ożenienia położę.

Pierwszey nocy gdy z sobą do łóżnicy wnidziecie, naprzod Pani Młoda, o twoję śmierć Pana BOGA prosić będzie: i żebym się w język nie ukąsił, wiedz i to odemnie zapewne, że niewiasty gdy w rzeczy przykładem Tobiaszowey żony, naprzod się Panu BOGU w łóżnicy modlą, o to proszą, żeby się z niemi tak działo iako z Sarą, to iest, żeby siedm mężow każda miała, a potym żeby oni pierwey pomarli, aniżeli one same. Jeśli nie wierzysz (bo ia wiem że się ty przecie ożenisz) pamiętay więc słuchać iey modlitwy.

Zaraz potym wszystkie niewiasty domowe upatrują z pilnością które pierwey zaśnie, i ztąd wierzą, że ty abo ona, iesli wprzod zaśniesz, wprzod i umrziesz: przez co zaraz między wami zło zło, mięszkanie, zaraz gussa, i czary, żeby cię wprzod posłać na on swiat.

*Attila Hunnorum Rex, Hildiconis Bactrianorum Regis filiae pulcherrimæ amore succensus, primæ nuptiarum nocte, ex Venere defatigatus, inter dormiendum, supino corpore, profluvio sanguinis è naribus, suffocatus interiit. Experrecta mulier, virum amplexu repetens, extinctum algentemque invenit. Sic, qui alienum sanguinem tantopere anhelarat, proprio interiit.*

Napisałbymci i inszych iey sekretow i kuglarstw: ale grzech, i nie grzeczy, zamilczę ná ten czas, ustnieć więc powiem, á w tym koniec pifina uczynię: To iednak co wiem zapewne wypiszę tu, abyś ty wiedział, że ci co się ženć myślą, abo świeżo żonaci przeczytawszy to rzeką, że ia siła mowię, ale wierz mi, że nie długo temu czekać gdy będą mowili. A iam blazen żem kiedy onemu pisanu nie wierzył. Wiem i to że ciż Nowożeńcowie, będą mnie mieć za blazna przez ieden miesiąc, ale w drugi co raz do pisma mego będą appellować w trzeci sam między, sobą o tym co ię tu pisze wiernie mowić będą, w czwartey wszyscy zgodnie przyznaią byđz istotną prawdą, to dzisieysze pismo moje.

Jeszcze ia czuię czym mnie chcesz zagadnąć; podobno tak rzeczesz: Ledajakiś w tey mierze, ganisz to czegoś nie skosztował, żony nie miawszy: A ia tobie powiadam, kiedy owo dway karty, lubo w arcaby graią, trzeci z daleka widzi, gdy owi nie po grecku graią.

Tu stanawszy mniemam pomyslisz: Coż tedy czynić gdyż Pan BOG sam dał człowiekowi Zonę, *intermedium fragilitatis concupiscentiæ carnalis*. A kiedy tak: Bierzze ią w Imie Pańskie, dobrze się nie raz ale dziesięć przeżegnawszy: zda mi się że



cię lepiej wytrybuie, niżeli *Rubarbarum* albo *Aloss rolarum*, abo *Manna Calabrina*. A w tym cię w ręce Boże porucam, prosząc aby cię zachował od takiego lekarstwa, które, nie mówię sam żołądek wyślamię, ale moźg we łbie wynicię, i przewroci. *Vale.*

## SENTENCYJE ABO NAUKI

Młodzianom i Zonatym potrzebne:

*Nuptiæ sumptuose, damnum sint honore conferunt:  
Dolorem de mala uxore tunc mitigabis, quando  
auides de uxoribus alienis.*

*Malum sunt mulieres: sed tamen o populares;  
non est domum invenire sine malo:*

*Cor nobile, & altum, non inquit de operibus  
mulierum.*

Oraculum Sancti Hieronymi.

*Cum mulieribus habitare, & de mulieribus non cogi-  
tare, majus est quam mortuos suscitare.*

*Mulieres omnium fere calamitatum auctores fuisse,  
viris dicuntur.*

*Testis bellum Trojanum: Lucretiæ stuprum à Sexto  
Tarquinio illarum Tarquinium Regno dejecit.*

*Salomon Rex Judæorum sapientissimus, concubina-  
rum irretitus amoribus, & à pietate, & beatitudine  
defecit.*

*Qui luxuriatur, vivens mortuus est. & ferreas mentes  
libido domat, quæ majorem in Virginibus patitur  
famem, dum dulcius putant omne quod nesciunt:*

*Non*



Non propter opes ducenda est uxor magis enim morum, & virtutis habenda est ratio.

Zusanna cum discrimine vitæ & honoris, contra lascivos senes castitatis, victoriam reportavit, & cunctis fœminis vivum pudicitie exemplar extitit.

Apertè mala cum est mulier, tum demum est bona.

Habent locum maledicti crebræ nuptiæ.

Mulier quæ rubit multis, multis non placet.

Propè sese consequuntur, proponi formam, & exponi pudicitiam.

Matrimonium nihil aliud est, quam ascendere & descendere.

Gravè est tenere cervici jugum.

Dignitas mulieris est esse viri sociam.

Mulieri imperare desperata res est.

Mariti virtus uxoris ornamentum.

Meus mundus sunt præclara gesta meriti.

Fama boni decorat me, sed honesta viri.

Mulieres solæ loqui volunt, universas tacere.

In manu mariti & tutela sit uxor, non in servitutes.

Gensosa & fida conjunxit molestias marito, quibus affligitur, abstergit.

Non formam sed famam bonæ mulieris, volo esse multis notam.

Inter omnes vitæ hujus amicitias & societates, ea sola & maxima est mariti & uxoris legitima conjunctio: cæteras sola enim voluntas, hanc voluntas adjuncta necessitati causat.

Uxoris est mariti ingenium in universum sequi: Mariti vero uxoris ingenium in nonnullis tolerare. Onera enim matrimonij, quæ multa molesta, & diuturna sunt; solus amator conqors tollerabilia reddit.

Sine socio injucunda est rerum omnium possessio.

Amor fncerus & purus cum reciprocus est, merum  
mel,

*mel, laccarum est meritissimum, gustulus cæli est quo nihil suavus.*

*Litigiosi conjuges nullâ fruuntur tranquillitate, & ægrè illis est inter divitias & delicias.*

*Uxorem de paribus ducito, quia si ex majoribus duxeris, cognatos habebis Dominos.*

*Qui bibit, & ludit, cum pulchris sæpe puellis.*

*Nummos & famam, perdere sæpe solet.*

*Qui vetulam duxit, nummis pellectus & auro.*

*Hic nummos duxit, vetulam pro dote recepit.*

*In elienda uxore, magna ratio habenda est optimæ ac integræ famæ, quam formæ; virtutis .uam dotis.*

*Uxor enim domus, & omnium quæ intra domum sunt, fidelissima custos.*

## P A R E C B A S I S

Authorowa intencya nie iest szturmować na Stan Małżeńki, i Białogłowy znamienite, gdyż tym oboym wszystkim świat kwitnie; ale młodym oboim otwierać oczy, aby do świece która pali, nie lecieli przykładem komorow abo motylikow. Ktoż albowiem winien, że im skrzydła ugorzały, sami sobie: Kto szachrow nie umiejąc nieoltroźnie wysiedzie z sztuką, prędko od metu zginie. A przetoż pisma te z poważnych wielu Autorow, osobliwie Franciszka Patryarchy, i inszych *de Celibatu* piszących Politykow zebrane, proszę niechay w całym pałczcu bez podszewki złey exylymacyi nie dochodzą.

## Z O I Ł O W I.

*Docui te urinandi artem, & tu me vis demergere.*

F I N I S.




## ODPOWIEDZ

NA

ZŁOTE JARZMO  
M A Ł Z E N S K I E

## PIERWSZA CZĘŚĆ.

ostało się mi, i dostaie nam wszystkim Damom slyszec, iako Ich Mość Panowie Męszczyźni ofobliwie żonaci, cokolwiek się nieukontentowania w stanie Małżeńskim znajduie, zwałaią to na Białaplec, sam do siebie nic złego nie widząc. Aleć nie dziw, bo tę sukcesyą po pierwszym Mężu Adamie wzięli, który zaraz w Raiu na żonę zwałat wszystkę winę pierworodnego grzechu, niechcąc wiedzieć do siebie tego, że powinien był żonę odwieść od grzechu; a nie tak sam grzesząc z nią. Tymże trybem i teraz postępuią Panowie Męszczyźni, kto winien? Nie-wiašta! wyrazili to w tak wielu skrypcach ale też i w ZŁOTYM JARZMIE MAŁZENSKIM do Druku podanym. Cierpiałysmy to długo, i mogłybyśmy według owej senteneyi: *Laesa sapius patientia vertitur in furor-em.* Urażona częstokroć cierpliwość w zapalczywość się obraca. Mogłybyśmy mowię z większym impetem odiać się napasciom; ale że pamiętamy na owe przelitrogę, *Amici mores noueris, non oderis.* Przyiacielkie oby-



obyczaje znać, a nie gniewać się na nie potrzeba, dla czegoż, skromnie wprzód wymawiamy się z tego co nam zadawają; a ztym też i nasze wzajemnie iluf nieyfze nierownie pretensye pokazujemy. Wszystko jednak bez naruszenia przyjaźni IchMosciov, bez którey nie obeydziemy się przecie.

Cieć tedy wiedzieć, co tu Was tak bardzo od Białeyptci, i od Ożenienia odraża; Przyfstepię do tych, które w ZŁOTYM JARZMIE MALZBENSKIM reieltruiecie racyi.

Naprzod widzę, pozorny pretext kładziecie ochotę usługi Rzeczypospolitey na wojnie. Ale wiercie mi, nie jest to ilufzna wymowka: Wszak Zona, iako mówią, szable nie odpałue. A zgodni to i u samego Pogańitwa bywali Mars Wojny Bog, z Bognią miłości Wenerą; i owfzem, w wielkiej bardzo z sobą przyjaźni żyli; pokazując, że się to zgodzić może i Oyczyźnie i Zonie powinność wypłacać; bydz Żołnierzem i nie ospałym Malżonkiem.

*Miało się to nie zawzdy pospolu znayduie,  
Ze kto dobry jest Żołnierz, dobrze kortezui;  
A co Mężow pamietnych osobney dzislności,  
Kazdy miał do Białeyptci wielkie ochotności.  
I nie dziw: bo i sam Mars Bog, Żołnierski, tego  
Czuł zapat dla Wenery ognia uprzejmego.  
A iż w tak piękny zgodzie Wenu z Marsem żyła.  
W też przymierze Rycerska druzyna wstąpiła.*

i pospolicie to bywa, który do stanu Malżeńskiego niespolobny, mniej się zeydzie i do wojny.

Ktoż nie widzi, że i ta ochota służby Woyfkowej, którą się drugi wymawia, jest tylko płaczyczek tego Imperencyi: znamy takich ochotni-

low,



flow, że drugiego Woienna ochota i miłość Oyczyzny tak zagrzete, iż trzeciego dnia po ślubie ledwo doczekawszy, od świeżey Zony wypali, i jako pies oparzony ż kuchni, albo kot oparzony kiedy go harapnik em wytnie nie obeyrzy się na dom aż w kilka mil. D: m się na tortury, kiedy i ciebie, który się Woyfka puścić nie chcesz, tak bardzo Miłość Oyczyzny zagrzewa; iako cię sama do miłości niesposobność ziębi. W: em że się usmiechniesz na to, ale ja się w głos śmieję, że mając czas, alboś go marnie stracił, albo stracisz pewnie; nie patrząc na same u Ręki rosciagnione palce, które wam na to wystawilo przed oczy przyrodzenie, żeby każdy uważał, iako mu przybywa i ubywa sił, które tu przecię kładę dla pamięci każdemu z was.

Lat X. XX XXX. XI. L.

*Caret aſtivityate LX.*

Nie do tych mowę którym pieknieyſza woyfoku ſprobować, niż piernatow, koſuiąc się do zwyczajow dawnieyſzych wekow Młodzi Polkicy, o których Olsotńiki w mowie ſwey do Urbana VIII. Pap eża powiedział, *juventus pretextam non in Cytharedorum gymnasiis, sed inter Castra deponit.* Ze nie na Balach, ale w Obozie młodość ſwoię trawi; ale do tych, którzy iuż w pul wieku ſwego na woynie i inſzych uſługach ſtrawiwſzy; z Ożenienia ſzydzą. Bo ieſli który myśli lata ſwoie trawić w Woyfku aż do ſtarosci, niech wipomni co owo napisano.

*Turpe Senex miles. Szpetna rzecz Zołnierz zgrzybiały.*

Jeſli też dopiero w ten czas, kiedy go iuż prawie lame lata z Regeitrow Woyfkowych wypchną,

pehną, zechce się brać na kobierzec, usłyszy *Turpe Senilis Amor Szpetna, Pan młody starzały.*

A ieszcze się boy Ty, który się prawie zaklinasz żenić, drugim to ganisz, i tak na ożenienie iak wrobel na łowkę bież; żebys nie ulgnął leda gdzie, iak Wrocławski Furman w błocie.

## I.

*Kto uparty Sobie w żarty Miłość zwykł obracać:  
Ten zrozumie. Ze ta umie Tych chardych ukracać:  
Bo choć kto młody Kochania brody Przebył, ten się toni  
Teyże miłości W samey starości, Pewnie nie uchroni.*

## II.

*Boć to przecie w całym świecie musi znaleźć z tak wiela  
Suoie swego T lubego Natrajić Prayiaciela:  
A Tańca tego Wieku młodszego kto nie chce odprawiać,  
Upewniam śmieie Musi te trele Na starość wyprawiać.*

## III.

*Wiec kto z młodu w swym Ogrodu kwatery pleć nie będzie.*

*Ten na starość Da iey zarosć kiedy już sił pozbędzie.  
Tak w niedostatku przyidzie w oślatku naiemnikiem  
gonić.*

*A swey ochoty próżney roboty cudzą pracą bronić.*

## IV.

*Radze też, kto tey biedy uchodzić sobie życzy;  
Niech uderzy tam gdzie mierzy i zażywa zdobyczy,  
Aby mógł z czasu te to niewczasny młości odbywać,  
Radząc o tym iakoby potym Na starość spoczywać.*

Czytając daley, widzę że wam Posag wadzi, powiedaiąc, że za Posak przedaie ten co się żeni wolność: Dziwna rzecz, kiedy puszcze ucho między te Panie co Corki mają; słyszę, że najbardziej skarżą się na to, iż Panowie Młodzieńcy gdy w komendy przyiada, najpierwsze pytanie

tanie o Posąg; iesli bogata, wiele po Pannie: o Cwiczenie, o Grzeczność, obyczaje chyba naostatku. A tu zaś narzekacie że za Posąg przedaiecie wolność. Więc gotowa ná to á krotka rada; Bierzcie zony bez Posągów z grzeczności, z ukontentowania; żeńcie się nie pytając, pogotowiu nie targując się o Posąg. Tak za onych dawnych Narodów nie Zona Mężowi, ale Mąż Zonie posąg dawali dla tego, żeby z posągu nie wynosiła się Zona i panować nie chciała nad Mężem.

*Apud Gorthos non Mulier Viro, sed Mulieri dotem assignat, ne Conjux ob magnitudine dotis insolens, dominari velit* Job Magn: lib. 7. Cap. 9.

U inszych Narodów kwota pewna naznaczona była, nad którą większego posągu dać się nie godziło.

*Mafsiliensibus dos amplissima centum aurei sunt, ad vestem quinque, ad mundum aureum quinque, amplius vero nullo pacto licet.* Strabo lib. 4.

A nie chodząc po cudzych zwyczajach, w Statucie Kazimierza Wielkiego Krola naszego znajdziemy, kędy pisze prawo, że iesliby Wojewoda który umarł, nie naznaczywszy Posągu Corce swojej, tedy Bracia powinni byli dać po niej sto Grzywien: i to dokłada, iesli wielkie włości miał, bo iesli nie, to mniej.

Coż się wam to zda, którzy tak wysoko targami swemi wyniesliście Posągi: że drugiemu mało się widzi kiedy nie rowny posąg iego substancyi: i nie mieć za złe, kiedy druga rozumie więcej o sobie niż o Mężu, widząc że pieniędzy szukał nie Przyjaciela! które mu odliczywszy, ma go sobie prawie iak za kupionego Niewolnika Mędrzec



Sytach mowi. *Gniew i niewstyd i urąganie jest przy Niewieście, jeśli żywi Męża swego.* Sir. C. 24.

Ktokolwiek tedy nie z Posagu, nie z dostatkow, ani z pieniędzy bierze Zonę ale raczey z Obyczaiow i z potępkow przyłtoynych; Upewniam cię, że nie tylko żebys miał wolność swoją zaprzedać i wdać się w okowy, ale owszem dopiero uznasz, co to jest nieukontentowanie w życiu. Bo azasz to nie wielka ulga twoiey głowie: kiedy Zona połowę gospodarstwa na się bierze. Azasz nie wielka wygoda Poddanym: kiedy im dobrą niby orędowniczkę dobierzesz, przez którą, iako zwyczaj w pewnych swoich do ciebie przystęp, sobie czynić będą; Rodzicom iaka radość, kiedy im grzeczną poymiesz Synową, którą roztropnością swoją serca ich wiążąc, a oraz sobie i Tobie zniewalać ie będzie: slugom iak miło, że nie lada b efa dziwego, ale Paniey własney słuchać będą. Tobie zaś iaka ulga głowie, kiedyć pomagać będzie gospodarstwa, i swoy do twego przyłączać będzie zboru. Aż z tego składu przy Boskim błogosławienstwie, ikupią się majątności, aż porządek wizeraki w Domu i dostatkow co raz przybywa.

Jeślić Ociec naskarbił złota i srebra, jeślić Matką zostawiła Łańcuchy, Kawaki, Perły, i inne klejnoty, nie na to pewnie, żeby ie po Krakowie, Warszawie, Lwowie, przepieścić, hultać się, małpom rozdawać, ale żebyś odważywszy to na usługę Oyczyzny, potym osiadłszy w Doma Przyiaciolom, Sąsiadom służył, i do Oycowskiego zboru swego też własnego na Sukcesorow swoich przyłtoynie, bez ukrzywdzenia ludzkiego przy-

czy-



czyniał. Lepiej ci moy drogi, że Zona tego zażyje i ubierze się w to podczas dla twoiej i swoiej przyzstoyności; bo się to postaremu Doma zostanie, niż kiedy twarzyczkę iaką sobie upodobawszy, rozdawał to marnie, co Rodziny twoi z pracą zbierali, którzy gdyby zmartwychwstałi, zaplakaliby pewnie, że tak marnie ich pracą obracasz. A ieszcze za te twoie klejnoty, któremi się nieśluszneŷ miłości dokupuiesz, lepiej kto inŷy gości. Naostatek; przy tey zwierzynie gębęć podczas wytną, albo paluszki okrzyszą.

*Qui ducit Uxorem, gaudium cumulat,*

*Ab hoc, tristitia & dolor exulat.*

*Vagus tamen Caelus ut lupus ululat.*

*Querens quid devoret, sapius vapulat;*

Zgola i sami to przyznaiecie, że Młodzieński żywot, jest hultajski żywot.

O Nieboże bezzenny! gdybyś uważy chciał, iak gorzka jest ta domniemana Stanu twego wolność: Ale to jest w czym godzienś politowania, że nie widzisz tey swoiej miżeryi i nie uważasz, że daleko większa ieszcze z laty cię czeka.

*Uxorem qui ducit, is mortem decipit,*

*Dum mori putatur, vivere incipit:*

*Vivendi tunc gustum in corde concipit,*

*Quem ineffabilis dulcedo excipit.*

Iecz pisząc to, żebym w tymże w którym sam siebie osądziłeś bydz bałamućwie, i ia nie została, i nie zdała się tryumfować nie odpowiedziawszyć ná te ktore białeypłci zarzucał przyfady i wady MAŁZENSKIEGO JARZMA: za czym idę daley.

To iednak wiedz, że lubo w tym dyskursie moim tu i owdzie znaydziesz nad czym się rozśmie-

śmiejesz, alem go ia p sala, łzami prawie kałama-  
rza dolewając; Widząc, że czas marnie tracąc,  
przydziesz na tę ochydę z laty, że cię sobie pal-  
cem pokazować będą, i zarobisz. *Digito monstrari,*  
*Et dicet Hic est!*

Wiem ci ia, że w twoiey iędrzney młodzień-  
skiej głowie, różne się dystrylują koncepty. Lekce  
sobie ważyć tę moję radę będziesz i rzeczesz, nie  
uciecze nigdy Zona, nie zając to: Łatwiey się o-  
żenić, kiedy zechcę zawzdy Zonę mieć mogę,  
proszę iednak, ieśli ten dyskurs moy rzucisz gdzie  
żeby przynajmniey nie w ogień: uznasz, że za  
czasem wspomniesz sobie nań, i doczeka się on te-  
go gdzie w kącie, że go znowu szperlać, albo  
nowy w kramach kupić każesz; i rzeczesz: O  
gdybym był tey rady słuchał! a boday ci tak nie  
było, iak owemu, co się wszystko Pani Matce,  
która do ożenienia wiodła, wymawia tym, że ie-  
szcze dość czasu. Potym kiedy informował się po  
palcach, i pomiarkował (iakom wam dla pamięci  
wyżey wykonterfektowała) że siły ułtają, że mur  
koło piątego krzyżyka znacznie ku wieczorowi  
skazuje *Index*; przyznał się, że iuż czas minął. Ja-  
kosz, ani się spodziewiesz, iakoć lata zbiegną, i si-  
wy niepożądany włos odzieie głowę; żec i olo-  
wiane potym nie pomogą grzebyki.

*Starość osiwiata, Gdy przyidzie zgrzybiała*  
*Toć poda w upominku, Siedz stary przy komin'u.*

Zebyś tedy nie żałował po niewczasie, kiedy  
i lata same i słabość natury, zakazać się żenić,  
nie odkładayże moją radę, i nie puszczay w da-  
leką: kto czas ma, czasu czeka, czas traci: A  
nie chybi cię to pewnie, chyba, że albowia nie  
Dama, alboś ty nie Kawaler, a raczey nie czło-

wiek; że się całe bez Białeygłowy obeyść możesz,  
tacy i żyć, i ludźmi się zwać niegodni.

*Indigne vivit per quem non vivit alter.*

*Juz to nie człowiek który od miłości  
Stroni, nie czyniąc dosć swey powinności.*

*Bo, iako Adam na to jest stworzony;  
Zeby był-przezeń Narod rozmnożony.  
Tak, (żał się Boże) że się taki wrodzi,  
Który potomka po sobie nie splędzi;*

Wiec, żeby ci w tym lepiej oczy otworzyła,  
ieśliś się tak przelągl białychgłow, przelawszy nad  
tobą ołow, tak daley z tey cię wywodzę boiaźni.

Nie możesz takiey łtawić mi Zony, choć  
to różne kaźdey znayduiesz obligi; żeby ieśli się  
co znaydzie do nieupodobania z iedney strony, z  
drugiey się to nadgrodzićby nie miało. W czym  
tak twoim tropem idę daley. i mowie.

Zona, którą ty poymujesz; będzie, albo pię-  
kna: albo szpetna: Jeśli będzie piękna; o iakie  
masz i możesz mieć ukontentowanie! iakie o-  
czom i myślom pastwilko! Nie czleka ale Anioła  
prawie w domu mając; i bezpiecznie tey; do któ-  
rey insi wzdychają, zażywaiąc gładkości; kiedy  
do tego grzeczna i pięknych obyczaiow; toż do-  
piero doznasz samą rzeczą, że

*Gratior est pulchro veniense e corpore virtus.*  
*Virg. S. An.*

*Przy pięknym ciełe wdzięcznieysze są cnoty,  
Kto to ma, taki wiek prawdziwy złoty.*

Coż cię tu tedy od gładkiey Zony odstra-  
fza? Jeśli będzie (powiedasz) piękna; to będzie  
chciała, żeby ją iak Boginią wenerowac? Będą  
ją wszyscy kochać, będą mi iey zayrzec; będzie  
pyfzna; będą pożądać cudzego; będą iak po oku



do celu zmierzac; będą do niej wzdychnąć, trzeba iey płaować; okaza ją ludziom będzie do zgorzelenia, z Domu mego uczyni sobie Tarrum.

O już cię teraz dochodzę, że nieboże iakoś powątpiowałś o sobie, kiedy się tak bardzo sąfiada boisz, kto się na mocy i na rozumie czuie, nie zleknie się t go. Bo nie wydaway się tylko Zonie zbyt nim kochanem; i nie pokazuy iey tego ile z razu; a mlodey do tego. Niech ona tobie Zoną będzie nie Boginią, niech ona wie, że ma Męża, nie dudka; a iac ślubuję, że niech się w niej kochają iak chcą, niechci iey zayrzają; niech się palą zdrowi; niech zmierzają po oku iak do celu; niech św egocą iak wroble: Dziw, dziw, dziw, niech wzdychają, niech się gubią, i nie wiedzieć co czynią; frazka to wszynko, kiedy Zona będzie miała w tobie ukontentowanie, a pozn też iak Kuropatwa Cwika po oku, to to id. i taki poydzie nos zwiesiwszy; tak że poty i nie trzeba iey będzie straży chowac; nie trzeba przy niej; iako pies przy kramiku lezeć utawicznie, ani płaować; bō to szpetna i nieprzyzwoita

*Nempè, àfsidũũ vestrās custõde aliorũm.*

*Servari de more velim, non sponte pudicas*

*Usq; adeò illa via est, jam stultè ingressa maritis*

*Zelotypis, animã pariter se affligere curã.*

*Et sumptu: Ornatas, piřas, nil deniq; agentes*

*Dum Dominas altis servant penetratibus, aut si*

*Illas prodire sinant: tantã hoc fit deniq; pompã,*

*Ut non Memphiti pro iuctus an cede Serapis,*

*Ibat lanieris quondam per compita Mystis*

*Struřior, ostentans sacrata cornua fronte,*

*Stutum erat hoc dices? Jed quid diximinis oro est?*



*Ille bovem, ante tuam tu custodire juvencam,  
 Jam venerabundus tanquam pro numine pergas?*  
 Thomas Chalorenius Eques Anglus de Rep: Ang.

Instau. lib. 9.

Nie radzę Zonę trzymać pod ustawą strażą,  
 Z musu to są cnotliwe: A sławę swą mażą:  
 Głupi Mężowie, owi, którzy swoje Zony  
 W domach chowaią prawie iak obraz upstrzony,  
 Marnego ie w stroiach ucząc próżnowania,  
 W pieszczotach do wieczora siedzieć od zarania;  
 Jeśli się też gdzie ruszą, iadą prawie z Zoną,  
 Z Tablatury stąpaiąc pompą aż mierżoną,  
 Tak kiedyś w stroy Pogaństwo ubranego drogi,  
 Cielca wodzili w koło z złocistemi rogi,  
 Rzeczysz źle to? i to źle: bo coź za różnica?  
 Tam Cielec stroyny, a tu stroyna twa Cielica.  
 Którą za spezy twoie, i znaczny wydatek,  
 Zbestwiona, przyprawi ci rogi na ostatek.  
 O marne kofzty wasze i podległy winie!  
 Którzy własne swe Zony macie za Boginie.

Ty tedy nie miey za Boginią swoiey, niech  
 ci Zoną będzie, a ty też iey Mężem, niech wie:  
 a choć ci iey będą zayrzeć, zdrowoć z tym bę-  
 dzie: szczęśliwszy ten, co mu zazdroszczą, niż  
 co go żaluią. Jeśli będzie pyszna przy swoiey  
 urodzie i niedostępna, że nie da leść ná się bo tak  
 piszesz.

*Nie dziw że charde urodziwe Panię,*

*Im gładsze drzewa, tym trudniey wleść na nie.*

To tym lepiej ná ciebie, który się boisz  
 tego: będziesz bezpiecznieyzy maiąc Zonę po-  
 dobną w Cnocie tey owemu Bucefałowi Alexan-  
 dra Wielkiego koniowi; który przy swoiey u-  
 rodzie tę miał wspaniałość, że nikomu procz ie-

dnego Pana swego wsiąść na się nie dał, i nie darmo Xiądz ieden po Kolendzie tę Cnotę wszystkim Mężatkom dawał. Do tego, ta gładkość twoiey Zony, będzie na pomocy, wszak i w gładkiey sosni nie barci wylapają; albo podbiorą pszczoły, ile kiedy Bartnik sam nieopały, nie omieszkiwa czasu podbierania miodu: Jeśli się zaś o się boisz, to przynajmniey w poboczach iak na Turckiego konia. Mała cię rzecz odraza. Niech ona zdrowa będzie; pyfzna komu infzemu, ile owym natarczywym przy winie i ochocie Naieżdnikom, niech ma swoją należytą wspaniałość; lepiej że ją pyfzną, niż uczynną nazwą: kiedy ona ku tobie skłonna, powolna będzie, to dosć. *Niech oni mówią co chcą, niedbaj na złych mowy,*

*Ludzki język hamować, nie najzey to głowy.*

Oni pod remu ślinki połykać będą, a ty śliwki w dobrąć się to wszystko krew obroci, i tylko z nich cicho szydzie będziesz.

Jeśli zaś twoja Zona będzie szpetna; ale będzie rozładku pięknego, którym, wszystkie twoie humory złe utemperować będzie umiała; Będzie dostatnia, czym nadgrodzi co w urodzie nie dostanie: Będzie obyczaiow i postępkow pięknych, któremi i ludzkie serca i twoje krępować i zniewalać sobie będzie: Może mieć, choć nie będzie gładyzka, wdzięczność swoją, i osobliwą przyjemność. Do tego, ponieważ (iako cię rozumiała) gładkiey Zonie nie dowierzasz, to przynajmniey nie trzebać się będzie obawiać gości, i podle to są bardzo twoie które do szpetney wyliczaśz pretensye, że musisz (iako powiadaśz) od niey stronić, że wszyscy się nią brzydzic będą, że cię będą żałować, rzeką żeś oisnął, żeć nie będzie

będzie wierzyła, że nie będziesz się w niej kochał, że każdy nos zmarzchnie obaczywszy ją, wspomniawszy ją pluć będzie. Nieśluzne to są mowię twoie zarzuty: Chybabys to iaki codo-twor pojął żeby ludzie mieli sfluwać. Wywiodłam ci, że iako wy nie wżylcyście Paryfowie gładczy: nie wżylcyście grzeczni, są także drwalowie, dutkowie, między wami; tak i między nas Pan BOG różne dary swoje podzielił, atoli postaremu co w iednym ujął, w drugim nadgradził: którey gładkości nie dostaie, nadgradza iey pięknym rozum, greczność, obycaie przystoyne.

*Sis mihi difficilis formam natura negavit.*

*Ingenio formæ damna rependo meæ. Ovid.*

Co mi natura ujęła w gładkości:

To nadgradziła darem rostropności.

Y gdybyć się taka trafiła Zona, nie boy się żebyś miał od niej stronić, albo nie kochać w niej, bo się ona będzie umiała tak cię powolnością swoją i rozumem ułagodzić, że choćbyś potym niechciał musisz się w niej kochać. Nie boy się, żeby ludzie cię mieli żałować, albo wspomniawszy ją sfluwać, gdyż grecznością i obycaiami przystoynymi, każdy by nayzuchwalszy ięzyk, co owo rad się dykursami o białychgłowach bawi, zwiąże że potym rzecz musi.

*Nie gładyżkać, ale przyznac iey że gruczna,*

*A zwyczajnie, przy niegładkim cieie,*

*Znayduie się przyjemności wiele.*

i nie kieratu, nie piekła, nie trzasku (iako mówisz) ale Raiu i wszelkiego ukontentowania spodziewać się trzeba.

Co pono rzeczysz? (bo ia widzę, coć siedzi na ięzyku) A kiedy będzie szpetna, i zła i głupia,



na to gotowa rada, nie poymuy iey; a jeśli nie słuchasz dla dostatkow podobno które was najbardziej uwodzą. Cierpże, ciesząc się pieniędzmi wżak chcącemu nie masz krzywdy.

Ale ponieważ tak siła o tey grzeczności i szpetności dyszkuruiesz; pytam, iako rozumiesz? Bo jeśli według ludzkich oczu chcesz Zonę sobie z twarzy obrać, to jest rzecz niekończona; bo jednemu będzie się zdała arcypiękna, drugi rzecz nie masz nic nad ludzi. A trzeci powie nic wdzięku nie ma, Włoch mowi, *Dei gosti non accede disputare.* O smak się szcoda wadzić - Bo każdy ma swoy smak, ieden kwaśno, drugi słodko lubi: każdy też ma swoje oczy. Jeśli zaś według swoich oczu dobrać będziesz sobie Zony, to najpiękniejsza: Niech ona komu będzie szpetna, kiedy tobie piękna: Dla tegoż ja kończąc o urodzie, taką radę daję: explikując ci owo zwyczajne przysłowie które się każe żenić oczyma i uszyna. Uszyna się żenić, co do urodzenia, do wychowania, cnót, obyczajow, Posagu, i wyprawy. W tym ludzi się radz, pytaj, słuchaj. Co zaś do urody i twarzy, to samo oczyma, a nie cudzemi, ale swoiemi. Bo nie to piękne, (iako zwyczajnie mówią) co nadobne, ale co się komu podoba: Podźmyż za tym od twarzy do lat mienia, i urodzenia.

Jeśli Zonę poymiesz młodą, tymci będzie powolniejszy. Bodayci Zrebca według ręki swojej uiezdzić, fantazyą Pańską zrozumie, i ledwie nie myśl jego wie: Boday młodzikiem ptakiem gonić, iako myśliwską niesie przypowieść. Młodzik niewolnik, Masz Towarzysz, Cwik Pan. Młodą tedy na swoje kopyto, i według swojej woli



woli przyuczysz sobie iak żywnie zechcesz. Y niepotrzebnie się boisz, żebyć nie pomogła do starości. Bodayci się nie odmięniać z Zoną, a i z siugą kiedy dobrze. Darmo się frasujesz, żeć każe kupować, i sprawować sobie: Lepieyci Zonie kupic, niż małpom trzewiczki, pończoski, spodniczki, kabatki sprawować. Tynfy, talery, rozdawać. Co Zonie kupisz, może się i dzieciom potym przydać, zoltanie to w domu, a tamto ná cle przyidzie, ná mycie odeydzie. Y tym się od młodey nie odrażay, że nie będzie nic umiała, wszak zwyczajnie powiadacie o nas, żeśmy poętnie zwierzątka: prętko się to nauczy, prętko poymie, byleś iey dobrą wyprawę dał iako ptakowi, nauczy się ona nie długo domowego rzędu, tylko ią do tego zachęcaj; poymie iak gospodarować i rządzić.

*Boć Gospodarstwo nie iest Alchimia,  
Umie ie kmiotka, nauczę sie i ia.*

Jesli zaś będzie stara to będzie rozumna, będzie o wczasie twoim bardziej miala pieczę, niż o swoim: rząd ci w Domu poprowadzi, będzie głowę zastępowała twoię; naspiż się w miękkiey poscieli, naiesz się smacznych kąskow, w dostatek według stanu swego wleżiesz, nie boy się żebyć miano nad głowę natrzaskać, bo za ieden twoy raz, co pogłaszczesz Babusię, pozamykają okienice, drzwi pozalewają, ná palcach i sama chodzić będzie, nie wstaniez aż ieszcze ná łozku poleweczki z iaymi i z korzeniem, śniadanie wyborne przyniosą: zgoła, ia tak mowie, kto wczas i dobry byt lubi, weźmiy sobie starą.

Jesli poymiesz ubogą, tym lepszego z niey będziesz miał przyiaciela, i tym bardziej szanować

wać cię będzie, widząc, że nie ona ciebie Panem, ale ty ją uczyniłeś Panią: nie trzebać będzie zapifami Maiętności zawodzić, choć że Pofag nie wielki w Dom wniesie, rzędem, pilnością, gospodarstwem, i rozgarnieniem swoim, przy błogostawieństwie Boskim tyłość przyczyni w Domu, żeć stanie za naywiększy Pofag. Iest tego dość przykładow, że drugi mało co wzięwszy po Zonie, nie tylko żeby był miał chleba żebrać, ale Maiętności naskupował.

Jeżeli zaś bogatą weźmiesz, toś szczęśliwy, bo nā co drugi pracować, zapocić nie raz czoła kłopotu zażyć musi, tak, że pod czas wprzod żeby dorabiając się chleba zie, niż się go dorobi, to ty gotowe bez prace masz: miłość poyrzec nā pieniądze w skrzyniach, splendece w pokojach, gumna, szpiklerze pełne, bydeł i stad nie mało, zgoła, według każdego Stanu, i kondycyi dostatek mieć piękna i miła. Jakoś zaraz i fantazyi przybędzie człowiekowi; dostatek czyni statek, mowię zwyczajnie; a bez tego i naygrzeczniejszemu upadnie animusz, bo pod czas sama ciężka iest bez pieniędzy Reputacya.

*Płonne to imię iest Reputacya,*

*Jeżeli przy niey licha substancya:*

*Dobra przy Dobrach przestronnych iest sława.*

*Lecz nędza wielkim Imionom nie prawa.*

Piękna tedy wesprzec się ożenieniem, i wziąć z Zoną pomoc dobrą, gdyż tym bardziey musisz ją kochać, widząc że z niey masz dostatek wzajem tym twoim kochaniem zachęcona, będzie cię także i kochać, i kiedy będziesz umiał uczynić sobie powagę u niey, musi cię oraz i szanować.

Jeśli Zonę pomiesz stanu równieyszego, niż

sam

Sam jesteś, to tym większe od niey mieć będziesz poszanowanie: i co ie y nie dostaie w urodzeniu, nadgredzi, to albo urodą, albo dostatek, albo grzeczność. i obyczaje z rozgarn eniem pięknym, tak że będzie umiała sobie u ciebie na miłość, i u ludzi na respekt i poszanowanie zarobić. Bo żadney grzeczney ludzie sobie lekce nie ważą. Tym bardz ey, że według prawa: *Uxor sequitur Conditionem Mariti.* Zona bierze na się Mężow Stan i kondycyą. Jako pospolicie mowią. *Mąż Zonę osłachcia.*

Jeśli zaś wyższego, nad swoy stanu Zonę poymiesz, piękna to, kiedy się do kogo będziesz miał uciec, stanie przy tobie cześć: Staną Szwagrowie, i krewni Zony: i choćby cię kto chciał i urodzenia twego lekce ważyć albo opprymować, musi mieć respekt na Zonę, i ie y krewnych którzy pewnie i szanować cię będą, gdy obaczą żeś godzien tego, i że im wzajemnie na co się zeydziesz; i lub w tym lub owym przydasz, żeby tak spólnie ręka rękę umywa, gdyż tym świat stoi, i ztąd naypewniejszy przyiaźń.

Jeśli Zonę poymiesz witydliwą, to i caotliwą. *Pudor virtutis scutum:* Wityd jest tarczą cnoty. Ale ponieważ z taką effronteryą i wszetecznie zadaiesz nam; że trudno, a snadź niepodobna witydliwą znaleźć, i żeśmy wityd tam kędys między sobą rozszarpały, tak, że ledwie co ktorey się go dostało: pytam wieleli się go też twoiey dostało Matce; o którey drudzy także iako ty o nas rozumieć muszą, a ieżeli Matka taka była, iakoż takich Matek Synow zowią? Domysl się, a nie miey za złe, żeć bezpiecznie z twego sądu rzeką. Takiey i owakiey synu, co nam to zadaiesz? sa-  
mic



nić to wy sami ná się te robicie śidła, którzy o białogłowach źle trzymacie, i radzi o nich źle mowicie; sami o inszych gadacie radzi, á kiedy wam kto wafze wspomni Matki, to do szabel. Dobrze iednemu z zacnych ludzi, gdy białogłow ta-xuiąc cnotę, powiedział, że tę tylko za cnotliwą ma i poczciwą, którey nikt nie prosił, i nie nagabał: *Castā est, quam nemo rogavit*: Odpowiedziała iedna z kompanii naszey Dama. A Wafzey Xcøy Mści Matka iak? kiedy tedy poymiesz wstydlivą to i cnotliwą, i nie trzeba się bać, żeby się miało w sercu Jey Mci iak w chucie palić; ile kiedy i ty będziesz miał pieczę, żeby w kominku nie wygasł ogień. Bo prawdę mówiąc.

*Zona choćby była z Nieba,*

*Przecię ją, a, a, a, trzeba.*

i nic potym kłaść iey łańcuch ná szyję, kaydany ná nogi, kaptur ná oczy, nic potym pilnować; bo to wszystko frazka, naypewniejszy łańcuch, naymocniejszye kaydany, nieomylny stroż, wстыd, i kochanie w Męzu, i ukontentowanie z niego.

Jeśli zaś niewstydlivą poymiesz, albo trafisz na taką nieszczęściem; prawda, że iakos przecie markotno, ale i temu poradzić możesz kiedy będziesz miał rozum, i że pozna Zona Cudaka po oku, iako tego przykłady mamy: że które za pierwszych Mężow swywolne były, i osławie, to potym za drugich cicho było nic nie umiały. Mężem się to tedy dzieie, Mężem; dla tego Prawo pozwala swywolne białogłowy poymować, żeby ie przez zameżenie do dobrego przyprowadzić żywota. *Inter opera charitatis non minimum est errantem ab erroris sui semper revocare. Statuimus, ut omnibus qui publicas mulieres de Lupanari extra-*  
*xerint*

xerint & deduxerint in uxores, quod agunt, in remissionem proficiat peccatorum. D. G. lib. 4. T. I. C. 20. Jaby'm zaś tobie co to o białogłowach wszystkich źle rozumiesz, radziła małpę wszystkich małp poiąć, bo ponieważ i drugie w tak złey masz opinii lub suspicyi, toć lepiey (iako mowie) pewną niecnotę, niż niepewną cnotliwą wziąć, gdy już będziesz wiedział co masz. Ale podźmy od wstydlivey do trzeźwey.

Coźci tedy trzeźwa wadzi, ieśli (powiadałz) trzczwą poymiesz, to cię będzie miała zrozum. Nic lepszego; bo ieżeli zrozumie żeś rozumny, wiesz po czemu co chodzi, że umiesz prowadzić, i władze swoiey zażyć nad Zoną; to cię będzie szanowała, poważala, i kochała: Jeśli też rozumie żeś dudek, nie zeydziesz się do rządu, toć ona musi mieysce twoie zastępować. Rzecz tedy pewna, że trzeźwość iako w Męszczyźnie piękna, tak tym bardziey białogłowie przyzwoita. Pianałtwa nie boy się tak bardzo w białogłowie, bo kiedy ty trzeźwy i rozumny będziesz, nie daż się iey rospić, y potrafiż w to: Jeśli też już dawno się rospila, to iey nie poymować, co i od ludzi uslyszysz pytaiąc się, i sam zrozumieć możesz: więc zatym do Wdowy.

Pospolita to przypowieść: *u Wdowy chleb gotowy*; Ale rzeczesz, *nie każdemu zdrowy*; Pewnie nie każdemu, ile prostakowi, i leniwcowi, bo tacy u Wdow nie poplacaia: Jeżeli się tedy czuiesz na rozumie, na grzeczności, na siłach, nie boy się Wdowy: Nie boy się żeby szczykać, i nie-doszczykać miała. Co większa, biorąc Wdowę, już prawie tak, iak uieżdzonego konia z którym nie trzeba się dopiero szamotać oszarpywać, żeć  
pod

pod czas i bokow naderwie, iuż tak wprawnego ptaka ná rękę wziąć z którym nie trzeba się dopiero nosić, po całej nocy nie sypiać, wabić, wprawiać. Widzisz co w nim iest, tym lepiej, iesti dobrą wziął wyprawę; i tylko trzeba; żebyś mu ręką dogodził, tak i Wdowa: widzisz, co w niej się zawiera; w Pannie nie możesz tak tego ale Wdowa musiała iuż pokazać iesti co miała z tych chumorow za niebofzczyka: nie mogło się to utaić. U Wdowy zaraz trafisz ná gotowe rzeczy, nie trzebać prace przykładać i czoła zapocić w nabywaniu i sporządzaniu domowego sprzętu i porządku, wszystko to iest: O iakoś we wszystkim szczęśliwy! iesti tego dobrze zażyć wespoł z nią będziesz umiał.

Iesti też wolisz Pannę, i tak dobrze: każda Panna iest iak goły *membran*, ná którym wolno pisać co chceś; A łatwiey (przyznał mi) ná białym niepisanym papierze pisać, niż co kto wprzod napisał wykrobać; á dopiero ná to miejsce swoje pisać; bo dwoiaka praca. Ptak nienoszony który inšzey ręki nie znał, gdy przywyknie do twoiey, tym bardziej ją kochać będzie.

Głupiey bardzo, i nazbyt mądrey nie poymoy: iesti być się iednak trafiła głupia, bądźże ty mądrym, á przy tobie nauczy się pewnie rozumu, trzymać rząd w domu: wiedz o gospodarstwie, i sam się doyrzyi. Ale i głupiey (byle nie cale, co łatwo w staraniu swoim postrzeżesz) nie zawŹze gań, powolnieysze takie bywaią niż nazbyt przemudrze. Hiszpan mowi: *Mas quiero asno que me lleve, que Cavallo que me detrua que.* Wolę osła co mnie nosi, niż konia co mnie zrzuca.

Będzieli zaś madra co ją poymiesz, bądźże i ty



ty mądry, i nie day iey brać góry nad sobą; boś ty Pan i głowa, niech ona rozumu swego na gospodarstwo, na rząd domowy, na poźycie przy-  
 stoyne zażywa, nie na ciebie. Chyba ieżeliś pro-  
 stak, puśćże iey lepiej cug w domowym rządzie:  
 Bo, gdybyście oboie głupi bydz mieli, zgineliby-  
 ście prętko. *Basta un Matto per Casa* mowi Włoch  
*Dość na iednym blaźnie w Domu.* Jełsiś ty tedy  
 dureń, dobrze z tym, że Zona przynaymniey  
 mądra, i iuż tam właśnie musi bydz, *hac Vir, &*  
*hic Mulier.*

*Kędy sam głupi, a zaś mądra ona,*

*Tam niech Maż Zonę, Mężem będzie Zona.*

Jesli na Zonę trafisz nieplodną, prawda że  
 rzeczeńz boiaźni pełna. gdyż Salamon mowi: *Prov:*  
*30. v. 15.* *Trzy rzeczy są ktore nie bywaią nasy-*  
*cone, owšem cztery, ktore nie mowią dosyć, Grob*  
*i Zywoť nieplodny, Ziemia też nie bywa nasycona*  
*wodą, a Ogień nie mowi dosyć, albo też sam nie bę-*  
*dziesz płodny (iako to wam wolno sprobować się,*  
*nam zaś w Panieńskim stanie nie godzi się ani u-*  
*chodzi) to albo. sobie poymiy Wdowę, która be-*  
*dzie miała dzieci, żebyś w ostatku iey Pasierby*  
*za swoje przyjął; albo też żebyś wziął Pannę, lub*  
*Wdowę bez dzieci, i sam nie miałbyś ich, to na*  
*was dobrze co nie lubicie dzieci, i uydziesz, ty*  
*za Młodzieńca, a ona za Pannę: nie trzeba będzie*  
*kosztu przy połogach podejmować, starania mieć*  
*o Zonie, i domowym rządzie i zawiadowaniu: Nie*  
*trzebać smacznych kąkow zdobywać, słodyczy,*  
*trunkow, wodek, konfektow gotować, nie trzebać*  
*obicia na krzciny poźyczać, ślać po baby za kilka*  
*mil, mamki na Rok przed połogiem zamawiać pa-*  
*stunek szukać, Nie trzebać na krzciny kosztu*

żyć,

żyć, zapraszać Kumotrow, zaciągać Inspektorow Synom, Ochmiłtrzyń Corkom, nie nasluchasz się kiedy wydziwiają Panie przy połogach, nie będą z ciebie baby i mamki żartować, mówiąc. Takieć iak Wafzmość, cale się do Jego Mści wrodziło: Nie będąc dzieci za ufzyna płakać, mamki nad głową nie będą śpiewać, pieluch wachać nie będą: Zgola cale wolen będziesz od tych niewczasow, co zwyczajnie przy połogach wytrzymać Mężowi trzeba. Jeszczem tego przepomniała; żeć nie trzeba będzie kilku Niedziel czekać: Luboć drugi rad tey okazji, iak chłop kiedy iego dzień przydzie wolny od Pańszczyzny. Nad to, żalu onego, który albo z umierających dobrych i grzecznych dzieci, albo z żyjących złych, mają Rodzicy, nie doznasz; nie trzebać się będzie iak do osną synowie o wyprawę ich starać; myśleć, iak ich obrocić. Corki wydawać, Mężow im dobierać, o posag się starać. Nie trzebać im wypraw gotować, strzedz ich, Ochmiłtrzyń e im chować, kosztow gdy w kommendy do nich przyiada podymować; synom Zon dobierać, i sto inszych trudności, kłopotów, frasunkow, od których każdy Bezdziecki iest wolen.

Jeśli zaś Zona twoja będzie płodna. Naprzod tobie co to tchorzysz bojąc się, i tak bardzo nie dowierzając białogłowom, iuż będzie miley widzieć dzieło przed oczyma; tym bardziey, kiedy swoje własne, koło którego wszystkie te trudy, prace koszty uznasz, żeć mile będą. A zwyczajnie też (jakom to od iednego zacnego człowieka slyszala, że kiedykolwiek urodziło mu się dzieć, zawsze mu kilka tysięcy intraty nie wiedzieć zkąd przybyło) P. BOG, gdy daie dzieci, daie i chleb

chleb dla nich. Aleć i w tym porządku koło po łogow i dzieci małych, idzie za rozgarnieniem. Bo iesli cię stać na to, czemuż nie masz mieć osobnego pokoiku dla dzieci i mamek, żebyś ich śpiewania nie słuchał i wrzasku dziecinnego, albo na kąpieli nie patrzył? ponieważ tego znieść nie możesz. Jesliś też tak chudy derbisz, że ledwo ieden kąć masz; toby ci bie trzeba kijem, że chcesz z Pańka, a fortuna ubogim cię mieć chciała. Przykroć słuchać, że mamka zaśpiewa dziecąciciu, a tobie nędza i bieda śpiewa gorzey za uchem; śmierdzić kąpiel dziecinna, a sam gorzey niż dudedk śmierdzisz, tak, żebyć trzeba samemu kąpieli, ale po której dębową należałoby się erać cię ścierką. Jesliś tego Pan, uczyn w tym iak rozumiesz, i rozporządź iako chcesz: a iesliś chudy pacholek przyim iako może bydz.

O wydanie Corek, i żenienie Synow nie frasuy się: bo to Pan BOG o tym zawiaduje: iak bogatego, tak ubogiego nie opuści. Day ty tylko według stanu i kondycyi twoiey, przyitoyne dzieciom ćwiczenie i wychowanie; tedy nie będziesz miał żalu po nich: miłość będzie patrzeć i na synowe, i na Zięciow, że im własnego nie będziesz żałował chleba. A żebyć się zaś nie naprzykrzyły, to im według powinności Oycowskiey ile można pomożesz do osobnego gospodarstwa, coć sam czas poda i rozum cię twoy dobry w tey mierze lepiey nauczy.

Więc, że się co raz widzę wracasz do tego coć naybardziey mozg suszy, to jest, że się boisz i nie dowierzasz Zonie: Muszę i ia rada nie rada wybić ci to z głowy. Mowisz tedy iesli bedzie Zona wzdychała to pewnie nie na Męża wspo-

mnia-



mniawszy; jeżeli się będzie stroiła, to nie dla niego; jeśli będzie gadała z Męszczyzną, to się namawiają; jeśli z Białogłową, że coś praktyknie; strzeżeśli iey sam? darmo? Jeśli stróża przydaż, to i tego przekupi.

Niepodobna, żebyś się w Polsce rodzić miał, coś to ZŁOTE JARZMO pisał. Musiałeś Hiszpana albo Włocha mieć Oycem, o czym pono i sam nie wiesz! boć to już całe wyшло z rozumu, niechcieć żeby Zona i westchnąć miała? żeby się ubrała iako należy, żeby miała przemówić do Męszczyzny, a nawet żeby i z Białogłową nie mówiła. Już to przeszło wszystkie Hiszpańskie i Włoskie Dziełozycy: bo choć tam mają pasy z kłoteczkami, co zamykają: za którymi pewni są, że się im nikt do skarbu nie dobędzie, i choćbym ci radziła tam iachać, i kupić taki pas, toby jeszcze widzę mało na cię, gdyż trzebaby na wzdychania łańcufzkow, na język kaydanek iakichsi, ponieważ niechcesz żeby Zona wzdychać na kogo patrzeć, mówić z kim, a nawet z Białogłowami miała. Ale powiem ci zkaąd to. A to czuiesz się żeś dureń, niedołęga, że Zona z ciebie jest albo będzie nie kontenta; iakoż i słusznie z takiego drwała, co to i mówić i patrzeć na ludzi i odetchnąć, i ubrać się Zonie nie pozwala, i wszystko o niey źle rozumie. Niechcesz żeby patrzyła na ludzi, poymiyże ślepą: niechcesz żeby mówiła, poymiy niemą: Niechcesz żeby ją namawiały zwodnice, poymiy głuchą: a jeżeli iey jeszcze i wzdychania zabraniaasz, wbiyże iey knebel w gębę. Bo już z takim thorzem, i niewiernym Zydem, nie mogę inaczey mówić.

Co do gospodarstwa i domowego rządu, ponieważ

nieważ się boisz, żeby w kłeszcze i ciebie samego nie ujęła; i wszystko w moc swoją nie wzięła; żebyś iey musiał z ręku patrzeć, i skakać po iey woli. Tak z tobą w tym mówię. Alboś iest mądry, albo prostak? Jesliś mądry, nie dasz Zonie tak rządu w ręce, ile zrazu, żeby tobą rządzić miała, i po przeczkę iey tylko pozwoliłsz. Niech ona wie o tym, co iey zleciłsz, i to bez kłotni, bez chałasow wielkich, boś ty głowa i Domu Pan, powinienes w nim rząd czynić. Jeżeliś też prostak, toć trzeba żeby Zona przynajmniej roztropna była: Włoch mowi, iakom ci wyżej powiedziała; *Dość na iednym blaźnie w Domu*; trzeba żeby przynajmniej iedno roztropne było; Aleć i to nie masz co ganć, że Zony ulluchasz; i szczęśliwys; który taką masz, że się na nie spuścić możesz. Czasem Mężowi albo zdrowie nie dopuszczą, albo czym innym się zabaw: wiec Zona za niego prowadzić musi gospodarstwo. A zaż wam siłom z tym źle? co drugi, albo publik palenie; albo się myślistwem bawi; albo tylko z Przyjacielem siedzi, tym czasem Zona wie o wszystkim, myśli o spiżarniach, myśli o piwnicach, włędzie pięknie, ładno, a postaremu co ta worki świeże kraie, i zawięznie im czupryny.

*Qui est cum conjuge, potitur gaudio;*

*Certoq; afflictis rebus solatio:*

*Dulci ducens vitam semper in otio:*

*Non datur homini melior portio.*

Nie żal takiej Zonie wybaczyć pod czas, choć też trochę przy gospodarstwie zrzedzi, ile kiedy słusznie, iednak, miarą przecię i wiedzieć kiedy. Ale to naylepsza, kiedy ty będziesz trzymał rząd, i ona swojego doyrzy gospodarstwa, i że iedno drugiemu pomagać będzie.

Dla czego miew to odemnie każdy za sekret i pewną Regułkę gospodarowania z Boskim Błogosławieństwem, żebyś się nigdy z Zoną nie dzielił, i nie krył się przed nią z tym co masz? gdyż to i grzech jest, i aby tak na takiego nie narzekala Męża.

*Heus! ubi Sancta Fides? ubi dulcia federa lecti,  
Utraq; sepositas arca reservat opes*

*Corpora sunt vobis communia lege jugali,*

*Cum mihi te dederis, cur tua quæso negas?*

Gdzież Małżeńska przysięga gdzież iey upominki? Do osobney zamykasz zbior twoy kryjąc skrzynki: Spolne Małżeńskie Łoże gdy mamy oboie: Czemuż skrzynie osobne? te twoie, te moje?

A ilem widziała, nigdy taki zbior niespory w czym kiedy ty dasz dobry przykład z siebie Zonie, i ona choćby nie rada musi do twoiey stosować się woli.

Oto się nie frasuy, żebyć nie miało bydź wolno Przyjaciela w Dom prościć, uczęstować, udarować, rolkazować w Domu swoim: bo to tylko do takich thorzow należy, iako ten snadź był co ZŁOTE JARZMO pisał, który tak bardzo bał się Zony: Jednakże nie zawzdy ganić należy, że pod czas, choć Mąż każe lać, rozlać, rozdawać chce by wszystko; Zona zaś rozumnie dawszy, gdzie trzeba, oślatka ochroni. Bo w drugich was Panowie taki humor ile po pijanu, żeby i dużą podobno z siebie dał, i koszulęby przepił, a wytrzeźwiwszy się dziękuiecie potym Zonom za to. Jakoż, szczęśliwy ten fantastyk, który ma taką Zonę co nie sprzeciwiając się Męża pijanego humorowi, w rzeczy ohotnie się porwie do tego co Mąż każe, a potym to uczyni, co widzi bydź przystoynieyszego.

Więc-



Więczę na Rzedziochy narzekasz i na dożywocia; w którym siedząc Wdowa, gdy poydzie za Młodzika iakiego *Piorkosia*, pozawodzi dzieciom Maiętności. Takci odpowiedam na to. Coż my Białogłowy, temu winny, że u was takie prawa, wyc to ie pifzecie nie my. Wy oprawy, wy Dożywocia wymyśliście, i takeście ie bardzo obwarowali, że pospolicie nasze prawa żelaznym prawem zowiecie! Wielce tedy niesłufznie winę przypisuiesz Białogłowom; ile na Wdowy tak bardzo biiesz, iak wrobel na sowkę: znać bracie żeś nie do Wdowy golec, kiedy tak na nie następuiesz! Wzdyc to i tobie samemu mogłoby się przydać, gdybys był godzien Wdowy, żebyś mógł połatać sobie łokci: Wamci to z tym dobrze. Trafi się Żołnierz grzeczny, albo infzey wokacyi Mołodec, ale rownieyfzy kondycyi służy, przesłuży, pod czas i to co, ma, straci na utrudze Oyczyzny! nie ma sposobu urość. Jako to zwyczajnie. *Haud facile emergunt, quorum virtutibus obstat res angusta Domi: Juven sat. 3.*

*Trudno temu urość, komu wadzi niedostatek w Domu:* uda się do Wdowy, podeprze swoiey substancyi, urośnie człkiem, Paśierbom da przyfłoyne wychowanie, Paśierbice powydawa pięknie za Mąż: Dobr im nie da pułofzyć, ruynować, wniwecz obracać. Czy nie lepiejże tak: kiedy we Wdowim stanie, ani dobrego ćwiczzenia nie mogą mieć dziatki osobliwie synowie, i na onę ubogą Wdowę co żywo: sąmśiad zły, do tego pieniacz, i inși wszystko wniwecz obroczą. Aleć to najmnieyfzy frasunek, bo ieszcze w Reieltra śmierci nie zagładałeś, kogo z was wprzod weźmie. Może bydź iż Zona wprzod umrze, to będziez wolen

od strachu żeby nie poszła po tobie za iakiego Piorkosia: Dość tedy licha consideracya odraża cię od ożenienia, bojąc się, co po twoiey śmierci dzieć się będzie. Jest to większe nad inſze bałamuctwo i zazdrość nieporównana, frasować się że Zona po twoiey śmierci będzie inſzego a podobno lepszego gacha miała. O dosćże na cię Bracie kiedy ona za żywota twego inſzego niećma! Głupiego to wierz mi gryść sobie tym głowę. Dobrze Rusin mowi: *Na moi hołowie, niech każ ż wul trawu gi*: Zoſtawmy ten frasunek niepotrzebny Hiszpanom i Włochom, a sami pódźmy dalej.

Kładziesz zatym przykład iedney Pani, z tym dokładem, że po łacinie, aby która nie rozumiała: To rozumiesz, że wy tylko PP. Mężczyzny umiecie po łacinie? znalazłbyś Białogłowy, coby drugiego ieszcze douczyły; co nieco nie nauczył się w Szkołach i ia fama nie chwając się, przypomnialabym ci, iesliś co zapomniał. A wzdyc to wſzytkie prawie nauki wyzwolone od Białogłow początek ſwoy wzięły! Bo owe dziewięć Panien tak Mądrych, że ie za Boginie potym z Mądrości ich chwalono, Muzami ie przewawſzy, wſzytkie prawie nauki wyzwolone powymyślały. Białogłowa wierſze łacińskie piſać nauczyła. Białogłowa mennice wymyśliła. Tych zaś co w naukach wſzelakich tak biegle były, że naymedrſi Filozofowie od nich ſiczyć się nie wſtydzili, gdybyme i Reieſtr kłaść miała, papieruby mi nie ſtało: Wywiedła to pięnie ona Rzymiſka Hortensya w mowie ſwey, którą publicznie w w Senacie miała na zaſzczyt i ſławę Białeyplci że nie ieſteśmy tak bardzo poſlednieyſze od was iako rozumiecie. Wywiodła ona Włoſzka Weronieńska

roneńska w dyskursie swoim że niewinnie na nas kładziecie upadku pierwszego wraiu wine, pokazując że Adam wiekszą był do upadku w grzech okazyą, niż Ewa, To tak macie PP. Mefzczyźny. A gdyby ieszcze mieli Rodzicy tak namá nauki nakładać iako wam upewniam, żebyśmy Filozofow i Doktorow waszych powfadały w kozi rożek. Ale żeście nas iuż sobie tak pod moc wzięli, więc i ia to co drugie czerpieć będę.

Ten tedy przykład Pauliny, ná hańbę, i zawstyżenie swey woli waszey służy: co drugi i diabłuby się zaprzedał, żeby cnotliwą zwieść Białogłową: nam zaś wszystkim ná sławę, że za dwakroć sto tysięcy czerwonych złotych nie dała się ta poczciwa Zona uwieść w wierze swey ku Mężowi swemu nieprzełomaney.

Aleć to nie ieden taki przykład, tyfiacami przytoczyłabym ci tych, które Mężom swoim tak wiary dotrzymowały, że i śmiercią to pieczętować zwykły były gdyby mi nie szło o. czas. Nie trzeba im było iako mowisz kaydan ná nogi, okularow na oczy, albo strożow przydawać.

*Penelope mansit, quamvis custode careret.*

*Inter tam multos intemerata procos. Ovid. lib:*

5. Eleg.

Cnotliwa Penelope: choć straży nie miała.

A tyfiacom gachow uwieść się nie dała.

i owfzem, choć iuż żadney nadziei o powrocie Męża iey nic nie było wołała się zstarzeć, niż wiarę złomac ualżeńską.

*Visum & quamvis nunquam speraret Ulyfsem.*

*Illum expectando facta remansit Anus. Prop. 1.*

Eleg. 9.

Pięknie tedy odbyła takiego zdraycę (iako się



fię siła między wami znayduie, którzy ná cudze Zony mrzecie) iedną; którą gdy Faktor Pana swego imieniem namawiał, i obiecuiąc wielkie potarunki, prosił o nielufzną rzecz (domyślcie się sami) odpowiedziała: *Pulla cum essem Patris didici dicto audiens esse idq; feci: postquam nupsi viro: Si ergo æqua à me postulat, huic primum id aperiatur.* Plut: in Lacænum Apophot &c. Pokim Panną była nauczyłam się słuchać Rodziców i do ich stołować się woli, za Mąż poszedłszy, toż posuszeństwo winnam Mężowi: lesli tedy lufzney rzeczy odemnie ten P. młody żąda niech o to z Mżem mowi. Dobrze bardzo, iakoż wątpię żeby się był odważył wchodzić w ten kontrakt z Mżem. Tęż odpowiedź odniósł i drugi taki napałnik, od zacney w Medyolanie Matrony Podobnych przykładow co wiedzieć co mogłabymci napisać, gdyby czas był zgola, tak mowię) że przeciw dziesiąciu przykładom cnoty i wierności naszey ieden z swey strony ledwobyście pokazać mogli. A ieszcze to, że wy sami Historye i Księgi, ochraniając się, pochlebuiecie sobie, i nie wszystko złe na się, bardziej na nas piszecie: Ale gdybyśmy my pisać miały, dopierożby wam nie iednę przyzło zicść płonkę i wstydac się za te wafze niewiarę; i niecnót tak wiele: Ale nawróćmy się o czymśiny mówili.

Na coż cię tam ieszcze daley odraża od ożenienia. Jesli będzie (powiadasz) nienabożna, worny się żeby czarami i diabły nie narabiała. Miew to odemnie każdy, nie wdaway się w to, żebyś się miał czarow, wiecey w tym omanienia niż rzeczy. Kto się boi Pana BOGA, diabol do niego prawa i przystępu nie ma. Jesli

zaś

zaś (mowisz) nabożna, to będzie długo w Kościele siadać, i rokować nie wiedzieć o czym. Jeśli kogo chwali, to znać w nim się kocha. Jeśli gani, to pokrywając przed Mężem z kochania czyni to. Jeśli umie czytać, pisać, grać, to listki, to świstki to podarunki. Nie umieli to, znalazł Sekretarza co iey przeczyta i napisze. Jeśli jednemu słudze wszystko rozkazuje, to w nim znać się kocha; jeśli nie? to go znać ochrania.

Już mi głowy i słow nie staie, bo o takim thorzu coby tak bardzo nie dowierzał Zonie, prawie niesłychała; wadzi kiedy nienabożna; wadzi kiedy nabożna; źle kiedy pisać umie; źle kiedy z kim mówi; źle kiedy nie mówi: Niezłęczysz go wie, iak wam te Białogłowy biedne dogodzić mają.

*O Feminarum sorte vulgus aspera  
Præductum in auras? quas licet culpâ vacent.*

*Rumor malignus dente rodit invido;*

*Pro factò habetur quidquid ira finxerint:*

*Servi loquacis, quod Maritus suspicax,*

*Commentus ipse est, malevola aut vincinas*

*Quid suspicetur genitor; in mea manu*

*Non est remedium id arbitror tutissimum,*

*Intaminata conscientia frui. Buchon lephte.*

O biedne Białogłowy! które choć bez winy,

Opowiaią i sądzą z łada więc przyczyny.

Co z gniewu powie słuzka, lub z brachu chudzina.

Zmyśli, zwłaszcza rozgami ocięta dziewczyna;

Co się Mężowi przyśni, albo co zawzięta

Złość bezbożney Sąsiady wymyśli przekłeta:

To już iak za pewną rzecz. Na to nie masz rady,

Procz: dobre mieć sumnienie, na wszystkie

te zdrady.

Nie-

Nieszczęśliważ to nad nieszczęśliwemi Zona która ma takiego Męża wszystko iey wymawia, wszystko wyrzuca coś ná oczy, pośadza niewinnie i spać iey nie da.

*Zelotypi Conjugis uxor in somnis nunc blandiciis, nunc querelis fictisq; criminibus excitanda exercendaq; per noctem: seu licentius oculos deflexerit; seu videnti lentius arriserit, seu vicinum salutaverit seu domum serius redierit postremo aliquid fecerit aut dixerit quo suspecta lesisq; reassit amoris. Quæ sã vita dici debet, quæ nam mors dicenda, nescio.*

Nieszczęśliważ to Zona która gorliwego

W miłości Męża sobie ma niewierzącego;

Bo, z podeyrzenia które zazdrość w nim podżega

Wszystko iey coś wymawia, wszystko ją podstrzega.

W puł snu dyskurs zacząwszy, słowa podchwytuje

Kędykolwiek się ruszy, wszędzie iey pilnie:

Lubo ná kogo poyrzy, lubo się rozśmiecie,

Lub się komu ukłoni: Mąż z iadu topnieie:

Wargi gryzie, marzczy się, á pod czas i bie,

To śmierć iest prawdziwa, która z takim żyie.

Szpetna to iest w drugich Mężach wada, od

którey i samo pismo odwodzi: *Non zeles Mulie-*

*rem sinus tui, seu non sis zelotypus uxoris tuæ.* Syr

Cap. o. v. i. *Nie miej w podeyrzeniu żony swojej!*

Y daie racya, *ne ostendat super te malitiam doctrinae nequam.*

Zeby nie pokazała ná tobie nauki

złej. Jakoż tym niedowierzaniem i naylepszą

zepsuie: i nie może być nic uprzykrzeńszego,

iako mieć niedowierzającego Zonie Męża. A

naygorsi ci którzy sami w młodości naywięksi

hultaie bywszy, różne wiedzą; przebiegi; i toż

częstkroć o poczciwych i niewinnych Zonach

rozu-



rozumieją: źle gdy Impotencya się przymieszła, toż samo dopiero warcza, iak ow pies co na sienie leży, sam go nie ie, a drugiemu nie da.

Cesarz ieden (Karolus Krasus) powrociwszy z Woyny posądzil Zonę swoię Rychildę o cudzołóstwo, i sam przysięgł w Senacie, że iej nie tykał, przez cały czas zamęyscia (uważcież, co takiemu po Zonie było) Wywiódłszy się ona cnotliwa Pani imieniem a rzeczą Panna, i pokazawszy się bydz nietykaną, z żalu, że ią w taką sukienkę niewinnie oblokł, do Kłasztoru wtapila.

Gorszy nad tego był ow w Perudziu Mieście, który Zonę swoię z samego a ieszcze niesłusznego podeyrzenia zabil, iako o tym nagrobek świadczy.

*Si qua solet proprio puella gaudere decoro,  
Quid mea sors possit nunc ego sola queror,  
Forma dedit multis famam laudemq; puellis;  
At mihi de falsa suspitione necem.*

Ty która się gładkością szczycisz przed infzemi; Poštoy! a powinne lzy złęcz proszę z moimi: Infzym sławy i mienia gładkość przyczynila, Mnie, z fałszu podeyrzenia, życia pozbawiła.

O naszym Królu Władysławie Jagielle piszą, że także posądzil był Królową Jadwigę Zonę swoię, aczei drudzy powiadaią że nie bez przyczyny, o czym czytaj Kromera *lib. 19.* albo Bielkiego.

O Indyjskich zaś Królach, osobliwie o iednym (Puna nazwanym) piszą: który tak nie wierzył Zonom i Białogłowom, że nie tylko według Tureckich, i infzego Pogaństwa zwyczajow, samych rzezańców w Szaraiach do posługi Białogłow zażywał; ale nie kontentując się tym, ramiona, uszy, nosy, tymże posługaczom obrzy-  
nac

nać kazał, żeby się która w którym nie zakochała była: *Auth.* Ciebie tedy któryś tak bardzo nie dowierzający Zonie odsyłam tam, iako Łacinnicy mówią. *Ad Indos & Garamantas*; żebyś albo ty drugim, albo tobie samemu nos oberznięto: u nas w Polsce po takich nic, niech się zle nie mnoży plemię.

Do was zaś Panowie Małżonkowie, którzy się na Zony o to urażacie, tak mówię: że sami nie możecie się rozłądzić w tym. Nie miło wam kiedy Zona z kim co mówi, kiedy się do kogo uśmiechnie, kiedy słudze rozkazuje. Jakoż też Zonie ma być miło; kiedy owo do Panienek, do Zon cudzych przymknąwszy się, to ściskacie, to całujecie, a cnotą powiadam, że drugi bardziej z nałogu i z uprzedzoney jakiejsi fantazyi, niż z potrzeby, bo ma swego do nowego. Jeśli tedy mówicie że się słabo pożywi iedną krową, to i my też wzajem rzeczemy, że słabo się dorobi iednym wołem. Pamiętajciez tedy na one Regułkę.

*Quod tibi non vis fieri, alteri ne feceris;*

Coć nie miło samemu, nie czynń tego drugiemu.

Diley idąc widzę, że cię i to od ożenienia odstrasza, że kiedy Zona umrze, trzeba iey pogrzeb sprawić, i trzeba zaraz Posąg wracać. Nie świadomeś Bracie Oyczyłych praw: bo Mąż w Dżywociu siedząc, po Zonie nie wraca posagu, aż po śmierci iego Sukcesorowie (ieśli dzieci nie masz) powinni go wrocić. O pogrzeb się zaś frasować, a wesześ i wesela nie odprawił; wierz mi, że to wielkiego prostaka dowod.

Aleć i to nie mądrość, co się o cudze frasujesz dzieci, i o swoje, a nic ci potym. Bo ieśli

Poy-

poymiesz Wdowę, co będzie miała dzieci, to będzie miała i chleb dla nich; a może go tylo mieć, że się i tobie okroi. Jeśli też i ty będziesz miał swoje, to i te będą miały czym żyć. Y kiedy do działu przyjdzie, to tamte to co ich, a te zaś twoje to wezmą, co im należy. Coż tu w tym za trudność? A tym czasem ty się nazażywałeś tego przystoynie i niałeś chleba: którego teżeli gdzie, tedy u Wdowy zażyć ile grzeczniejsu i nie leniwcowi.

Jeśli zaś Wdowę poymiesz bez dzieci toć stanie za Pannę; Tym się nie alteruy, że z pierwszym nie miała; kiedy z tobą może mieć. Alboż to tego mało, co z pierwszym Mężem nie było, a z drugim narodziło się tego dosyć. Jeśli też ty nie miał, albo czuiesz, że nie możesz mieć *sine subsidio charitativo* dzieci, toć lepiej wziąć Wdowę z dziećmi. Wszak radzisz, żeby z *Kinderhausu* wziąć sobie dziecko za swoje raczey, to niż się żenić dla dla potomstwa. Co tedy masz z *Kinderhausu*, gdzie tylko porzucane dzieci wychowują, nie wiedzieć iakiego i czyiego bękart (który postaremu po tobie dziedziczyć według praw Oyczytych nie może, chyba pod Konstytucyą zachęcenia do usług (Rzeczypospolitey) to lepiej poczciwego Pasierba wziąć sobie iak za Syna, dać mu ćwiczenie, wychowanie przystoynie, za coć i sam i krewni jego obowiązani będą; i uczynić go Sukcesorem po sobie. Albo wziąwszy Pasierbicę na swoje opiekę, wydać ją za krewnego Domu swego, uczynić im dobrze na konserwacyą sławy Domu swego własnego.

Jeśli się stroi twoia Zona, nie masz czego ganić, byle miernie według swego stanu i kondycyi



dycyi; i żeby nie zawsze; ale kiedy tego potrzeba. Miley ci przecie i samemu tobie na nią poyrzeć, niż kiedy iak flura opuściwszy wszystko chodzi, co się przed ludźmi za nią wstydzic musisz; i obmierznąć ci potym może. Jeżeli zaś nie modna; to znać dobra gospodyni, nie będzie się bawić biesiadami, doyrzyć wszędzie i w ogrodzie, i w oborze, i w komorze.

Jeśli się Zona napiera tego co słuźna? czemuż też nie masz pozwolić? jeśli też nie słuźna, a odmowisz iey, żaden rozsądny nie rzecze, żeś zły na Zonę, i ona sama choć iey zrazu może bydz trochę markotno; potym się obaczy, uznać musi, żeś nie dudek, i tym bardziey poważać cie będzie.

Jeśli nie masz swoiey wioski, że musisz na wsi mieszkać, nie frasuy się, żebyć miały dzieci zchłopieć: bo jeśli cie nie stać, żebyś Synow o swoim koszcie wyprawil na nauki, a potym do Woyska, a Szlachciceś przecię, to nie day im świni paść, przyim lepiey pasterkę, a chłopcow day na słuźbę, lub do Pana, lub do Zołnierza, to się tak wykrzeszą, że z nich Zołnierzow i Jonakow mieć będziesz: Corki także na przyśtoyne mieysca day na słuźbę, toć się w wieśniaczki nie obroczą. Co się zaś boisz żeby we wsi Błażek nie uczył Pani sieczki rznąć, albo w Mieście żeby Listki nie latały, na tom ci iuż ze sto razy odpowiedziała: i jeśli chcesz czytay sobie wyżej, O kompani zaś lubo z staremi lub z młodemi towarzystwo Zona twoia mieć będzie kiedy z poczciwemi, nie obawiaj się, żeby ludzie źle o niey mowić mieli.

Jeśli cie twoia Zona nie miłuje piszesz, to źle, nie masz czego chwalić; aleć podobno wet

za

za wet oddaie. Jeśli się zaś kocha w tobie, czegożci więcey trzeba? tylko żebyś i ty wzajemnie ją kochał. *Amor amore calet*: Miłość się wznieca miłością. Y żebyś iey nie dawał okazyi żebyć nie dowierzać miała.

Jeśli z dziatkami chodzi, albo choruie, uczyni iey należyty według możności wczas; umrzeli też, spraw iey pogrzeb przystoyny, wzdyc i studze Pan nie żaluie tego dobry, coż Zonie? nie ma cię tu tedy co odrażać, od ożenienia.

Bez woli, Rodzicow, albo na złość poymować Zony nie życzę; bo trzeba za starszych iść wola. Choć zaś przymuszona za cię poydzie Panna, albo ciebie, Rodzice przywiodą, nie zawsze się to złe nadaie. Y chłop przymuszony na rolę najlepiej się pod czas rządzi. Y stadło iakoby przyniewolone, dobrze często wychodzi. Znam ia siła co ledwo nie w powrozie ich przywiedziono; a wzdyc, że to wola Rodzicow była, dobrze się nadało, i pięknie z sobą mieszkali. Jakoż boday nie lepiej tak, niż co owo Panienska obiera sobie Męża, albo Pan Młody piescidelka upatruie, i zachwyciwszy ognia, zaraz ochłody pragnie; źle takim wychodzi, prętko się ona nazbyt gorąca miłość obraca w nienawic.

Jeślić Zonę dano wybierać między inszemi, to znać że nie ona, ale ty miales i masz foremniejszye przymioty, dla których ci tak pozwolono brakować, i dla tegoż musi cię tym bardziey szanować i kochać, żeś ją sobie mimo insze upodobał, Aczci tych brakow nie masz co chwalić, gdyż brakując i biorąc młodszą przed starszemi, nie tylko, że albo w posagu ustąpić musisz, nie tylko, żeś nie miłym gościem u starszych Siostr, ale

jeśli

ieśli ofobliwie młodą bardzo bierziesz, i z samey nie ze wszystkim będziesz miał ukontentowanie: i ten pożytek będziesz miał, co ow, który ná niedożyrały owoc pragnie że nim go dostanie, natrzęsie się drzewem, natłucze się gałęziem, i sam się uszamoce: á dostawszy, potym przykry smak w nim uczuie; że mu ścierpną zęby. *Acerba res est, immatura Virgo.* Tertulianus. Dla tegoż.

*Si grave prolixos tibi pectus abhorret amores,  
Candida Conjugii, si tibi meta placet,  
Hanc ut ames sit cura, Soror cui nubilis instat  
Nonne vides, Frondes Frondes premente ruunt:  
Hæc si amica tibi cui serior ingrui æstas,  
Crede mihi causam tempus amantis agit.  
Mitia spontè fluunt pyra, cruda tenacius hærent.  
Nec sequitur facilem quæ viret uva manum.*

Jeśli z Beżzennych, wynieść życzyysz alaspasow,  
A do Małżeńskich myślisz pobierać się wczasow.  
Starszey się kłaniaj Siostrze; uznasz chęć w staraniu,  
Ile, ieśli po niey iest druga ná wydaniu.

Jak doszłe jabłko w ręce samo ci więc wpada,  
Tak ta, którey czas, przyimie twe oferty rada.

O przymuszonych Małżeństwach iużemci trochę wyżey powiedziała, że ie ganić nie trzeba; i lepiej że Rodzicy Pannie Męża obierają, niż ona sama sobie. Gdyż częstokroć (iako nie wiadome rzeczy) w tym błędzą czego różne mamy przykłady: Choć się tedy zrazu marszczyć będzie, przywyknie potym, ile kiedy równą sobie do lat swoich dobierziesz, i do stanu swego. O czym niżej ci więc powiem.

Jeśli w tym Domu, gdzie się masz żenić,  
były iako mowisz takie i owakie; nie sądź postaremu z tego źle o drugich. Trafia się to, że  
ie dna



iedna upadnie nieboga (bowiem *Humanum est labi*.  
Wszystcyśmy słabi) a drugie nader cnotliwe i  
pocziwe bywają Siostry: Bo tym bardziey po-  
tym na nią jest oko; zwyczajnie *Polak po szko-*  
*dzie mądry.* Nie urągaj tedy drugim, bywa to  
i w zacnych Rodowitych Domach, może się i w  
twoim, co to drugim urągasz toż trafić czegoś  
nie życząc.

Jesli Rodzicy ta gdzie się starasz nikczemni  
prawda iako mówią. *Non procul à proprio stipite*  
*poma cadunt.*

Oczyliśta w dzieciach dziedziczy wada,  
Bliśko swej iabłko iabłoni pada.

Jednakże i to nie zawzdy prawda: i trafia się,  
choć Rodzicy nikczemni, dzieci ich grzeczne; w  
ostatku, jeżeli się tego boisz, nie czyn w takim  
Domu starania.

Jesli zaś tam gdzie się starasz Rodzicy grze-  
czni, takichże się spodzieyway dzietek. Bo pewnie  
ćwiczenie im dobre dadzą; które choćby nie wie-  
dzieć iak złe i ladaco z przyrodzenia byly, wy-  
kształtują ie i wypolerują, mowi Włoch. *Nutri-*  
*tura passa natura.*

*Piekne à dobre ćwiczenie, naprawia złe przyrodzenie.*

Jesli Zona twoja miała zalotnikow i siła  
konkurentow, to możesz sam sądzić, że tak siłu  
o ladaco pewnieby się nie starali byli; i musi  
bydź, że ma zacnieysze nad insze przymioty.  
Tymes szczęśliwszy, że tak grzeczną masz Zonę,  
i że to, o co się tak siłu starało tyś ugonił, i  
wszystkicheś przerzucił przez kofz: Jesli zaś  
nie wiedziała co miłość, Panną będąc, tym  
lepiey: Nicci potym Pannie znać się na bar-  
dzo miłosnych komplementach, lepiey że ty pier-

wizy

włzy kochania iey uczyć bedziesz: O to się nie boy, żeby zawzdy miała kwaśno patrzeć, i nie aplikować się do miłości. Nauczyć się tego z czasy; nie frafuy się o to, byle zaś nie było nazbyt, i z uprzykrzeniem twoim; choć ona z razu ucieka i sroni, przywyknie powoli.

*T przyjdziec ona sama, iak owieczka do siana.*

Zebyś iedno zaś przed tą nie uciekał, którą teraz tak bardzo gonisz:

Dyskurs ten który powiedzasz; żeś u stołu slyszal, iż w każdym małżeństwie iest to troie: Albo *kat*: gdy iedno drugie biei: Albo *słodzicy* gdy iedno drugie: kradnie; albo *diabol* gdy iedno drugiemu w Nabożeństwie urąga. Od kogokolwiek slyżales, trzeba mu się było w ięzyk ukąścić za to, że powiedział w każdym trafia się pod czas, ale w kimże wina? w Mężach naybardziej, kiedy albo Zon obierać, albo niemi rządzić, i sami się rozumem miarkować nie umieią. Rozmowiemy się o tym ku końcowi, iak wam wprzod na wafze odpowiem pretensye; uslyszy tam nie ieden sobie po łacinie: takić to wafz zwyczaj wszytkiego złego przyczynę na nas zwalać, a siebie ochraniać. Przytaczasz po łacinie to, co nam zwyczajnie wyrzucacie na oczy: że przez Białogłowę Jozef w Egypcie do więzienia wrzucony. *Gen. C. 39.* Przez Białogłowę Samson zdradzony, i od Filistynow poymany. *Judit. C. 16.* Przez Białogłowę Dawid do mężoboystwa przywiedziony. *2. Reg. C. 11.* Przez Białogłowy mądry Salomon w bałwochwaltwo wprowadzony. *5. Reg. C. 11.* Jeszczeby trzeba się o każdy z tych przykładow rozmowić: Bo, co do pierwszego upadku w Raiu, o

tym

tym piękny dyskurs wywiodła iedna uczona Włoska z Werony, że tak był winien w tym Adam, iako i Ewa; ieśli nie bardziej. Co do Putysarowey Zony, tey nie bronię; ale też wątpię, żebyście takiego Jozefa Bogoboynego, z między siebie wyłatali, choćbyście wszyscy swoje największe czyścici w kupę włożyli: Iełci was siła takich, co suknie (iako on) odbieźcie pod czas u cudzey Zony, ale pewnie nie z cnoty, chyba z mufzu, kiedy Mąż załtanie którego. O Dalile Samsonowey, czemuż taki był prońak? że widząc, iak go trzy razy probowała, i czwarty raz iey się zwierzył, nie wiedzieć tedy kogoby w tym bardziej winować. Do cudzołóstwa Dawidowego z Zoną Uryaszową, i do zaboystwa Męża, każdy Teolog przyznać musi, że większa w Dawidzie niż w niey była wina, ona nie szukała tego, nie kazala Męża zabiać, ale posłano po nie przywiedziono ią: Męża bez iey wiadomości kazano na celu od nieprzyiaciela postawić: nieślusnie tedy na nie zwalacie winę. Sałomon że do bałwochwalstwa wprowadzony, sam bardziej sobie winien, że tak siła Białogłow miał; a ieszcze Poganeł, ile ku starości. Bo, co on ich miał odwodzić od błędu, to się sam ieszcze udawał za ich błędami. Ale nad to wszystko, ponieważ i po Piśmie Świętym przeciw nam przykłady zbieracie czemuż też wzaiemnie tych, co po nas są nie kładzicie? czemuż nie przypominacie wzaiemnie, że przez Białogłowę cały narod ludzki powstał, odebrałszy tamże zaraz w Raiu onę pocieszna obietnicę, *semen Mulieris conteret serpentis* Gen. 3. Przez Białogłowę mądrą Abigail; rozniewany Dawid ubłagany, i Mąż z całym Domem

od



od śmierci zachowany. *t. Reg. C. 25.* Przez Białogłową Lud Żydowski wybrany, z ręki Holofernesa Tyrana wybawiony. *Judith. C. 13.* A toż masz Pismo, na Pismo. Y tak widzę niechcący uczyniłeś ze mnie Teologa, że w tak głębokie piśmienne dykursy z tobą weszła; chcąc wywieść niewinne Białogłowy z tey, w którą nas gwałtem wciągacie ochydy.

Znowuż tedy od Pisma do Historji. Przytaczałaś Cesarzową iedną, która w Złotniczku się zakochała, nie miałaś wierzę po co do Historyków się udawać: żeś ieden ten na nas znalazł przykład. Nie chodząc po Historykach, pokazałabym wziętemu wam w Krakowie, we Lwowie, w Warszawie, w ostatku w leda Miałteczku tyfiąc przykładów, co się i wy, nie tylko w Złotniczokach, ale w Krawcownach, w Szewcownach, i nie wiedzieć jakiego rzemieśla Białogłowach kochacie; i dobrze od Cechu placicie, a gdybym zaś przykłady cnotliwych Żon klasć miała, musiałabym po papier do kramu posłać, boby mi tego co w domu mam, nie stało. Mężney Królowy Szwedzkiej Margarethy postępek, która na monecie miasto Herbow, albo twarzy Królowey praśować *Pudenda Muliebria* kazała; ieśli ganisz postępek, to wprzód wasz zwyczaj zganić trzeba, gdyż od Męszczyzn to swoy wzięło początek. O czym Buchay Autorow ieśli po łacinie rozumiesz, boć tego tłumaczyć nie będę.

*Pudendis, non solum Ægyptij, qui statuas pusillas immani membri virilis magnitudine effingebant; sed alii plures sacra faciunt tanquam causæ animalium creationis. Igitur & imagines horum pluri-*  
*mas*

mas nonnulli in gratiam facunditatis eorum templis ponunt. Diod. lib. 1. Cap. 7.

Mense Augusto Romæ Matronæ virilis membri figuram Divinis percolebant honoribus, quam extra portam collinam ad ædem Veneris cum pompa Sacrorum deferebant Ægyptiorum more. Mox à castissima NB. & spectatæ pudicitæ Matrona præter Matronale decus in sinu Veneris locabatur. Alex. lib. 3. C. 8. Ex Aug. lib. 6. de Civit. Dei Cap. 9.

Więc żebyście z tego nie tryumfowali, że w tym macie coś nad nas, dla tegoż położę wam, że takiż Honor, ba ieszcze więkŝy i nam wyrządzano. O czym ŝluchay powaŝnych Autorow. *Imagines, in Eleusinis Deorum, hæc fuerunt. Jovis, quam gestabat Antistes Hierophantes. Solis, quam facifer. Lunæ, quam minister ad Aram. Mercurij, quam præco sacrorum. Et quemadmodum in sacris Dionysii circumferebatur, Priapus, ita in istis natura Muliebris, ut Theodoretus testatur. &c.*

Jeszcze w takiej to powadze było, że kto chciał byđz tam, musiał się iakoby poświęcać iakoby i obwoływał na to obŝtalowany; żeby żaden który grzech śmiertelny na się czuie, tam nie przyŝępował. Jako o tym daley piŝze. *Et hæc erant Sacra, ad quæ non patebat aditus, præter quam initiatis, & in quæ nemini licebat penetrare, qui sibi sceleris perpetrati conscius esset; id præcone & conclamante.* Ludovicus vives in lib. 7. August: de Civit: Dei. Cap. 7.

Nie marŝcz się proŝzę nad tym ani sfluway. *Castis omnia casta, puris omnia pura.* Nie uważali tam tego iako *incentiva libidinis*, ale iako *Instrumenta generationis*; za które iakoście wy się nie wŝtydzili przedtym, tak i my nie powinny:

bez tego świat we tu lat zginąłby. Tom tedy z okazji żeś chciał iakoby ochydzic nas przez ten poltępek Królowey tey powiedziała, w czym zem tak siła *makaronem* narabiała, przebacz, gdyż do takich *salsesonow*, potrzebne były *makarony*.

Wydałeś swoy zatym sentyment, i tak konkludujesz, że ten co się żeni, dwa tylko dni szczęśliwe ma, to jest; dzień wesela, i dzień pogrzebu iey. Chwała BOGU, że przecie przyznałeś Zonaty dwa dni ma szczęśliwe: A ia zaś mowie z doświadczenia, i za zdaniem mądrych idąc, że ten co się nie żeni, nie tylko dwoch dni szczęśliwych, ale dwoch godzin nie ma. Y do was to bezżennych a swawolnych należy. *Momentaneum est quod deletat, æternum, quod cruciat.*

Za rozkoszny oka mgnienie; zapłata wieczne męczenie.

## Confilium contra Confilium Fraternali: Albo

### Odpowiedz na Braterką Radę.

Zwierzając się Brat Bratu, w konfidencyi swego o ożenieniu sentymentu, tak do niego pisze:

Zony mi, trzeba, nie pyszney Boginie,  
Z którąbym mógł żyć w przywykłej swobodzie  
Inaczey wolę ze Lwy na pułstynie.

Wdowy mi nie ray, nie lubię tey łodzie,  
Z którey wypadłszy przedemną kto ginie:  
Dopieroż Panny, którzy przy urodzie  
Co wiedzieć iakie może mieć narowy.

Zgoła nie ray mi, ni Panny, ni Wdowy.  
Bogata, zwykle Męża lekce waży;

Uboga



Uboga, będzie na Rodzinę kradła:  
 Piękney potrzeba ustawiczney straży,  
 Szpetna, iakby też kto liznął kowadła:  
 Młodey się to, to, to owo zabaży,  
 Stare zaś iako przegorzniałe sadła.  
 Oblapizli ją iakbys scisnął miechy,  
 Ozwą się sępy, ozwą się oddechy.  
 Wyfokiey siła wychodzi na bramy,  
 Mała, do złości skłonna i do plotek:  
 Dworka, nic tylko figle, stroie, kramy,  
 Dowowa Trusia, własny morski kotek,  
 Choć się na Dworskich stroiach nic nie znamy.  
 Nakładzie na się pstrocin i błyskotek,  
 A iak się kędy dowie o biefiedzie,  
 Y nieproszona w pułkarańczuk iedzie.

*Odebrawszy ten sentyment Braterski o ożenieniu  
 a widząc że tak ważne do każdej Konfederacyi, w  
 dalekąby zaprowadziłyby tego, coby to wszystko u-  
 ważać miał, rezolutne i odważne wzięwszy serce taką  
 daie ow drugi replkę,*

Czy to Bogini, czyli będzie Pani,  
 Wolę z nią mieszkać, niż ze Lwy w pułstyni  
 Wdowy mi nie gań, prostak co do sani,  
 Z których kto wypadł, wsiadać skrupuł czyni:  
 Dopieroż Panny, niech mi nikt nie gani,  
 Chyba, że komu miłości Bogini,  
 Cale nie sprzyia; mnie, com czerstwy, zdrowy,  
 Pewnie nie zganisz, ni Panny ni Wdowy.  
 Bogata, w Dom mi wprowadzi dostatki,  
 Uboga, tym się powolnieysza stawi.  
 Piękna, iak w sośni wyfoko barć gładki,  
 Szpetna, rozładkiem swey twarzy nadstawi.  
 Młoda, rozgrzeie i wpuł zmarzłe statki,  
 Stara polewki cukrami przyprawi,

Oblapifzli ją, ozwą się wnet miechy;  
 Ale, co pełne pieniędzy, pociechy.  
 Wyfoka, sama zaleca uroda,  
 Mała zaś, ftanie za wdzięczne pieścідłō;  
 Dworękę udaie i grzeczność i moda,  
 Ze infze w ftroiu wożą za nią mydłō.  
 Domatorka mi doyrzy i Ogroda;  
 Y iako się ma na oborze bydłō,  
 Choć nie modziałta ale Gospodyni.  
 Siła mi rzędem swym w domu przyczyni.

*Tak rezolutnie tedy odpowiedziałwszy, że na iakąkolwiek padniesz Zonę musi być albo w tym, albo w owym ukontentowanie z niey; Odpowiedź swoją tym konkluduję.*

Na iaką tedykolwiek moje Fata  
 Pędzą mnie Zonę, bez wielkiej namowy,  
 Panna lub Wdowa będzie, lub bogata,  
 Lub uboga, braćiem ją gotowy,  
 Z piękną lub szpefną Wenus mię poswata:  
 Strawi żołądek w puł surowe zdrowy,  
 Młoda lub stara, miłość mą uczuie,  
 Już to niepewny, co nazbyt brakuie.

Nie darmo mówią: *Na boiazliwą iadę odważnego serca potrzeba.* Nie to mowi ieździec, co owo do każdego konia, iaką przyśadę upatrując, wsiąść na żadnego nie śmie; Ten, że lękliwy, ten, że dofiadać nie da; ten, że wierzga, ten, że na kiel bierze: Aleć to u mnie ieździec, co iaki się nawinie, umie go osieść, i zażyć. Jakoż tego dostaie się i nam samym wiedzieć, że owo koń i iednemu i przyłtąpić do siebie, dopieroż dosiąść nie da, a ieśli dosiędzie, zażyć mu się nie da. A pod drugim tak ftatkuie, że ledwo nie myśl iego czyni. Zkądże to? ztąd, że po-  
znał

znał tamtego dutka, a tego dobrego Jezdca. Jeśli tedy biedne nierozumne stworzenie, zrozumie co dobry jeździec, co dureń: iakoż daleko więcej Zona, ile która swoy rozumek, a i much potrosze ma w głowie, nie rozumie co kto umie? Mamy przykłady, że za pierwszych Mężow po swoiey chodziły woli, a potym poszedłszy za drugiego, cicho i skromnie było. Na Mężu to tedy należy. Y nic to potym wykwiutować: ta zła; ta nie dobra, młoda, Wdowa zła, stara zła, bogata, i uboga nie dobra, z dziećmi, i bez dzieci nie do ukontentowania: Bo każda z tych przy Mężu durniu złą będzie, i choćby była z przyrodzenia naylepsza, nadpsuie się, przy rozsądnym zaś będzie dobra i grzeczna: Nie darmo mówią, *Koń jeźdzcem, Zona Mężem.* Co, żeby ci lepiej pokazała, idę daley twoim torem.

Jeśli cię Zona prosi, żebyś iey co kupił, uważ u siebie, jeśli rzecz potrzebna i słusna: Bo jeśli niesłusna, nie kupuy, choć zrazu markotno iey będzie, obaczy się potym i uzna sama, że nie słusnych rzeczy napierała się. Jeśli też słusna, to kup. Lepiej ci Zonie co sprawić, niż małpom trzewiki, pończoszki, kabatki, spodniczki sprawować: wydawać ie za Mąż, ná wesele ważyć połagi im dawać.

Jeśli co nie do rzeczy uczyni Zona, wybaczy iey pod czas ludzka to iest rzecz, poblądzić.

*Si quoties peccant homines, sua fulmina mittat, juppiter: exiguo tempore, inermis erit.*

Napomniy ją raz drugi, do groźby nie zaraz się udaway, a do bicia nigdy się nie poryway: bo już to ostatnia, i ona do ciebie ferce straci, i ty do niey.

Gdy-



Gdybyć się też zła miała trafić Zona, tak fobie z nią postępuy, iako ci ze Lwy, co koło nich chodzą. (Wszak Salomon złą Zonę do Lwa przyrownywa) choć tedy co Lew zgrzeszy, Pan iego nie porwie się bić go, ale pieśka biie: ztąd ta urosła przypowieść. *Dum percutiuntur catuli, timent Leones.*

*Kiedy Pan pieśka biie, Lew pod się ogon kryie.*

Pięknie tego zażył, ieden, który ostatnią Corkę naygorszą ze wszystkich, bowiem się iey wszyscy bali, widząc co Siostry iey z Mężami robiły, poiąwszy, iednym tylko pułhakiem który tetrykowaty a pokarbowany Pacholek na sobie zawsze nabity nosił, a do czegokolwiek Pan strzelić kazał, i do naykochańszego psa, gdy w czym Pana nie usłuchał, i do naypiękniejszego konia, gdy się mu sprzeciwił, zaraz strzelił, i zabił; tak (mowię) onym pułhakiem Zonę, którey nigdy przykrego słowa nie rzekł, owszem pięknie zawsze i mile, żeby się iego fantazyi w niczym nie sprzeciwiała, przyzwyczał, że cale złości oney zapomniawszy, naymnieyszą wolą iego cyniła: Jeśliś nie slyszal tey Historyi zupełney możeć ią kto powiedzieć, albo i sama obaczywszy się z tobą, wszak to w samsieństwie się działo: teraz bawić niechęć. Jeśli krewni Zonini przyiadą do ciebie, to ty wzaiem do nich: jeśli oni ieść, pić u ciebie będą, to ty znowu odiesz i odpiiesz, wzaiemna to kukiełka. Jakieyśis iest tetryk moy miły Bra-Bracie, co niechcesz żeby ludzie u ciebie iadali i piali: Podźże lepiej ná pufzczą, to cię tam nawiedzać nie będą.

Sekretow i tajemnic, których będziesz rozumiał (jeśli potemu Zonę będziesz miał) możesz się

się

się zwierzyć. Nie wszystkoć to Zony świegotliwe, iako o nich rozumiecie: prędzey pod czas między wami znajdzie takiego, co iak morze wszystko na wierzch wyrzuci, ile po pianu. Jest i między wami gwałt plotkow, nie macie nam czego wymawiać.

Przyjaciół możesz mieć by najwięcey i nie wiem żeby tak głupia Zona bydź miała, coby się gniewała o to. Miej ty przyjaciół ile na dobre nie napiecie samo, nie na zbytki, miej (mówię) przyjaciół; byleś przyjaciółek poderzanych nie miał, bo w tym sadniście bywają Zony, iako i wy z swoiey strony.

Ani bardzo młodo, ani bardzo starożeń się: *Medium tenere heati*: O czym potym powiem ci. fzerzey: Jako i o tym, żebyś lub Xiegi, lub myślistwa, lub drog i odieżdżania częstego miernie zażywał. Bo przebac mi, kto się ożeni, a potym a potym albo po caley nocy siedzi nad Xiegą, albo w polu we dnie i w nocy na kilka dni odieżdża, albo częste sobie drożki to do prawa to na flis, to po infzych potrzebach wymyśla, podeyrzany u mnie bydź musi. Przeczytaj sobie Komedyą Lopeza starego z Spiridionem.

*Naostatek* widzę uznajesz sam, że przecię źle bez Zony, i rezolwowałeś się żenić, tylko każeś żebyć stawić Zonę takową, któraby nie była ani piękna, ani szpetna, ani bogata, ani uboga, ani zacna, ani podła, ani mądra, ani głupia; uczciwa, ani płodna, ani niepłodna: Także Męża, żeby był nie bogaty, nie ubogi, nie stary, nie młody, nie zacny, nie podły; Ale sto lat przeminie iako powiadasz, nim się taka para trafi: W ten czas dopiero masz rzec żen się.

Dość

Dość błacha rada i lichy koncept, spodziewałam się czego mędrszego. Dam ia tobie infszą radę, co nie trzeba czekać aż sto lat minie: ale zawsze to mieć możesz, a krotka to Regułka.

*Si qua voles aptè nubere, nube pari.*

Zonę bierz sobie równą w urodzeniu:

W urodzie w latach, w postępkach, i w mieniu. ażebym ci ten krotki wierszyk porządkiem szerszey objaśniła, tak wywodzę.

Naprzod, kiedy o Dom i Urodzenie pytasz tey o którą się myślisz starać, poradź się wprzod swoiey Genealogii. Jesliś Szlacie, bierz Szlachciankę: Mieszczaninę, Mieszczkę: Rolnik kmieczę dziewczkę, tak nie będzie miało jedno drugiemu czym uragać. Bo pismo mowi. *Ne arato bove & asino simul.* Deut: 22. v. 10.

*Nie bedziesz orał wołem, i osłem pospołu,*

Tam malè inæquales veniunt ad aratra juvenci,  
Quàm premitur magno Conjuge nupta minor. *Ovid.*

Pytasz się o twarz i urodzenie przyszley Zony, choeci chłopu nie wadzi, że będzie iak nasiekany kofztur, atoli przecię nie zawadzi, choć w cudze zwierciadło: a ieslić na twarzy niczego, nie bierz sobie bardzo szpetną: iesliś koczkodanowey twarzy, nie bierz się do nazbyt gładkiew. Bo tamta tobie dowierzać nie będzie, a ty zaś tey zkąd potym niesnalki.

Pytaszli się o lata tey, o którą masz wolą staranie czynić? kaź też sobie pokazać Mętrykę, albo sobie w zęby zayrzyi, a iesliś młody, nie poymuy starey: iesliś też sobie podtatusiał, day pokoy owym czternaślatkom: bo choć masz za prostaka chłopu, a wzdy on z starym wołem nie zaprzęże dwuletniego ciolka bo.

*Dispa-*



*Disparibus bobus, non bene trahitur currus.*

Niedobrze nierowne woły. Ciągną kopy do stodoły.

Pytaszli o postępkę i obyczaje, wprzędze też sam się z sobą porachuy. Jeśli dobrze pocziwie żyiesz takię Zony sobie szukay. Jeśli też z krewkości zgrzeszysz albo pijaństwem, albo infzemmi bezżennych grzechami: to ieszcze możesz się obaczywszy, postanowić. Ale iesliś piałak, i nie masz tey woli poprześcić tego: poymyże też sobie piałczkę: bo trzeźwy z piałnym nie zgodzą się: á kiedey oboie będziecie pili, to nie będzie miało iedno drugiemu co wymawiać, i będzie się wam oboygę do siebie wszystko dobrze zdało. Jeśli nie chcesz poprześcić zaletow, takąż sobie poymiy Zonę to ty iednych, ona do drugich, i nie będzie miało iedno na drugie o co się urażać. Jako piszą o iednym Cesarzu, który nie raz Zonę swoię zastawał z infzemi, ale musiał wybaczyć, gdyż sam też to drugim czynił. *Sigismundus Imperator, Barbaram Hermani Cilicæ Comitæ Filiam, Uxorem libinosissimam sæpissime in adulterio deprehendit, sed Adulter adulteræ ignovit, quia & ipse crebro alienos violavit thoros. Cuspianus.*

Jeśliś skąpy weźże także skąpą, ściskaycieśz oboie: i choćci to ludziom nie będzie się zdało, i będą o was różnie mowić, ale wy będziecie iedno z drugiego mieli ukontentowanie. Zgoła, według swoich postępkow, humorow, i obyczajow każdy sobie dobieray Zony; tak będziecie z siebie kontenci. Niech się to ludziom zda iak chce, Francuzowie mowią. *Aumboiteux femme qui chloche.* Chrzęmemu kulawa Zona, nie żebym to ia chwalić miała, ale kto ma tak dziwaczne fantazyę, stosować się chce do iego woli, iesli mu z tym dobrze będzie, sam potym uzna.

Ną ostatek pytałsi o dobre mienie (omyliłam się żem to ną ostatku położyła, o co wy nąpierwey się pytacie) weyrzyże też Bracie i przewartuy intraty swoje Reiestra. A ieśliś dostatni, nie bierz lichoty nierowney sobie. Jeśliż też nie Pan, nie kacz się ną nieproporcjonalne fortuny, tak ani ta tobie panować, ani ty tamtey lekce sobie ważyć będziesz.

Atoż masz radę, którey nie trzeba sta lat czekać, nie trzeba puł świata zbiegać, nie trzeba iako kładziesz pięć Łacińskie *P.* to iest *Pulchram, Pudicam, Piam, Prudentem, Pecuniosam*, Piękną, Wstydliwą, Pobożną, Rostropną, Bogatą szukać, bo niełatwo taką znajdziesz, a znajdzieszli nie dadząc iey pono, ale dość iedno *P.* to iest *Parem*: Równą sobie w urodzeniu w latach, w substancyi dobierać.

*Quo ad actum Conjugalem*

*Par utrumq; coaequalem conditio faciat.*

Ale pewnie rzeczesz ną to: nie sztuka o równą fortunę która zawzdy potkać może, ale o nią podobno się starać, chociem ia rolnik, chce mi się Mieszczkę: chociem Kupiec, chce mi się Szlachciankę poiąć: chociem sam niezgrabny, gładką koniecznie muszę mieć Zonę, chociem sam chudy golec, bogatey mi trzeba, i iuż nie pytam o iey postęпки, niech będzie iako chce, byle z chlebem. O kiedy tak, toć ia też ną to tak odpowiadam, iako zwyczajnie Doktorowie mowia, owym co ich rady nie słuchają pacjentom; czyn co chcesz, cierp co możesz: Masz radę, masz przestrogę, nie słuchasz iey, i powtoreć mówię, czyn co chcesz, cierp co możesz, O czym ną tę i ną owę stronę, siła przykładow iest. Ale wracam

cam się z tobą do przedsięwziętej materji.

O nieboże bezżenny! co to każesz Zonaty rachować się i uważać iak siła kosztuje Zona, wyliczając że nie masz żadnego w niey członka, którego by nie minął Mąż opłacić: To ia tak mówię, że wam to bardziey kredki potrzeba, żebyście się porachowali, co to przez Rok drugiego kosztuje. Bo, iesli co żonaty Zonie sprawia, to to naywięcey na razie pierwszego Roku, co go Niemcy zowią *Leffel Jar*, gdzie się nowe stadło sobie akkomoduje, i to postaremu co Zonie kupisz, zostanie się w domu, przyda się to na potym. Ale ty Panie bezżenny, gdybys choć owe nieznaczne expensy posumował, co na pończoszki, na trzewiczki, na spodniczki wynidzie, nuż co pierścionki, manelki, łańcuszki, kleynoty, zegarki, i inne specyaly kosztują, zwlaszcza iesli do politycznych się masz. W ostatku (talerow, ortow, tynfow, czerwonych złotych) nie wspominam, wyszypie się co kiedy ieszcze bez pożytku, a sekuruję żebys nie tylko Zonę, ale kilka ich (gdyby się godziło po Turecku) mógł tym wyżywić, a to wszystko przypadnie i skorupeczki, i niteczki z tego nie wroci się do domu nazad. *Carezze di cane Cortesie di putane, In viti d' hosti Non puô far che non ti costi,* Mowi Włoch.

Powiedasz że ten chybił brodu, co Zonie powierzył zdrowia i majątności: Ba tyć to nieboże, ty chybiłeś brodu, któryś lub siłum, lub iedney małpie nieslubney powierzył zdrowia, subflancyi, i uczciwego swego. Bo iako majątność, kiedy u dziedzica w ręku, musi iey szanować, gdyż iemu z tym gorzeyby było, gdyby spulitozowała. Ale kiedy się Arendarzowi, ile dobremu

na



na swoje sronę dostanie, niedba nic byle swoje wybrał. Tak i Zona która dożywociem Męża ma, fama dla siebie, dla krewnych, dla przyięgi swey musi obeyrzeć się na wszystko. Ale taka Dobrodziewka, która ani na dom, ani na poczciwość, bo iey nie ma, ani na przyięgę, bo iey nie czyniła, ale na swoje dobro ma baczenie, i nie tuszając sobie roczney arendy pod czas dotrzymać radaby to wszystko za kilka Niedziel wybrała. Który się tedy Panie bezzenny takiej Arendarce zwierzał, boy się żebyś z arendy nie wpadł w zaftawę, á czasem i w Dziedzictwo z pośmiechem (czego sam nie obaczył zaslepiony) i z chańbą. Bo umięą to te miłościwe Panie przyciągać pięknie, iak wędą Ryby, coraz powalniając sznurka. Ostrogi to są smaczne i powolne, ale zdradliwe iako o nich piszą.

*Læda vagis juvenes vocat in certamen ocellis,  
Vidit, & insidias Nerva paremus ait,  
Dat faciles aditus, dat basia; fertq; vicissim  
Qualia vel passer, vel dare concha solet.  
Omnia cum fervent dextram petit illa fidemq;  
Igne furens juvenis quod petis inquit habe,  
Ostrea non aliter rostro penetravit acuto.  
Et quæ captabat, capta remansit avis.*

A ieszcze to nayżałosnieysza, że przywiódłszy cię do tego, że ią poymiesz, nie tak to interpretuie, żeś to z grzeczności twoiey, nie upatrując ani dostatkow, ani stanu i urodzenia iey nierownego uczynił, ale swoiey to rostopności, swemu rozgarnieniu i rozumowi przypisuię, że cię umiała w błazna postrzydz, i dosłapiwszy potym czego chciała, nigdy tobą nie kontentować się nie będzie

Jeslis też postrzegł się zawczasu wypowiedz  
iey

iey Arendę, upewniam, że nie tylko rzeczy twoie, ale i ciebie samego niespełna według inwentarza odda. - Bo takie duszki właśnie iako pokusy nigdy człeka ani domu nie opuszczą, żeby nie miały co wyrządzić, i zostawić po sobie pamiętki, czemu jeśli nie wierzysz, kiedy doznałz tego, wspomnij więc na moje słowa, i powiedz mi też.

Co do kłótni i zwad między Małżeństwem: Bywa to pod czas przyznam się, Zona Mężowi słowo za słowo odpowie, ale aż to nie od was. Bo czy możesz też kto (pytam cię wzajemnie) nazwać tę co skromna sekutnicą: tę co trzeźwa, piaczką: rozumne stworzenie Boskie, małpą, pocziwą Białogłową czarownicą, cnotliwą możeszli nazwać murwą. A wzdzy Pan Małżonek upiwszy się, albo iak mucha w nos wlezie, wszystkiemi temi tytułami Zonę swoją uraczy. A naostatek i pieczęć na łbie albo na grzbiecie przyłoży, wzajemne to tedy rzeczy. Y już tego ani wy nam nie wyrzucaycie na oczy, ani my wam będziemy, niech będą szydła za motowidła.

To mi zaś dziwna, że w staraniach waszych na to utyskuiecie, że co inszym rzeczom dobrze się przypatrować wolno, Dom kupując oglądać, sukna palcami macać, w garce brząkać, konia przeieżdzać, samę tylko Zonę że musicie brać iak kota w worze. A moy miły Bracie, wzdyc dosyc macie czasu i okazji przypatrzyc się tym Pannom. Na toć to biesiady, na to konwersacye, na to tańce różne, żebyście się im słusznie przypatrzyli. Na to świeczkowy, żeby jeśli który nie doyrzy, lepiej ią widział przy świecy, którą przed sobą nosi. Na to mieniony, żeby z boku obaczył tym  
lepiej

lepiej iak chodzi, na to goniony, żeby widział  
 jeśli nie kaleka, albo nie dychawiczna, na to śpie-  
 wany Kował, żeby słyszał jeśli nie niemota. Na  
 to Niemiec, żebyście iak w garce kołatali czy  
 dobra miedź, i złość jeśli się w niey nie ozwie,  
 na to Angielskie tańce świeżo wprowadzone, że-  
 byście ku sobie rękami kłaskali, motali się z sobą.  
 Jużci ich wam pozwalają iak sukna palcami macać,  
 kiedy rączki ściskacie, całujecie, nie tak iak ko-  
 w w worze bierzecie, ale dośc macie sposobow do-  
 świadczać ich. Za oycow naszych powiedają  
 ten był zwyczaj, że Pannie i mówić z Młodzień-  
 cem nie dano, i ledwo pokazano do ślubu. Ale  
 jeśli i to nie dośc. idźże do Turek, gdzie prze-  
 niewolnice, tam sobie możesz obierać Zonę, da-  
 dząc ją tam wszędzie obeyrzeć i obmacać. Tu u  
 nas w Polfczce nie masz tego zwyczaju, i prosta-  
 keś, jeśli się go doczekać spodziewasz.

Więćże i w tym sobie (a może bydź i komu  
 drugiemu) skrupuł czynisz, że to nie darmo i po-  
 deyrzano, iż po Pannach Rodzice dają posagi, że  
 to ich iakoby zbywając z domu, osypują pie-  
 niądzmi, żeby ie kto wziął. Dla tegoż muszęć  
 powiedzieć, czemu po nas posagi dają. Naprzód  
 iako zwyczajnie słabsi dokupują się możnieyszych  
 protekcyi i obrony, tak my właśnie iako słabsze  
 (bo nas tak zowiecie) naczynie, nie mogąc się  
 krzywdzie odiać, dokupujemy się wafzey prote-  
 kcyi, dla tegoż widzisz, im grzecznieyszy Kawa-  
 ler, tym więcej przyczyniąją dla niego posagu.  
 Druga, żebyście nas nie mieli sobie za owe nie-  
 wolnice, co ie z galer wykupują, ale raczej za  
 przyjaciółki dożywotnie. Ale naywiększa przy-  
 czyna wafza łakomstwo, żeście zdechli prawie na

posa-



posąg), ztąd druga nieboga choć grzeczna rutkę musi siać, że posagu nie masz. Nie żeby tedy nas zbywając z domu i żalując nam chleba mieli ofypować pieniędzmi Rodzicy, ale raczey wygadzaią potrzebom samego przyrodzenia. Azaż mało takich? którzy i po zamęściu trzymają u siebie Corkę i Zięcia, dwoiaki koszt prowadząc: azaż mało, którzy oprócz posagu dobrze wam dla nas czynią, żeby tym większą wafzą ku nam miłość pieniędzmi (na któreście zwyczajnie łakomi) ziednali.

Nie żeby tedy tam wady spodziewać się w enocie, gdzie wieki posag (iako wyuzdanym językiem krzywdę nam czyniąc mówisz) ale owszem tym większa miłość Rodzicow ku Dziecięciu temu znać, któremu więcej nad drugie-  
łaki swey czynią.

Y tego nie mogę minąć, że tak chcecie Zon iako sukien zażywać, tak ie iak pieniądze zamieniać, iako domem albo końmi handlować; komu sie taki handel podoba, niech idzie iakom powiedziała do Turek, tam te frymarki uchodzą. Wiem że się znajdują tacy między wami, którym trzeba Zonę co tydzień odmieniać. Ale ia wam prawdę powiem, że mało o takich trzymać na stateczną pracę. Bo to są iak owe lebikie konie, co, co raz porwie, co raz szarpie, a potym wciąż poszedłszy ułtanie prętko, i dla tegoż takim popolicie krzywią się Zony. Bo iako Doktorowie mówią, że to zlego appetytu znak, i nie ze wszem dobrego żołądka, co to wszyskich potraw pokosztuje, tak i o takim nie wiele trzymać. Lepsze owe żołądki, co iedney potrawy naiedzą się dłużnie; na prostym ludu dowod tego. Chłop o iedney misie, i o iedney Zonie, a sam zdrow. i na-  
lepa

lepa nie próżna. Naprzeciw ci skołoźrzy, i odmieniający co raz potrawy ordynaryinie Bezdzieckiemu są.

Coż za tym idzie, że to Zony iak suknie często chcecie odmieniać? To, że iako wy chcielibyście tak Białogłow zażywać iak sukien, co dzień to infza: aż też i ony wzaiem od was się uczą tego, i podoba się drugim takąż stroiow odmiana. Jako owę Koryszkę Kortezanę Włoską, druga uczy. *Pastor Fido Olsolińskiego Kanclerza.*

*Koryszko moja druga, tak ja radzę tobie.*

*Z Młodzieńcy iak z sukniemi poczynay więc sobie;  
Sila ich miej, lecz iedna niech ci miłsza będzie;  
Często ie też odmieniy. A tak nie pozbędzie  
Serce twoie uciechy. Częste używanie |*

*Przykrość mnoży, a za tym idzie w pogardzanie.*

*Nie miej skrupułu o to. Bo ponieważ sami*

*Męszczyzny tak iuż zwykli postępować z nami.*

*Ze co tydzień to infza, niechże nas winią,*

*Kiedy toż im czyniemy; Bo oni nam czynią.*

*Niech to radzą zmiennicy ci Panowie Młodzi,*

*Za dobre obrym, za złe złym, oddać się godzi.*

Jeśli się tedy którym podoba odmiana Zon, niech tak uczynią iako niektóre Narody w pogaństwie czyniły Lymyrny, *De quibus Stobæus Serm: 24. Ex Nicolao de Gentium moribus*, które spólne mieli Zony, a dzieci spólnie wychowywali, aż do piątego Roku, tam dopiero, które twarzą podobne do którego było, przyładzono mu ie. Ale wam widzę nie wiele trzeba mówić, bo iuż ledwo nie takie kompanie i gospodarstwa wymyślacie.

*U Poganow za Mężę Zony umierały,*

*Bo miłości wzaiemnie od nich doznawały,*

*Teraz, nie płacąc Zonie Matyskiej usługi,*

*Zapo-*

Zapomniawszy przyłegi, iuz pilnuie drugi.

Choćby Zona sto słodycz, sto piękności miała,  
Przecię mu bardziej cudza będzie smakowała.

Ponieważ ci tedy nie dosyć n̄ tym, że Pannę widzieć, mowić z nią, zabawić się przyłtoynie wolno, ale chcesz tak iak kapłona obmacać, ieśli ciężki, ieśli tłusty, tedv ia i na to dam ci radę. Jedź do Lwowa, do Warszawy, tam znaydziesz w czerwoney bafcie taką co ią możesz w ręce wziąć iak kapłona, możesz ią obmacać ieśli tłusta, czy chuda, możesz ią przeieździć iak konia, dostoić prawą; byleś iey ty dostał. Tamże sobie Bracizku Zony takiey szukay, nie w poczciwym Domu; tam możesz, ieśli ci się nie będzie zdała, przyrzucić ią nazaiutrz ich tam Paniey Matce, iak szkapę nosatą Rostrucharzowi, ieśli cię Tyłczakiem zarazi, nie miey za złe.

Co za tym mowisz, że kto się ożeni zaraz od niego stronią przyiaciele: mylisz się bardzo iako w inszych wielu rzeczach, tak i w tym. Y owszem ci to od Młodzieńca stronią. Bo nie tylko obcy który pieszczenie reputacyą swoię kocha, nie przyiedzie dla oławy i iezykow ludzkich, ile z Białąplcią do ciebie, ale i swoy pod czas miia cię, wiedząc że częścią nie może taki bydź we wszystkim porządek i wygoda gościowi u Młodzieńca, częścią, że zabawić się z kim nie mają kobiety. A ieśli która bywa, pewnie szpetney, a liufnie nie uydzie obmowy.

Posag który bierziesz, kiedy go możesz obrocic iako chcesz, nie wiem czemuby nie miał bydź twoy: Zona też że iest twoia tylko i dzieci twoie własne, w tym cię obyczaie przyłtoynie i Cnota iey może upewnić. W ośtatku, kiedy masz

H

tę



te wątpliwość, tak ich, sprobuy, iako o dawnych Celtach piszę, że ie na Tarczach polożywszy, puszczali na wodę, iesli zatoneiy, mieli ie za nie swoje (iakoż pewnie że iuż nie ich były) iesli pływały, przyjmowali ie za własne. Co zas narzekasz na zamek że do niego każdy się klucz przyda, więc naray takiego Slosarza coby tego poprawił. Ale iesli pocznie koło naszych zamkow robić, to trzeba żeby zaraz i waszych kluczow poprawił, żeby tylko do iednego, nie do każdego zamku przydawały się. Bo to wzajemna trwoga, iako wy o zamki, tak my o klucze się boiemy: Salomon żeby powiedział; iż cztery rzeczy człowieka z domu wyganiaia, Dym, Ogień, Dach dziurawy, i Zona niesforna. Tegom przyznam się nie czytała w Salomonie chyba że to nowego iakiego małż Salomona tak pewnego, iakoś i sami, są owo zwyczajne wiersze.

*Sunt tria mala Domus, Imber, mala famina fumus.*

*Quartum, cum mane surgunt pueri sine pane.*

ale żeby to miał napisać Salomon, zawiedziez się: To iednak napisał, Zona stateczna, koroną iest Męża swego. *Prov. 12. v. 3.* Y to napisał, Dom i Maiętność dziedzictwem przypada po Rodzicach, ale Zona rostopna iest od Pana. *Prov. 19. v. 14.* Y to Salomon napisał: kto znalazł Zonę, znalazł rzecz dobra, i dostąpił łaski od Pana. *Prov. 18.* Cokolwiek zaś pisał Salomon przeciw Niewiałtom złym, to naybardziej na wżetecznicę, na małpy, i takie iakimi się radzi PP. bezżenni bawicie pisał, czego pełno po iego Xiegach znajdziecie. Ale choćby też co i na Zony źle napisał, nie dziwować się, bo ich miał siedmsat, a do tego ieszcze trzysta nałożnie: nie dziw że tam między temi musiała która zła bydz.

Co do przykładów że powiedasz, mogłbyś przytoczyć iak siła pogineło przez ręce Zonine, w te się nie wdaway, ani mię strasz niemi darmo bo iesli do tego przyidzie, przeciw iednemu przykładowi, sto wam przykładów pokażę kochania Zon ku Mężom. W Mieście iednym Niemieckim w Witemberskim Xięstwie, piszą, że Cesarz Konrad trzeci Xcia Bawarskiego Gwolta obległ, i zagniewany przyślął prawie nikogo nie żywić. Na prozbę Matron które tam w obleżeniu były, zmiekczoney trochę pozwolił im, ony żywo wyszły, i coby mogły wziąć na się; to wyniośły, spodziewając że kanaki, złoto srebro, wyniosą: Aż ony miało tego, Mężow własnych i Dzieci, a które tego oboygą nie miały Rodzicow, Braci, Krewnych nawieszawszy wychodziły z Miasta, prosząc o dotrzymanie Cesarzkiego słowa. Niespodziewanym widokiem poruszony Cesarz, nie tylko tych co w Jukach, że tak rzekę niosły na sobie, ale i wszystkich w Mieście pozostających; darował żywotem. Pokażcież wy mnie taki aby ieden przykład, gdzieby Mężowie Zony na sobie z niebezpieczeństwa wynieśli. Ba miało tego drudzy w Morze z okrętu wyrzucali, iako sam niżej piszesz. Y wolałby drugi małpę iaka wziąć, niż Zonę; A o owey porcyi Katonowey Corce Brutowey Zonie co rzeczenie, która wziawszy wiadomość o Męża swego śmierci, gdy iey pilnowano, i pokryli wszystko czymby się zabić mogła, nieznacznie przybliżwszy się do ognia zarzewie poślknęła, i tak z tą, którey pragnęła, śmiercią się powitała, iako to pięknie Rzymiski Wierszopis opisuie.

*Conjugis audisset fatum quum porcia Bruti,  
Et subtraxta sibi quæreret a ma dolor:*

*Nondum scitis (ait) mortem non posse negari;  
 Credideram satis hoc vos docuisse Patrem  
 Dixit & ardentes uuido bibit ore favillas,  
 I nunc, & fertum turba molesta nega Martial:  
 lib. 2.*

Nuż owe w Indyi Zony, które dobiiały się prawie tego, żeby w ten ogień, którym ciała zmarłe Mężów ich palono wkakiwały żywo:

*Namq; ubi mortifero iacta est fax ultima lecto,  
 Uxorem fuis stat pia turba Comis;  
 Et certamen habet lathi quæ viva sequatur,  
 Conjugium; pudor est non licuisse mori:  
 Ardent victrices & flammæ pectora præbent;  
 Imponuntq; suis ora perusta viris. Propert: lib: 3:*

Ale i tey minąć się nie godzi, która żywo w grobie z Mężem pochować się kazata, iako nagrobek iey w Rzymie świadczy.

## D. M.

*P. Cornelia Annia ne in desolata Orbitate superviveret: Misera viam me ultro in hanc Arcam cum Viro def: Imcompar: amore dilect. damnat: dedo cum quo vixi Annos XX. sine ulla cobiat. &c.*

Ná coż się szerzyć? tyśiacami takich przykładów pokazałabym wam. A wy pokażcie mi áby ieden, żeby się dla Zony swojej Mąż zabił, albo w ogień skoczył, albo w grob żywo z nią pochować się kazat? Dla cudzey, albo dla małpy, takiego by mógł znaleźć. Ba ledwo i takich by nie znalazł, o iakich piszą owo *Heral Isthri Incolæ Fulgos libr. 2. C. t.* że ku starości Zony, żeby ie było nie żywić, zabiiali. To rzeczelz pono? że to te



wierności, przykłady, i kochania ku Mężom w pogaństwie były, teraz się żadna nie zabije, ani w grob skoczy. Y. teraz znalazłyby się takie, tylko że wola Boża inaczej mieć chce, i nie pochowanoby takiej przy Kościele, coby sobie śmierć zadać miała, dla tegoż trudno. Co tedy do kochania, w tym was nierownie przechodzi białopłec, i nie ruszajcie w tym dzwonka, bo pewnie iesli poydziem do przykładow, przeciw dziełstwu naszym, iednego z swey strony nie pokażecie.

Mowisz daley że były takie co ie w Wieżach zamykano, dobrze opatrzonych. A ia zaś powiadam że były też takie co się same zamykały. A nie chodząc po Rzymskich i infzych Historyach u nas były w Polsce te przykłady. Jako owa cnotliwa Zembocka, która w ten czas, kiedy Krol Bolesław śmiały siedm lat pod Kiowem wojował, i kiedy hultaie swawolna Młodzieź w domach pozostala, naieżdżali Dwory i gwałtem Zony cudze i Panny brali, w ten czas mowię, zamknęła się do wieże, gdzie tylko sznurem iesć i pić iey dawano, i tak dochowała Małżeńskiey wiary *Cromer. lib. 4* A toż widzisz, że nie tylko w Pogaństwie, nie tylko po infzych Kraiach, ale i u nas same bywały te przykłady, powiedziałam tedy i przed tym że nie potrzeba kłotek, nie trzeba krat, ani strąży, gdzie cnota i wstyd strożem, ale ponieważ i tym się nie kontentujesz, a postaremuć boiaźn, niewiara Zonie, sufzy głowe, więc na ostatek pewny i naydowodnieyszy sposob podam ci, który sobie przeczytaj u Włocha iednego *Poggius in Facetiis* Pisze tam; o iednym, który tak bardzo nie dowierzał Zonie, że i we dnie i w nocy wszystko myślał, iakiby też sposob mógł bydz naylepszy,

żeoy

żeby wiedzieć kiedy by Zona wykroczyć miała. Pokazała mu się we śnie pokusa w stroiu pięknym, wda się z nim w dyskurs, a wyrozumiawszy okazya tey iego turbacyi i utawicznych myśli, pokazuje mu pierścionek, w który mu każe palec włożyć, afsekurując go słowem, że poki ten pierścionek na palcu iego będzie, nigdy Zona dopuścić się grzechu nie będzie mogła, i że zaraz poczuie sam. Uradował się nader, i niesłychanie ukontentowany, z wielkiey cney ocknie się radości, aż pomacawszy znajduie że na palcu iego osobliwy pierścionek (*salvū veniā in Cunno uxoris*) Y rozumiałci że dowodny sposób, ale zawstydzivszy się począł w sobie onę swoię niewiarę porzucać powoli. Atoż że przy ceremoniach Małżeńskich o pierścionku wspomniales, i mnie o pierścionku na myśl przyzło, do którego każdego co nazbyt nie wierzy Zonie z palcem odfylam.

Powiedasz daley że w niektórych Krainach nikogo do ślubu nie bierą żeby Panna młoda w kim drugim się zaraz nie zakochała. Nie bywałam przyznam się w tych kraiach. Ale to mi się dostało czytać o pewnych Narodach, któreć po Łacinie polożę. *Nasomonibus mos est, cum quis primum ducit uxorem, prima nocte ut sponsa singulos convivās obeat veneris gratiā, & ut quisq; cum ea concubuit, donum det illi quod secum habet domo allatum.* Herod. lib. 4. Y odtąd pono wszedł u nas zwyczaj oddawania upominków, których rozumem odrzekłby się P. Młody gdyby z tym iako tam obligiem; *Balaares in epulis quæ cum domesticis amicisq; sunt, primus, secundusque & deinceps secundum ætatem reliqui nuptam magnò numero*  
cogno-

*cognoscunt, ultimus sponso locus ad Uxorem datur.*  
Diod. lib. 4. Cap. 6.

*Apud Troglodytas, fœminas viris desponsatas primis noctibus cognati affinesq; perducunt, illasq; promiscuis adulteriis patere sinunt. Postea perpetuas pudicitiae severissimis pœnis vel minima conlectatione, si deliquissent coercabant.* Alex. lib. 1. Cap. 24.

Dla tego podobno, że woleli odbyć ná razie, i jeden dzień to oierpieć; niż przez cały wiek. Lubo też chcąc obmierzić przez to tę zabawę, iak owo gdy się kto gorzałką spiie, co w niey węgorza opoia, że potym ná nie poyrzec nie może. Atoli zoltawnie to do rozsądzienia, którzy lepiej czynili: Jaobunie chwałę tak umnie proutak co wśzyłtkiego Zonie pozwala, iako i ten co iey cale nie niewierzy.

O Włochach, iako przyjmują Panie Młode, nie powieday mi, bom i ia tam była (iakośmy się to teraz Panie ięły ięździć do cudzych Kraiow) Ludzie są polityczni, i postępują sobie w tym iak należy, w tym tylko nie podobają mi się, że nazbyt Zonom nie dowierzają, iako i ty.

Co zaś dedykujesz, że w łacińskim Zonie zowie się *Uxor ab unguendo*, to jest od smarowania. To bardzo dobrze i słusznie. Gdyż iak o ten (zwyczajna przypowieść) kto smaruje iędzie; tak ten co Zonę bierze, iakoby nasmarował wszystkie sprawy swoie. Gospodarstwo i in-sze rządy. Wszystkie smarowanie i gładzi iędzie. U nieboraka zaś bezżennego choć najbardziej ciągnie iak kota ukramia się, chce sknerować, chce gospodarować, postaremu wszystko oporem, wszystko skrzypi iak Ruika kolaska: nie darmo Mędrzec napisał *Ecclesiast: C. 36. v. 24. Et, kto ma dobrą Zonę, ma początek gospodarstwa, ma*



pomoc wedle siebie i siłę odpocznienia kędy nie masz płotu majątność rozszarpana bywa, a, kto nie ma Zony, wzdycha tulając się.

Za kądział i za wrzeciona nie wstydamy się. Może się i tam zabawić pod czas. Nie masz nam co wyrzucać, wzdyc to i Męszczyźny prządają w górach tak dobrze iak Białogłowy. Jeśli też która z brody, albo z głowy Mężowey kądział sobie uczyni, nie żalować go, kiedy taki prostak, że pozwoli tego. A wzajemną to rzeczy, i wy też pod czas z warkoczow Zoninych stryczki pleciecie.

Derywacya twoja że beżżenny. po Łacinie *Cælebs* się zowie, iakby *Cælestis* Niebieski! daleka bardzo. Składnieyszą ia powiem. Nieżeniący się *Cælebs*, jest właśnie *Cielec*. Bo iako z iałowego cielca żadnego pożytku na oborze nie masz, poki go do pluga nie zaprzężesz, tak i z każdego beżżennego coż za korzyść, poki go do Jarzma Małżeńskiego nie założysz.

O Pośagach i Dobrach Zoninych jużem wyżej wyżej powiedziała. Ale ponieważ i tu masz za krzywdę, iż nad pośagiem napisano *noli me tangere*, nie tykay mnie? To jest że Mąż Dobr Zoninych nie może stracić. Tak mówię, ktoż to pisał te prawa? nie my? Wszak nie zasiadamy w Poselskich ani w Senatorskich Izbach, (chyba że pod czas na Gankach bywałyśmy, przyśluchując się, a jeszcze i to niedyłkretni na nas Posłowie wołali, dla tego ie zrzucono w Izbie Senatorckiej) nie piszemy praw, nie mamy głosow, ani mieysca w Senacie, (ba gdybyśmy miały, podobno by lepiej było;) nie darmo grzeczny on Pan Władysław Czwarty mówił, że gdyby się było godziło trzech Senatorow wyrzuciłby był, a na ich miey-

ſce trzy Panie wielkiego rozſądu poſadziłby był w Senacie, (nie będę tu ani tych, ani tamtych mianowała żebym kogo nie uraziła, któż tedy to prawo piſał? Wy Panowie moi napisaſcie na ſiebie, i dla ſiebie mogę rzecz, bo ſiłam z tym lepiey. A to dla tego że ſiła Mężow ieſt huſtaiow, piſakow, marnotrawcow, którzyby nie tylko poſag Zonie i dzieciom, ale po i duſze ich przepili, przemarnowali. Dla tegoż to zabroniło prawo, żeby ieſli taki marnotrawca Oyciec ſwoie wſzytko ſtraci, Matczyne przynajmniey Dobra dzieciom ſię zoſtały, i zaż źle z tym. *Noli me tangere* ſiłam było! Drugiby nie czekając Sukceſorow i ſam i Zona z kobiałką muſieliby poycć po żebranie, i wzięwſzy dzieci w zaydy wędrować z maiećności, gdyby nie poſag ſam, albo oprawa ich żywiła. Na waſze to tedy lepszee, i chwalić to, nie ganić potrzeba.

Co zaś mowiſz, że nie żeniąc ſię, może ſługę mieć do rządu domowego, wieleż mi pokażeſz tych Młodzieńcow, żeby im ſługa ſiła nazbierał i naku-pował maiećności. Tyſiącny to taki przykłąd, wiele Dobrodzieiek narachuieſz, żebyć przyczyniły by naylepszym iak ſię zda rżadem. Poyrzyymyż zas na Zonatyeh, drugi ledwo kilka ſet z Zoną złotych weźmie, a potym maiećności ſkupię, tak to ſporo idzie przy Błogoſławieñſtwie Boſkim.

Ze temu co ſię nie żeni pokazuieſz do *Kinderhauſu*, żeby ſobie z tamtąd którego wziął za ſyna. Moy miły Bracie, gdybyć tak wſzył v mieli brąc, toćby zaś i w *Kinderhauſach* nie ſtało dzieci. Ale coż ci też z tego za pociecha cudzego, nie wiedzieć czyiego i iakiego podrzutka brac z:

syna. A jeśli cię to odraża od ożenienia, że się czuiesz iż nie możesz profitować, tom powiedziała wes Wdowę stateczną z dziećmi, uczynь którego Pasierba Dziedzicem po sobie, albo Pasierbicę, za krewnego swego wyday i uczynь im dobrze, przy-stoynieyszć tak, niż co wiedzieć czyiego bęsia wziąć za syna, który po tobie dziedziczyć według Oyczyłych praw nie mogłby.

Lichwym Zydzowskię nie świadoma, bom ani dawala, ani brała na lichwę u Zydzow, cale z niemu kentszechachstow nie ma. Czytałam *Konfytucyn 1674.* że się im tylko po złotych 20. od sta brać godzi, że tedy mowisz iż lepiej na lichwę u Zydzow wzięwszy sto od sta płacić, znać żeś świadom z Hebreulzami kontraktow, odsyłam cię tedy do nich, żeby cię według Zakonu twego sprawili. Powiesci o ożenieniu które kładziesz, t k pewne i znamenite są, iako i sam Author: Nie baykia tobie, ale same istne rzeczy z znacznych Autorow przytoczę. A ponieważ lodowatym cukrem ku oitatkowi nas czętuiesz. Więc że i my wzajemnie prosiemy was, na konfekty Młodzieńskiego stanu.

*Konfekty Młodzieńskiego Stanu.*

*Naprzod* tedy w Rzeczypospolitey Rzym-fkiey, która świątobliwemi prawami slynęła, tak się kochali w waszym Stanie Młodzieńskim, że dobra tych (co się nie żeniwszy pomarli) tak właśnie iak owych zdraycow Rzeczypospolitey i zaboycow Krolewskich konfiskowano *Valer. Max. lib. 2. c. 5.* Y nie wolno było zapisować albo testamentem legować takim ludziom, bezżennym cokolwiek *Sozom lib. C. 9.*

U Koryneczykow, którzy także z mądrych  
praw,



praw sławni, w lepszym trochę poszanowaniu wasz Młodzieński stan był. Bo kiedy który doszedłszy lat, nie żenił się, a umarł, tedy iako sierw iaki wynosili za miasto; nie sądząc go byź godnym pogrzebu. *Guevar. in H. aog. 121.*

Lacedemończykowie sławnego swego prawodawce Lykurga prawem, tak kochali stan wasz bezżenny, że tego który się żenić nie chciał w puł naytęższey zimy rozcbrawszy z sukien w Rynek mieyski puśczałi. Tak, że on Pan *Czelebs* iak Cielec nago od kąta do kąta biegając zagrzewać się musiał. *Plutarch. in Lycur.* A do tego żalofną nucił melodyą, żalując za to, że niepożytecznie wiek swoy trawił *Idem in Apoph.*

Atheńczykowie którym prawa sławny Solon pisał takich Panow Młodzieńcow co się do trzydziestu lat nie ożenili, zewlokłszy po pas (iak kiedy owo żołdakow przez rozgi puśczaią) kańczugami mocno kaz 'i bieżować babom, na większą ich wzgardę. *Scalig. 5. Poët. Cap. 101.*

Słuszna zaprawdę i potrzebna dyscyplina: iakoż tak kładę, że choć nayoziębleyszego Młodzieńca miałyby taka exhorta zagrzeać i pouścić, ile gdyby ieszczę czerstwę babki do tego ordynować. Y gdyby którego z was, co to od ożenienia sronicie, choć ze dwa razy w takie owe mięsopustne mrozy, przez Krakowski Rynek, *in Aibi* przepędził rozumem żeby drugi, nie czekał Przewodniwy Niedziele, prosił o dyspensę w poście.

A toż w takowey to powadze, w takim kochaniu, i estymie wasz ten Stan bezżenny był u Mędrzych Narodow, które odemnie za swoy cukier lodowaty, przyimiycie miasto konfitur prozję. A nie zmyśliłam sobie tego, ani z palca wyt-

sala,

sała, iako wy o Modlitwach w Łoźnicy, ale Autorow poważnych wam przytaczam.

Jeszczeć to poki lata młode, kiedy mniey o wszystko człek uważa, kiedy pożywić się lub w Woytku, lub u Dworu moźelz, i iako mówią z groźmę się układziesz, a ze dwiema wltaniesz: Ale podźmy ieno daley, kiedyc już ubywać sił pocznie, kiedy razy owe w Marsowym albo w Wenerycznym polu nabyte, odzywać się poczną w kościach, w ten czas się trochę a już po czasie reflektujesz. Tym czasem lara iak idą, tak idą ktoż potym na starość koło kaleki chodzić będzie: to na koniec do Szpitala w Tykoczynie: zechceszli się też dopiero w ten czas żenić, to już i lama wierzę temu (iako mówisz) że Zona twoja o inszym myśleć będzie. Bo kalika uydzie iakożkolwiek w cugu gdzie pięć za niego ciągną. Ale kiedy to tak Rutkich cheloblach przydzie samemu ciągnąc; to trudno masz na starość poradzić. Y pewnie się tak będzie na ciebie skarżyła Zona iak owa na takiegoż starego narzekala kalikę, w Pysze.

*A zaś moy miły (ozwała się druga)*

*Na nie się zebrał i skurczył chorobą,*

*Siwiznę kopci i łysinę frogą.*

*Y tlomok nosi na karku za sobą,*

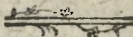
*A choćby była noc iak tydzień, długą,*

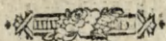
*Nie ozwie mi się z miłości swej próbą.*

*Zaczym, za iego naturą niezdrawą:*

*Panna, Mężatą i zameżną Wdową.*

Ala nie bawiać. Czas Wety bezżennego Stanu dawać, Więcże tedy. WET ZA WET.





DRUGA CZĘŚĆ  
ODPOWIEDZI  
NA ZŁOTE JARZMO MAŁZENSKIE

ALBO

Pretensye wzajemne Białogłowskiego do  
Męskiego Stanu, z, Aktoratu ich

WYWIĘDZIONE

*Przez też Damę, co i w Pierwszey Części,*

WET za WET, *ex Aëtoratu Białeyptci.*

**O**dpowiedziawszy wam na te. które w ZŁO-  
TYM JARZMIE wypisaliście do Białeyptci  
pretensye Wasze, i pokazawszy że nie możesz ta-  
kicy wymyślić Zony, i takiego wynaleść Małżeń-  
stwa, w którym, iesli co nie do ukontentowania z  
iedney strony znajdzie się, (iako w świecie nie  
masz i nie może być nic doskonałego) z drugiey  
się to nadgrodzić nie mało. Odczęstowawszy wam  
przytym za słodczy Małżeńskiego Stanu, konfi-  
turami Młodzieńskich delicyi: Czas, żebym na  
wety inszych Dam z kompanii moiey imieniem,  
nałze



nasze wzajem pretenlye do was i te wady, te dē-fekty, które się w Mężczyznach znayduia odkryła, i pokazała; że te niesnaiki, kłotnie, i nieukontentowania które się pod czas w Stanie Małżeńskim trafiaia; z Mężow naybardziej pochodzą: Stawa w tym przy nas wielki niegdy Rzymki Senator ieden, który przeciwko tym co ná Białogłowy winę wszytkę zwalali, tak mówi.

*Frustra ignaviam nostram ad alia vocabula detorquemus: Viri in eo culpa est, si fœmina modum excedat.* Valerius Melsatinus apud Jacit. libr. Anaal.

Prożno i daremnie, nierozgarnienie nasze cudzemi pokrywamy wadami. Mąż w tym winien, kiedy Zona miarę przebiera. Prożno tedy tego winę kładziecie ná Białogłowy, wasze to nierozgarnienie, wasz niedostatek rozumu sprawuie, że albo nie umiecie Zon rozumem według stanu i kondycyi swoiey obierać, albo z nimi nie umiecie się rządzić iako należy, i dobrze tenże powiedział:

*Domum suam coërcere plerisq; haud minus arduum est, quam Provinciam regere,*

*Drugi całemi Państwa, i Woyskami rządzi,*

*A wszdy w domowym Zony rządzi, o iak błędzi?*

Tak, żeby mu zaśpiewać mógł. Ożenił się ryło diabol mu po niey było. Dla tegoż było prawo u Lacedemończykow, gdzie osobne były sądy, ná te sprawy co do Małżeństwa należały. Obobliwie iednak troiakie były winy. Pierwsza ná tych co się nie żenili. Druga wieksza ná tych co się nierychło żenili, á trzecia naywieksza ná tych, co zle Zony mieli albo z infzego narodu brali.

*Sparthanorum Lex mulctam statuit primam non ducenti Uxorem, alteram serò ducenti, & gravissimam illi, qui malam duxisset aut ex aliena Tribu. Quæ judicia dicebantur Cægogamia & Ousigamia.* Stobæus sermone 56.

Z oka-

Z okazyi tedy tak zacnego prawa, pokażę wam defekta wafze, bładzicie i wy co się nie żenicie i wy co się nierychło żenicie, i wy co Zony z daleka bierzecie, i wy co ożeniwszy się, na złe Zony narzekacie, a rządzić się z nimi nie umiecie: bo ponieważ się wam godziło w Złoty Jarzynie nałze cenzorować przywary. Wiec i nam nie będziecie mieć za złe, że wam wzajemnie wafze przed oczy wystawimy. Ażeście dla tego (powiadacie) kładli po Łacinie niektóre przykłady żeby Białogłowy nie zrozmiały; żebyście tedy wiedzieli że to i my czytamy Xęgi, Języki rozumiemy, do cudzych Kraiow iędziemy, i dla tegoż tu na dowod tego i Łacńskie i Hiszpańskie, i Włoskie, i Francuskie i Niemieckie znawdziecie przyflowia A tak wprzod dam Łacinie PP. Bezzennym, to jest Młodzieńcom i Wdowcom, potym PP. Zonatym; wszystko iednak proszę żeby bez urazy drugich was! bo Męża swago się nie boję, gdyżem go iuż przeprosiła zawczasu.

*Łacina PP. Bezzennym to jest Młodzieńcom i Wdowcom*

Troiako osobliwie bładzicie PP. Bezzenni. *Naprzod* że czasu nie uważacie i albo bardzo młodo, albo bardzo staro żenicie się. *Druga* że albo nazbyt siła uważacie w ożenieniu, albo ric i nagle bez rekollekcyi żenicie się. *A potrzecie* że nie proporcyonalnie, nie według kondycyi stanu lat swoich, Zony dobieracie. Co wszystko krotko pokażę. 1. Naprzod tedy w tym bładzicie że iedni nazbyt młodo, drudzy nazbyt staro zenicie się. Co oboje źle. Francuz mowi.

*Quand on est jeune, lon aime en foul. Quand on est vicil, qui aime, est fou.*

Młodego miłość głupia jest i płocha,  
Stary zas każdy głupi ktory kocha.

bo tamtemu przy siłach do miłości potrzebnych rozumu nie dostaie i dla tegoż pfocha i głupia iest miłość. Temu zaś przy rozumie nie dostaie, sił potrzebnych, które większą Cenę w takich terminach mają, i bardziey popłacaią, niż sto rozumow gdyż iednego w siłach defektu, tysiąc Filozofickich konceptow nie wetuią dla tegoż który bez sił kocha głupi iest cale.

Jako tedy w Grodach kto stawa do Xiąg piszą zwyczajnie *Comparens sanus mente & corpore*, stawaiący będąc zdrow na rozumie i na cieles; potrzebuiąc tego, żeby był zdrowy na tym obojgu do tych zapisow z ktorych w iednym dniu i w tymże Grodzie kwit stanąć może. Tak daleko bardziey kto stawa do tych Xiąg nieprzewartowanych, do tych zapisow z ktorych w iednym tylko śmierci Grodzie kwit stawacby powinien: potrzeba, żeby te *requisita*. Jakoż to za maxymę kładę, że ktokolwiek z ukontentowaniem żenić się i żyć w Małżeństwie życzy sobie powinien bydz *sanus mente & corpore*, to iest mieć rozum, i czerstwość Stanowi temu przyzwoitą. Rozum potrzebny przed ożenieniem, bo ten cię nauczy iaką Zonę obierać nie tylko oczyma, ale i uszyna, potrzebny i po ożenieniu, żebyś (ieśliś dobrze obrał) nie dał się dobremu pfować, ieśliż też co poblądził, rozum cię nauczy, iako powoli naprawiać; rzeźwość zaś w członkach sprawić i do Zony, ale i samemu do siebie konfidencyą, że nie będziesz desperował, nie będziesz sobie słuzył głowy suspicyą i boiaźnią żeby nie pożyczano u sąsiada chleba, gdy w doma nie pieką.

W kimże tedy wina ieśli nie w was, którzy czasu ożenienia nie bierzecie w uwagę, i albo  
nazbyt



nazbyt młodo, albo nazbyt staro się żenicie. A naprzód ow Pan Młody, co nie dawno z Szkoły wyszedłszy, ieszcze mu się razy od rozgi nie zgoiły, zachwyciwłszy ognia, pali się nieborak, i nie pyta się o obyczaje, o wychowanie, ale tylko o oney domniemaney swoiey ochłodzie myśli.

Nie to uważa, iakie też będzie dalsze iego pożycie, ale to mu tylko w głowie tkwiało, iako ucałuje on obrazek w iego oczach, choć nie w samey rzeczy nad insze pięknieyszy, iako o oney fortece obleżenie pożądanym akkordem skończy. *Arma virumq; canit.* O tym myśl iego wszystka, w tym najismacznieysze Medytacye, iako do pierwszego szturmego approfować się będzie, iako miłą uszom iego i sercu Kapitulatory z przesileniem trochę, ona podda mu się Forteca, iako tam dokazywać i popisować się będzie: A potym iak ochłodnie zapal, dopiero widzi nieborak że źle Mądrze, bo Mądrzec on napemina.

*Ecclesiastici 25. v. 25. Ne te seducat pulchritudo Mulieris, neq; concupiscas Uxorem deliciciarum causâ.*

Niechay cie nie uwodzi piękność Niewieścia, a Zony nie pożaday dla roskoszy.

*Stulte puer blandô qui lumine captus ocelli,*

*Nil nisi quanta dabis basta corde moves*

*Dum quid ames videas properatos differ amores.*

*Heu scelerata Venus, cum celerata venit.*

Głupi frycu co z pretka porwawszy na wędę,  
O tym myślisz, to mówisz, tak ią, tak ią będę.  
Swą potyczkę, iey proźbę w głowie ruminujesz,  
Usta pierśi swey Damy, w swych myślach cukruiesz.  
Poitoy kęs! zwiń na chwilkę te miłości żagle,  
Po diable bywa mowią, co się dzieie nagle,

Dla tegoż te ikolozrale ożenienia i miłości rzadko bywają stateczne, kiedy same myśli chcenia niestateczne.

Jesli jednak ci, co się miodo żenią godni nagany, dopieroż ci, co nazbyt staro.

*Turpe seni cultus nitidi vestesq; decora,*

*Atq; etiam est ipsum crimen amare senem.* Corn. Gall.

Miłość á świętna lzata; i lsniące się trole,

Naymniey to nie przytosi itarcowi oboie.

Jakom tedy powiedziała, że kto z ukontentowaniem żenić się, i żyć w tym stanie chce, powinien mieć i rozum, i czeritwosć należytą, á tak ponieważ młodym rozumu zwyczajnie, starym czeritwosći nie dostate, ktokolwiek tedy z ukontentowaniem swoim, i ludzką pochwałą żenić się chcesz, ani bardzo młodo, ani nazbyt staro, żenić się. Bo, tam to twoie ożenienie, do niewykisiałego, á to do skwasniałego piwa podobne będzie.

*Powtore.* Bładzicie w itaramiach się, i żenienniach waszych tym, że albo nazbyt nagłe, i bez wszelkiey rekollekcyi żenicie się, albo zas nazbyt śila uważacie, przez co dobre opuszczacie okazye.

Prosta przypowieść, *Co bywa nagłe, bywa po diable.* Francuz mowi: *Jamais chose ne se fait bien en hare, lors que fulgit la peste.* Nagiosć nigdzie się nie nadaie procz w iedney ucieczce przed powietrzem, bo tam długiego namysłu nie potrzeba, ale w inszych rzeczach, ile w ożenieniu potrzebna rekollekcyja.

Tamci to trzeba z pudra oczy dobyć. Włoch mowi.

*Achi compra, bisogna haver ceni? occhi, a chi vende, ne basta uno.*

Temu co przedaie dosyć mieć iedno oko, bo wie co za towar ma, ale temu co kupuie sta

oczu, gdyż i to i owo uważać mu trzeba, żeby się nie ofzukał na towarze. A tobie, co nie taki towar, którego znowu zbydź możesz, targujesz, ale dożywotniego Przyjaciela, któremu do grobowey deszczki przyśiegasz, mało rzekłobyśmy o to ok; któż w tym winien, że Pan inłody obaczywszy pod siatką twarzyczkę, zaraz zalsnie, i ogłuchnie, ani wychowania, ani cnot Panienkich, ani więcey nic nie upatruie, ale tam zaraz iak wierzbka się przyimie, albo iak Rzep suknie się chwyci, zwłaszcza owo przy pisaney ochocie, gdzie wino w głowie rozum mieśza, oczy odmieni, przy świecy zda się mu Anioł, nie wiedzieć iakie się w nim nie wzruszają niepomiarkowane affekty.

*Nox ☉ amor vinumq; nihil moderabile suadent.*

A potym ten towar który, przy świecy obrał sobie, radby przypatrzywszy się mu lepięy, po dniu zbył znowu, a już nie rychło Hiszpan przestrzega.

*La muger y la tela, no tomar ala Candela.*  
Zony, a płotna przy świecy nie obieray. Jakoż prętko się w tym oboyggu omyli. Trzeba pierwszy miłości zapal przelamać, który zwyczajnie i nayszpetnieysze za piękne udaie.

Ale iak się ten appetyt pierwszy i miłość bez uwagi otrze, to według Francuskiej przypowieści: *Après la fête on grate la tête.*

Niechybnie się załkróbiecie w głowę, po takim bankiecie.

*Nescit amans vitium (nimis id licet extet) amicae  
Quasq; alius dotes non videt, ipse notat.*

*Fucus amor vehemens omniq; potentior herba est,  
Hoc dace facundæ garrula nomen habet.* )



*Quisquis amat mentes agitante Cupidinis æstro;  
Omne bono vitium proximiorie tegit*

Nie baczy ten co kocha, by naywiększey wady,  
Owszem lekce poważa, i naylepsze rady.

Wszystko widzi w swey Damie, a nikt nie: tak zgola  
Miłość i nad lekarłkie potężnieysza ziola.

Wszystkie wady cukruie ten, co go bak zatnie  
Miłości, i iak swego pędzi do tey matnie.

Francuzowie choć są prędcy we wszystkim,  
a przecie to ich przypowieść: *Qui en hate se ma-  
rie, a loisir se repent.* Kto się nagle żeni, z wolna  
tego żalować będzie.

*Da spatium tenuemq; moram malè cuncta ministrat,  
Impetus - - - - - Statius.*

Day rozumowi czasu, i kęs małej chwili,  
W prętkosci i naymędrszy łatwo się onyli.

Do tegoż Regeltru natarczywych należą i  
owi biegunowie, (że ich tak nazwę) co to w ie-  
dnych botach dziesięć Pannien, albo Wdow obieży,  
gdzie Panna, gdzie Wdowa, kędy murowany ko-  
min obaczy, zaraz wstępuie ocierając się o węgiel,  
zwyczajną oracyą klania, szasta, tu zacznie, ow-  
dzie nie skończy.

Wielcy to są niestatkowie, i ztąd też nie  
bardzo goszczą w Amorch, Włoch mowi.

*Chi due lepri caccia una non piglia el, altera  
lascia. Qui duos lepores unâ sectabitur hora, quandoq;  
uno, quandoq; carebit utroq;*

Szczwacz wraz smyczą chartow, dwoch za-  
ięczy szczuie, albo iednego, albo obu nie uszczuie.

Niechże to widzą ci wszyscy zmiennicy,  
którzy owo co świeżą uyrzy to do niey przy-  
gnie, a dawnieyszą pryiaźń opuszcza, że się spa-  
rza na tym pewnie. Tak Włofzy mowią.

Chi

*Chi lascia la via vecechia per la nova.*

*Spejse volte ingannato si trova.*

Kto starą drogę opuszcza dla nowy,

Między przykopy zaiedzie, i rowy;

Kto dawne rzuca dla świeżych zadatki;

W swoje się własne sam usidli siatki.

Dla tego nie przywodzą nic do skutku, że albo o wyfokie progi się starają, albo gdzieby potkać mogło, nie skończą, co wszystko nieuwagi, i nie-  
statku znak jest.

Tych porywczych nader do ożenienia chcąc drudzy poprawić, nażbyt zaś znowu reflexyi zażywacie, i każdą rzecz uważacie, obawiając się źle paść. Mądra Włoska przypowieść.

*Chi guarda ad ogni piuma non fa mai letto,*

Kto każde piórko ogląda, nie łatwo nałypie pierzyne. Jest takich thorzow (bo ich uważnemi szkoda zwać) siła, podobni owym o których Galenus pisze: *Sunt quos perpetuo timor percillat, ne mundum fulciens, Ahlas servansq; lassescat, isq; fera'ur in præceps, & omnes una pereant ruina, proinde semper fugam meditantur, & si fieri possit, sese extra mundana claustra proripiunt.* Z takiegoż

pokolenia i ten znać był, co ZŁOTE JARZMO pisał; którego dyskurs wszystek w boiaźni. Jeśli taka Zona źle? ieśli owaka nie dobrze: Jeśli to uczynisz, tego się obawiać, ieśli nie uczynisz; to za tym źle idzie. Gdyby to tak człek miał uważać, toby nie trzeba nic czynić, nie trzebaby chodzić, ani ieździć, bo możesz się udawić albo zachłysnąć na śmierć, nie trzebaby w ostatku pod niebem mieszkać, bo się może obalić, skowronki przywalić. Pięknie na tych mowi Medrzec.

*Qui observat ventum, non seminabit, & qui respicit ad densas nubes non metet. Ecclesiast. I. v. 4.*

A Włofzy mówią *Chi ha paura di possere non semina paunico*. Kto się boi wroblow, nie sieie profa. Y iako tamten, co obawiając się wiatru i chmur upatrując, żyta nie sieie nie będzie miał chleba, tak ten co bojąc się wroblow, prosa nie chce siać, z e nieszczęście nie iaglaną kafsę. Tak i tym skrupulantom bywa w ożenieniu, co to przebieraia, upatruia, czekaia iefzcze lepiey a w tym sie ani sami zwiedzą iak zstarzeia.

*En éparant mieux on devient vieux*. Francuz mowi. Kto odkłada na nadzieie, ani zwie iak się zstarzeie. i co przedtym białym chlebem gardził, to potym w niedostatku i razowy przyimie za wdzięczne, co on przedtym obligi różne wynawdował, to temu potym będą kiedy z laty odbieży go potrzebna czerstwość.

*Sprevisti, obrepfit non intellecta senectus,*

*Nec revocare potes, qui perire dies,*

*Nunc piget & quereris, quod non aut ista voluntas,*

*Tunc fuit, aut non est, nunc ea forma tibi.*

Gardziłeś szczęściem, teraz iak cię starość zbiegła,

Y czerstwość i fortuna, z laty cię odbiegła;

Zal żeś albo tey nie miał, co masz restropności,

Albo że teraz nie masz tey coś miał czerstwości.

Ten tedy mieycie odemnie prawdziwy prognostyk (chociem się Aftronomii nie wiele uczyła, i Kalendarzow na ten Rok pisać nie myślę, iże ci co naybardziej przebieraia, lbrakua, wykwinuia, n ygorzey upadaia; uznasz to ktokolwiek lekce sobie ważyysz tę moię życzliwą przestroę, że rzeczysz ale podobno po niewczasie. Y iam blažen com iey rady nie słuchał. Tę odwłokę i odkładanie ożenienia sprawuie w was iakoś pod czas skryta pęsumpeya, żebyście chcieli, coby to coś nad



nad ludzi było, coby to wszystkim dogodzić, żeby to wszyscy dziwowali się temu, i tak też pod czas padniecie, że się wszyscy dziwują, ale i szydzą przytym.

Y to wielka prostota, (jako siłu takich jest) którzy pozwoliliby ożenic się, ale chcieliby żeby to sama Zona do nich przyjechała: zda się im coś należytego szukać Zony jak wyzeł przepiórki, nie kłaniać się, nie starać, ale chcą podobno żeby się o nich starano.

*Dulcis amica placet, Uxor & oscula Castæ,*

*Conjugis, & multa prole beata domus:*

*Cura sed ulterior tibi nulla: Quid? anne moraris*

*Dum ruat in gremium sponte puella tuum.*

*Nil agis; Inuenso demum clamore monetur*

*Sueta victoris, quæ modo voce loqui,*

*Nil dare sponte sua didicit r sonabilis Echo,*

*Nec dare sponte sua bella puella solet.*

Widzisz i mówisz to sam, iżec źle bez Zony,

Przyznajesz że bezzenny stan jest uprzykrzony.

A wzdry się sam o Zonę nie starasz. Toć pono

Tego czekasz, żeby ci w Dam ją przywiedziono.

Oszułasz się. Białaplec jest iak odgłos, który

Dopiero gdy ty zaczniesz odpowiedać z góry.

Y odgłos nie dać (aż wprzód zaczniesz) odpowiedzi,

Y Dama cicho, poki ty nie zaczniesz siedzi.

Jakoż toć t-ż to jedna prerogatywa nasza, co się nam przed ślubem nakładacie, ábo po ślubie, my zaś wam musimy podlegać. Y siłaby to dwa grzyby w barzecz, gdybyśmy ieszcze same o was starać się miały, tym bardziej lekcebyście nas sobie wzięły. Nader to tedy pyszny, i rozumiejący siła o sobie musi być, który czeka żeby go proszono, i żeby nie on się starał, ale o niego żeby się starano.

*Ach!*

*Ach! nimia est Juveni propria fiducia formæ,  
Expectet si quis dum prior illa roget.* Ovid. de Art.  
lib. 18.

Nazbyt to chardy, który czeka żeby sama  
Wprzody mu się prosiła z miłością swą Dama.

Bo jeśli taka będzie, pewnie u ludzi podey-  
rzenia, u ciebie lekkiey nabędzie powagi, a zgola  
nie masz czego życzyć. Trzeba tedy przyłtoy-  
nego w ożenieniu starania.

*Credis hæc dormienti tibi confecturos Deos,  
Et illam sine tua opera in cubiculum iri deductam  
domum.* Ter.

Durmo ostrzyłz nieboże wyłzczerzając ząbki,  
Nie przylecać pieczonę do gęby gołabki.

Y tego nie mnę, że między wami są tacy  
sordydaci i sknerowie, żeby drugi nie rad w sta-  
raniu grosza utracił, żeby to bez kosztu nikomu  
nie nie dać, Damie swoiey nie nie kupić. A wzdyc  
to biedny parobek na wsi, poczętnie przecie dzie-  
weczkę swoię, co się iej zaleca, do pierwszego tańca  
żeby z nią wprzod iść, wrzuci skrzypkowi grosz,  
a ty na podarunki, na muzykę niechcesz ważyć.  
Nie mówię żeby zbytki czynić nad kondycją  
swoią, nie tego chcę, żeby szumieć w staraniu,  
a potym nędzę klepać: i owszem i to między in-  
sze rozumu waszego defekta liczyć, co drugi za-  
stawi Wiesz na komendy, a potym do śmierci będą  
cierpi, ale przyłtoy. go według woiey kondycyi  
i możności kosztu czemuż masz żałować, ostateńc  
też to nasze iako mową szczęście, trzeba się lu-  
dziom pokazać. A nie tylko kosztow nie żalo-  
wać trzeba, ale i trudow, sadygi, choć też nie za-  
raz z Penną wykoczą, i nie za pierwszym zawo-  
dem ię dadzą. Tak chce mieć prawdziwie kochanie.

Non

*Non amet, aut discat duos tolerare labores,*

*Optari compos qui velit esse sui.*

Nie zaczynay? zacząłeśli, wiedz że tylko tacy,  
Dobrze w kochaniu goszczą, którym nie żal prac,

Znaydzieszci taką, coć ją zaraz dadzą tey  
godziny, tylko jeśli to z twoim dobrym będzie,  
to potym uznasz sam. Tego zas co grzeczne, co bo-  
gate, co zacne nie dadzą pewnie ná iedney nodze.

*Afsideo tenere nuper dum junctus amice,*

*Dumq; super nostro vulnere multa quxoror.*

*Risit & o duri nimium tener hospes amoris,*

*Ni patiatur amans non potietur ait.*

*Hoc dotum te reddat opus (sua lintea monstrat)*

*Ecce subit filio cuspis acutæ prius.*

*Qui gemit & primo sub vulnere proijcit arma,*

*Crede mihi Veneri Miles ineptus erit.*

Uskarżałam się Damie, którey ja rad służę,

Ze się tylko ná płonne obietnice dlužę.

Uśmiechnie się i rzecze: znać to że w miłości.

Nowicyat odprawiaasz, nie dzaw że w przykrości.

Z tego bierz sobie miarę (krosienka odkryte;)

Bez sztychow tu igielnych wzoru nie wyfzyie.

Różne wytrzymać łtosy w miłości nie zdradza.

Bo kochać, á słaatkować dobrze się nadgradza.

Ne kochać dla frafunkow, nie bić się dla rany,

Y gach, i Żołnierz wierz mi taki podeyrzany.

Wam tedy Panowie cobyście to chcieli iść  
kołacze, bez prace, co to iak. Włoszy mówią; *Vo-*  
*rebbero mangiar i pescisen za imbrotar lemani.* Chcie-  
libyście iść ryby, ale żeby rąk nie zmaczać, u  
których to prętki namysł, á ieszcze prętszy roz-  
myśl, trzebaby nosić (iako mówią) w iednym rę-  
kawie Zonę, á w drugim Xiędzu.

Y dla tegoż dla was co to o papierowych  
botach



botach staranie chcecie odprawic, są papierowe Panny w Krakowie w kramach, tam was do nich z staraniem waszym odśylam.

*Potrzecie.* Bładzicie w staraniach waszych, że się proporcjonalnie stanowią, to jest nie według kondycyi, lat, stanu swego dobieracie sobie Zon, nierozumiem się miarkując, ale za ladaczym się uwodzicie affektami. Franculskich Krawcow ta jest przestroga. *Mesureo trois fois avant que tailler une fois.*

Trzy razy wprzod przymierz, nim raz za-tniesz nożycami, iesli oni bojąc się sukna zepłowac, dobrze wprzod uważają. O iakoż daleko więcey ty, który tę dożywotnią sobie sukienkę obierasz, powinienes kilka razy wziąć sobie miarę, i uważać iesli też według twoiey miary, to jest: według twego urodzenia, twoiey kondycyi, twoich lat staranie czynisz, bo iako suknia, kiedy nie na ciebie i nie na twoię miarę skrojona, nie ładnie leży, i zaraz poznać, że nie na ciebie robiona; Tak i Zona, iesli nie według stanu urodzenia twego, lat twoich? nie ładnie przypadnie, i iako na suknią zwyczajnie mówią; nie iego to suknia, tak powiedzą, nie iego to była Zona. Zkadże tedy tak wielkie pod czas nieukontentowania w Stadlach, to ty chciałbyś skromnie, a ona chce z Panika, albo ty chciałbyś żeby przyśtoynie było, a ona po swemu. Tybyś rad swemu pokoiowi, a onać stanie za uprzykrzony warczacy nad głową excytarz. Albo tybyś chciał dług wyplacać natury, a oney się przykrzy. Zkadże to mówię? ztąd, że nie bierzecie miary. Z stanu, z lat swoich, i ubodzy z wyniosłych Domow Zony albo znaczney Familii, sami zsknerowanego ćwiczenia bierzecie, starzy młodziuchne, młodzi zaś stare poymuiecie, ztąd poty n niesnaski.

Rożnie tedy w tym bładzicie. Jeden tylko gładkości upatruie samey, a o obyczaje, i co też z nią weźmie nie pyta. A ono dobrze Francuz mowi. *Beauté sans bonté ne vaut rien.* Gładkość bez dobroci, za nic nie stoi, ielzce co gorzka. *Ze zwyczajnie przy gładkości, Pełne bywa serce złości.*

W którey złości tym bardziey góre bierze Zona kiedy widzi że ją Pan Małżonek weneruie, pieści ulega we wszystkim.

*Szalony Chłopie*

*Ktory, w tey szopie cegielką pobitey.*

*Nie widzisz, iże*

*Sciany iey liże czerw, w pruchnie ukryty.*

A nie tylko to ta twarzyczka, uwodzi dobrze się mających którym to uydzie, ale i ow lichota, pod czas co sam nie ma co iesc, a przecie tylko na twarz patrzy, a potym głod cierpi, bo tam gotowy szpital, i nie dziw że takie muszą pożywienia szukać, i mocną robotą zarabiać chleb, na takiego to właśnie użyty.

W nocy gody, we dnie głody, ma kto się żeni z urody.

*Quam miser iste coquus, qui nihil pinguedinis olla;*

*Servat, & assanda est cui malè pasta caro*

*Non illi gratio redoleat nidore culina*

*Splendida; non liquida, tingitur ossa caro.*

*Quam miser iste procus, cui nil habet arca, cuiq;*

*Culta puella domum sed sine dote venit.*

*Ille quidem latus numerat pro tempore noctes,*

*At miseros poterit quis numerare dies?*

*Ergo puer totis hæc dogmata conde medullis.*

*Vivere ni dura conditione velis,*

*Macra foris ne summe, domi si pingvia desint*

*Si bonus esse coquus, si procus esse velis,*

Bie-

Biedny to Kucharz, który chude mięsa warzy,  
Temu się i pieczyšte i rosoł nie darzy.

Nie ma kuchnia zapachu pieczyšte na poły  
Zeschłe, i iako mowią bez oczu rosoly.

Niemniej i to Mąż biedny, który sam ubogi,  
Piękną lecz bez posagu wprowadza w swe progi.  
Nocyć w prawdzie wesole ma z takiej zdobyczy,  
Ale dni za to smutne, nie wiem kto wyliczy?

Bierzże to sobie dobrze w rozum Panie młody,  
Jeżeli z laty niechcesz przyiść ná tak złe gody,  
Nie bierz chudego ieśli Dom nie ma pokrasy,  
Boć i kuchnia i miłość obmierznie za czasy.

Jakoż tego który z samey się tylko twarzy  
i zakochania żeni, dobrze Francuzowie wyrazili  
kondycyą.

*Qui se marie par amour. A bonne nuitos & mauvis  
jours.*

Kto z samey tyłko żeni się miłości,

W nocy wesole, we dnie smutno gości.

Y nie dziw, bo zła miłość o głodzie, uprzy-  
krzy się i samemu Panu Woiewodzie, mięso by  
nåypięknieysze, bez chleba niesmaczne, nad to,  
który się z samey twarzy żeni, kiedy zaś owa  
gładkość, albo ospą, albo chorobą zblakuie, aż i  
on odmienia kochane swoje.

*Cur desiderio Bihulæ Sertorius ardet.*

*Si verum excutias, facies non Uxor amatur:*

*Tres rugæ subeant, & se cutis arida laxet.*

*Fiunt obscuri dentes oculiq; mimores*

*Collige saccinulas dicet Libertus & exi.*

*Jam gravis es nobis - - - - - Juven. Satyr. 6.*

Miłość się z gładkością mieni,

Kto się z samey twarzy żeni.

Niepotrzebny tedy ciężar bierze ná głowę,  
któ-



który Zonę gładką poymie, a nie ma iey co dać ieść: albo zaś przy dołatkach nie umie się w kochaniu ku niej miarkować: bo ona zrozumiawszy weźmie nad nim górę, i potym pozwoli sobie więcej, tak, że nieborak Mąż nigdy bez kłopotu nie będzie. Hiszpańnika to jest przypowieść.

*Al que tiene muger hermosa O castillo en frontera  
Quinna en carrera, nun cale falta guerra.*

A po Polsku. Dość kłopotowi mowi (Homa)

Kto ma gładką Zonę w doma,

Zamek trzyma przy granicy,

Wino sładzi przy ulicy.

Ten jest w ustawicznej trwodze:

Jako groch śiany przy drodze.

Naylepiej tedy w tym słuchać mądrego Hiszpana rady:

*Ni tam Hermosa que Mate,*

*Ni tan Fea que espante.*

Ani tak piękna, żebyć się miała stać sidłem,

Ani tak szpetna, żebyć miała być straszidłem.

Drugi zaś o twarz niedba, ale o pieniądze, i ułożywszy sobie w głowie, albo porachowawszy na stole potrzeby swoje, że mu z takim posagiem i z tyłą pieniędzy trzeba żony, już nie żony, ale pieniędzy szuka, już tam spowinowacenie, i ćwiczenie Panny za nic, tylko on pyta o posag iak wielki i kiedy? według tego iak sobie na stole obrachował, to temu dosyć. Wyjeżdza szczęśliwie, marcypany sprawuie! barwianych odziewa. Zgoła drugi pojąłby on cudotwor, na który się w Hollandyi jeden odważył to jest z swinią głową Pannę. Y potym też iako tamtemu w nocy śpiącemu głowę ugryzła, tak tym Panom co posag nie żony poymia, nie raz potym głowę, nie ugryzieć całe, ale

ale dobrze we dnie i w nocy gryzie. Y narzekacie na Zony że pozwalają sobie wszystkiego, a jeśli co Mąż rzecze, wyrzucają mu, że zemnieś powstał, iam cię Panem uczyniła, niegołotęś poiał. A toż to ztąd że się na pieniądze łakomicie. Ztąd Mędrzec mowi. *Syrach. 25. v. 26.*

*Ira & impudentia ac turpituło magna inest Mulieri, quae suppeditat necessaria Viro suo.* Gniew i niewiłyd i uraganie iest przy Niewiescie, ieżeli żywi Męża swego.

To łakomstwo pieniędzy i dośtatkw przywodzi was do tego, że nierowne sobie w urodzeniu bierzecie, chocies Szlachcic, weźmiesz protego Rodu dla pieniędzy: zkąd potym ty ia lekce ważyysz, a ciebie ludzie i dzieciom twoim to potym wyrzucają na oczy. Dla tego łakomstwa nie rowne sobie w latach bierzecie, Młodzik weźmie starą babę, dla pieniędzy, zkąd niedobre potym pomieszkanie: albo zaś młodą za starego wydadzą, dla iego dośtatkw, co wszystko źle się dzieie. Jako nagrobek świadczy iedney; To myśmy to w tym winny? ba wazec to łakomstwo wazza chciwość sprawuie.

Dla tego łakomstwa i chciwości na pieniądze, drugi i za to mil iedzie po Zonę, kiedy się o posagu dowie. Y bywac to pod czas, że uóawszy swoje rzeczy zwiedzie tamtych, i dobrze się mu nada. Ale zaś pod czas przykrzynie się, że obiecawszy mu siła, albo nic, albo nie wiele dadzą. Mądrze Hiszpan napisał, na tych, co daleko żony szukają.

*Quien lexos se va à Casar.*

*Qua enganando o va, engannar.*

Który w dalekiej łronie żony sobie szuka  
Albo on kogo, albo iego kto oszuka.

*Fallitur ignotis, aut fallit amator in oris.*

Dla tegoż dobrze Włoch radzi.

*Moglie e ronzino Piglia dal vicino.*

Zonę, a konia, o granicę nabyway.

Y to błąd wazny wielki, w łtaraniach waznych  
nie upatrunciecie ćwiczenia i wychowania. A to  
nayprzednieysza powinno bydź, żeby Rodzicow  
upatrować. Bo dobrego drzewa szczep rzadko  
chybi: Hiszpan radzi.

*De buena vid planta la visia*

*I de buena madre la chua.*

Z dobrej macice, kto sadzi winnice,

Od dobrej macierze, kto żonę bierze;

Nię oszuka się w tey mierze,

Jako naprzeciw z podeyrzanego drzewa nie  
pewny szczep, i luboć to bywa że przesadzeniem  
odmieni się ná lepsze, ale bardzo rzadko. Y choć  
z razu łtawia się Panna inaczey, w łpomni sobie  
potym ná Panią Matusię.

*Nosse cupis qualis tibi virgo futura sit uxor,*

*Matris ad ingenium respice certus eris,*

*Dissimilem licet arte sui se monstret amanti.*

*In vitium tandem nata parentis abit.*

Chcesz wiedzieć iakich będzie, humorow twa Zona,

Przypatrz się dobrze Matce, takaż będzie ona:

Choć z razu na wszelakiey wytrzyma ci probie,

Co widziała u Matki w łpomni potym sobie.

Y dowcipnym to podobieństwem wyraża Hiszpan.

*Salto la cubia en la visia*

*Tam bien, saltura la, hya*

Skakała koza do sadu,

Y kozka nie chybi łladu.



*Scilicet, expectans ut tradat Mater honestos*

*Atq; alios mores, quam quos habet. -- Juven. Sat. 6.*

W czym iesli nie sluchasz, uznasz potym że rzadko chybi, i co się w Pannie tało, to po ślubie się wyiawi.

*Davna to iest przypowieść, a nader prawdziwa,*

*W koniu Wiosna, a Pannie ślub, wady odkrywa*

Z tey okazyi muszę wspomnieć, co mi się dosta' o slyszec, że narzekacie na to, iż za Mąż poziedzszy nazbyt sobie pozwalają drugie w bezpieczeństwie. Ale proszę, któż temu winien? wyfami Panowie moi, przebaczc. mi. Bo to iuż tak bardzo weszła ta moda nieszczęśliwa, co ią dworką zowiecie (acz iam była w Francymerze u Dworu, gdzie nie tak iak rozumiecie źle) że kiedy Panna skromna, to Domatorka, Szlacheckich obyczaiow: kiedy nie święgotliwa, to ią ochrzciecie że mowić nie umie: kiedy nie wścipska, i nie zaraz ma się do Młodzieńca, to nie lusa: kiedy się nie upstrzy, nie ubryzuie, to nie modna, iuż taka nieboga nie ma szczęścia, wszyscy iey odstępuią. Nie dziw tedy, że się i Panny muszą rady nie rady do wafzey fantazyi stosować, i Rodzicy że im tego pozwalać muszą.

*Lascivi juvenes mores odere modestos,*

*Castaq; vesanus respicit ora puer.*

*Si qua puella loquax minus est, ea torva vocatur,*

*Et pudor heu? nomen rusticitatis habet.*

*Stulte Puer! petulans, audax, vaga, garula Virgo.*

*Sit licet apta choro, non erit apta thoro.*

Skromność u młodych golcow teraz nie ma ceny, Skromna by naygrzeczniejsza żadney nie ma weny Nielusza slynie, która nieporywczą z mową, A tę która witydliwa, grubianką zowią.

O glu-

Ó głupi, śmiały, bystre nazbyt bezpieczeństwa,  
Dobre do konwersacyi; lecz nie do Matrzeństwa.

*Blanda, falax, petulans, audax, vaga, garrula Virgo,  
Si Virgo est, Virgo est bis quoq; quae peperit.*

Wy to tedy sami psuiecie Panowie Młodzieńcy, a potym te obyczaje co się wam w Panie podobają, radzibyście w Zonie odmenili, a ono nierychło, kiedy się napiie i korupą tłustosci.

Y to do nieproporcyi należy, że się nie według stanu, kondycyi urodzenia swego żenicie. Jedni schowawczy się w politycznym Domu, i przywykszy żeby pięknie było, bierzecie z ladaczego sobie upodobawszy Zonę z Domu sknerowanego, nierozgarnioną; Ztąd przy Goscjach wtydać się musisz tybys chciał pięknie, politycznie, a ona wszystko opuszc; ztąd przymowki, zwadki: pokula się też wmieszka, aż złe między wami pomieszkanie. Drudzy zaś z wysokich familii, i z wyślawnych Domow bierzecie za dożywotnie Przyjacióły. A nie porachacie się też wprzod z intratą iesli wystarczy ná to, żeby ie entretionować według tego iako należy. Bo choćci Szlachcicem się kto rodzi, rowny iesł by największemu, ale to nie dosyć. Trzeba się ciągnąć choćbys miał zerwać, i ostatnią wieś zastawić, inaczey i u Zony, i u krewnych w lekkim bądźiesz poważeniu. Piszą, że kiedy Cesarz Turecki znaczną którą z szaraju krewną, lub kochaną przedtym swoją, daie Raszy któremu za żonę (a to dla tego żeby wszystkie prawie dostatki tego wysać z niego) tedy on wdzięcznie tę łaskę przwiawszy, tak w podarunkach ciągnąć się musi, że wszystko prawie co ma wyda. Dopiero potym za pozwoleniem wszedłszy do oney sobie naznaczoney obietnicy pokoju na kłęczkach

czach do niey idzie, á ona go z puginałem w ręku wita, dając: że nierówną sobie bierze. Ledwo nie tak drugiemu bywa, co to na wyfokie i nierowne Domy kasze się, że potym lekkie poważenie w zysku z tego macie. Jeśli zaś podlego stanu bierzysz Zonę, to znowu krewnych iey lekce wazysz, to Bracie krewni iey u ciebie iak za slugi, co i samey żalofno bydź musi ile kiedy przy okazji co iey ieszcze wspomniesz urodzenia zką gotowa, choć potajemna dyffidencya, nie wyieżdżay z nią nigdzie do krewnych, bo i ona poszanowania mało, i ty przy niey siła konfuzyi nabawić się musisz. Zgoła i z tey nierownosci stadła, wiele iest niesmakow: W czyni nie nas, ale was trzeba winowac; że takie sobie żony obieracie.

Naostatek iesli która nieproporcya iest w staraniu się, iako kiedy nie wedlug lat dobieracie żon, mowiąc si na wilka i za wilkiem, aczi i to nieproporcya, kiedy młody chłop z starą się babą opęta, alec ieszcze uydzie, i znośnieysza, gdyż same lata exkuzują, że się na dostatki drugi uwiedzie. Alec mi naymarkotnieysza owych Dziadów Wdowców bo i Wdowcom, sluszna żeby się tey Łaciny dostało co mu trunna z oczu, á z twarzy kosnica patrzy a postaremu niechże przyidzie do konwersacyi, aż Dziadus korwety, figle stroi, iak ow w osmnaštu lat. A iak ich Venus do ożenienia ruszy, i Kupido roznieci ogień z pazdierzow (które chukną, ale pretko zploną) w fercach ich, to uchoway Boże, żeby wedlug lat swoich obrać sobie Zonę stateczną, ale zaraz do owych czter-nastolatok, strzeż Boże mierney twarzy, ale iak naygladizą. Choćby dzieci pierwszego Małżeń-

stwa



stwa wniwecz obrocić wszystko zapisze, na wszystkie by nacyjęższe kondycye pozwoli. Pieniądzmi które przedtym sciskał, zakopywał, teraz sypie.

*Qui modo divitias tenebris damnabat avarus,  
Inque cavam nummos defodiebat humum.*

*Prodigus effusis vomit aurea dona crumenis,*

*Unde sit hoc? Gelidum pectus amore calet.*

Ten który wszystkie w skarbach utopiwszy żądze; Chciwie zebrane itarzec krył w ziemię pieniądze

Teraz już niemi sypie upominki daie,

To zkąd? lodowe serce od miłości taie.

To tu Zonę winować, która w młodości swojej nie wie co się z nią dzieie, i czyni co starsi każą? któż winien ieśli nie on sam że tak nierowney sobie dobiera pary; z której nie dziw, że nie dobre bywa pomieszkanie.

*Nulla puella seni bene se iunctura Marito est,*

*Nec clavo hærebit ceu vaga Cymba suo.*

*Anchora non retinet, sed rumpes vincula portum,*

*Sæpè altum præceps nocte silente petit.* Roverius.

Zadna dziewczyna dobrze nie sklei się z Dziadem,

A iako łódz bez wiosła nie może isć lądem

Jak bez rudła, bez kotwic okręt gdzie chce płynie,

Tak i starego Zonka w cudzy ład zawinie.

Czegoż się tedy z takiego ożenienia spodziewać? Powiem: Nayprzod, że nie będzie miał z tego należytey pociechy, nie mając sił po temu.

*Ni valent homines stulta Cupido jaces.* (sku.

Miłość bez sił miaito zysku, est staremu w pośmiewi-

Druga że sobie śmierci przyspieszy, a życia ukroci: zgadzają się na to Medycy, *Senex juven-  
culam habens, calido & humido privatur.* (a wždy i sami Medycy tego nie przestrzegają) zkąd gotowa śmierć. Bo młoda żona staremu grob, iako

owo napisano o iednym *Qui te in iovea periturum  
dixit aruspex verus erat vates Conjugis illa fuit.*

Dla tegoż Francuzowie mówią.

*Un homme vieil qui se marie*

*Preud Congè de sa bone vie.*

A po Polsku: staremu młoda Zona do Nieba parepã

Trzeciã, że nie dla siebie, ale dla drugiego się  
żeni, który i Żony i dołatkow, które on tak chciawie  
pracowicie zbierał, lepiej będzie umiał zażyć.

*Quærat avarus opes jam prodigus imminet hæres,  
Qui malè congestas dilapidabit opes.*

Bogaty Dziadus w swej już starej dobie,

Oblubienicę młodą bierze prętko sobie.

Y dobrze: My go chwalić mamy z tego

Ze fundusz czyni dla człeka młodziego. *Gawin'ski.*

A lepiejzeby to mniejsza, gdyby po śmierci,  
ale bywa pod czas i za żywota.

*Hanc ego uxorem duxi, tulit alter amores,*

*Sic vos non vobis mellijactis apes.*

Jak inszy wafzey pszczołki, zażywa zdobyćzy,

Tak iãm sobie wziął żonkę, a inszy ją - - -

Jakoż nie dziwować się, bo to troje, Zegar, Dom,  
stary, Zona młoda, ustawiczney prace, i zabawy  
potrzebuie. Francuz mowi.

*Une horloge en tretienir*

*Jeune femme à gre servir*

*Vielle maison à repater*

*Est tous jours à recommènier.*

Kto ma Zegar, Dom stary, który chce poprawy,  
Zonę do tego młodą, dość ten ma zabawy.

*A ktoś przydał.*

Zegar łafyiey nakręcić Dom stary poprawić,

To praca z młodą żonką staremu się sprawić.

i w takim nierównym Stadle trudno spodziewać  
się dobrze.

*Non*

*Non bene cum senibus læta juventa manet,*

Co za zgoda? z młodą twarzą broda.

á mogę rzecz, że i ci Rodzice grzeszą, którzy ná dostaki się łakomiąc, za itarych dziewczęta młode wydaia.

*Corpora quis furor conjungere mortua vivis,*

*Anne tyrannorum vis scelerata redit?*

Jednakie to tyranitwo żywe z umarłemi,

Ciała w grob, á w łożnice klasć młode z itaremi. Ztąd nie dziw, że się na nich zprawdzą co Oenus ná takie napisał Matzeństwo.

*Uxorem jam f. ste senex vis ducere? Doctam*

*Angelici Lali consule grammaticam;*

*Illic invenies non declinabile cornu,*

*Hunc scopulum pauci præteriere senes.*

Zenisz się itary á miala roboty,

Samemi młodą chcesz odbyć pieszczoty:

Głaszcz c ia mówisz moy kozielku drogi,

Pewnieć przyprawi ten koziołek rogi.

Jakoż rzadko to ta chybi z Koniunkcyi sta-rego z młodym Planetą consequentia *Hoc sine pompa clauditur.*

Jako tedy Żołnierza, któremu lat pięćdziesiąt minęło, Rzymianie od woyny uwalniali, tak i tego co w bezżennym wieku kilka krzyżyków przepędził, od miłosnych korwetów wolnym mieć chcieli, ztąd owo napisano.

*Desine dulcium Mater sæva Cupidinum*

*Circa lustra decem flectere mollibus Lat. 50.*

*Tam purum Imperiis.*

*I! quò blandæ Juvenum te revocant preces.*

Okrutna Matko wdzięcznych Kupidynow.

Miay tych co iuż szoty krzyżvk pędzą.

Licha tam zdobycz, kędy gonią nędzę;

Razey



Raczej do młodych zkiem dylzlem synow.

Ale dosyc na tę furę: Y mnie zaś zkiemować dy-  
fzlem do Panow Zonatych z Łacina. A pokaza-  
wszy Panom młodzieńcom iako bładzą, albo nie  
żeniąc się, albo w staraniach swoich nie miarku-  
jąc się z rozumem, i że niewinnie potym narzekają  
gdy się im nie nada ożenie, trzeba żebym też  
przebrakowała Panow Zonatych mankamenty, iako  
oni ożeniwszy się bładzą, i iako z nich samych  
wina, co się pod czas nieukontentowania w Stanie  
Małżeńkim znaydują.

*Łacina Panom Zonatym.*

Y Wy Panowie Mężowie, iako i Młodzieńcy  
troiako bładzicie, Naprzod zbytnim kochaniem,  
i nieporządnym: Powtore ostrym żon chowaniem.  
A potrzecie swawolą, albo też niedbalstwem wa-  
szym.

I. Zbytnim kochaniem bładzicie, kiedy się  
tak bardzo w oney lalusi Pan Małżonek zakocha,  
że iey ledwo nie na głowie iezdzić pozwoli. Aleć  
i to mnieysza choćby na czym inszym ieszcze  
iezdziła, gdyby na tym stanoło. Lecz zwyczay-  
nie w takich rzeczach iak po stopniach, *ut ad vir-  
tutes, sic ad vitia per gradus itur*. Niemcy mówią  
*Wann dem Esel zu wost ist so gefet en anfel tantzen.*

Osieł który na Obroku stoi,

Y na lodzie rad korwety stroi.

Ktoż za to odpowiadać powinien kiedy nogę  
złamie, albo się rozczosnie, iezeli nie ten co go  
tuczy, a nie wiąże go i popuszcza mu biegać swy-  
wolnie. Tak, ktoż i temu winien będzie, kiedy  
z wielkiego pozwalania wemknie się złe Jey Mo-  
ści do ferca, iezeli nie Jmć które zbytecznie iey  
(ile młodey co ieszcze do dobrego nie przyszła

rozu-

rozumu) pozwala: kiedy się da w moc dobrowolnie Zonie, że kiedy się Jeymość zasępi, to ją głaszczę, przepraszam, i powoli tak ją sam przyuczy, że potym do tego przyjdzie, (jako o iednym Małżeństwie wiem) co mu rzecze psik kocie ną myszy uczyni sobie fantazyą, to Pan Małzonek w ką, albo z domu; gdzie, czegoż dobrego się spodziewać. *Włoch mowi.*

*In quella casa è poca pace,*

*O ve la gallina canta è gallo tace.*

Nie wiele wczasu w tym może bydź Dworze,  
Gdzie kogut milczy, a kwoka krokorze.

Kto winien iesli nie Mąż, kiedy w lalusi tey zakochawszy się, co żywnie się siey zabaży, zaraz siey wyskoczy, nie uważając iesli to dobrze. *Musho pide el loco, mas loco as el que lo da.* mowi Hiszpan.

*Sila sie błazen napiera, ale to wiekszy, co mu wszystko daie.*

Kto winien iesli nie mąż, kiedy konwersacye, nieprzyzwoitych, kompanii mniey przystoynych Pan mlody pozwala. *Chi prattica co? lupi imparata urbare, chi dorme co? cani. si lieva con le pulici, chi toca la pace? imbratta lemani* Włoch mowi.

Nauczy się wyć kto z wilki przestaie,

Kto ze psy lega, ten ze pszlami witaie.

Uczerni ręce kto się tyka mażi,

Zła kompania obyczaje każi.

*Unica prava pecus inficit omne pecus,*

----- *Grex totus in agris;*

*Unius scabie caetit & prudrigine porci*

*Unaq; conspecta livorem ducit ab uva.* Juven. Sat. 2.

Te nieprzyzwoyne kompanie, podeyrzane konwersacye, bielniady i częste, prętko do złego zwiada,

ile

ile młode Panie, nie darmo Włoska jest przypowieść.

*Chi manda moglie ad ogni festa*

*E da here ad cavalio ad ogni fontana.*

*Ea in poco tempo una rozza ed una putana.*

Kto żonę śle w biesiady, konia w biegu poi,  
Z żony urwę, a z konia kalikę wystroi.

Ktoż winien jeśli nie mąż, kiedy w domator-  
fkim stanie (bo u Dworu insza) do itroiu, do bry-  
zowania tylko przyuczy Żonę, w próżnowaniu,  
nie wprawiając iey do przystoynych zabaw, albo  
gospodarstwa, albo robot pięknych.

*Lascivas abigunt tractata negotia flammis,*

*Quis videt intentos rebus amore trahi;*

*Cum vacat & molli collit otia pedus in umbra,*

*Tum patet occultò, tum subit igne venus.*

Włochowi tak się zda, że próżnująca białogłowa,  
nie może być cnotliwa. *Donna ociosa non può esser  
virtuosa.* Choc Angielezycy aż nazbyt kochają  
żony, a wzdry to jeden Angielezyk napisał.

*Quanto rectius hoc veris uxoribus uti,*

*Ut veris, nec Imaginibus: Tu rostra forumq;*

*Procures? villamq; & prædia? degener illa,*

*Tanquam aliena domus intra nil curet agendum.*

*Septa maritalis? nec saltem provida seruet.*

*Quæ tua fedulitas longinquis vexit ab oris?*

*Nempe tuum est rem augere foris: Rem graviter  
auctam*

*Illius est paritè pensare & condere cura. Thom:*

Chalomen: *Eques Anglus de rep: Angl:*

*Instaur: lib: 9.*

Zona niech będzie Zona, nie lalką u ciebie,

Y nie szanuy iey bardziej niżeli sam siebie,

To to ty masz pilnować prawa, ty pasz smugów.

Masz doyrzec, iak, plewidła, i żniwa i plugów.



Ty stodoła, ty obory, ty spiżarni? a ona

Siedzieć jako w gościnie, będzie utroiona.

Twoja rzecz jest przyczyniać, cokolwiek byż  
może,

Ale i ona niech ci z swej strony pomoże.

Ty zbieray, ty zgromadzay. Iey rzecz ikrzyń,  
spiżarnie

Dovrzyć, żeby się to zaś nie rozlało marnie.

Ofobliwie do mierney kondycyi itadła mowię:

Aczei i naybogatszym nie zawadzi tę oglądać.

Słyszałam, że się skarżycie na Dewotki owe,  
co rady po Odpustach biegaia. Jać mowię, że  
nabożeństwo jest potrzebne, ieżeli iednak (jako  
mowicie) obawiacie się zdrady pod tym płaszczy-  
kiem nabożeństwa, to ná was należy, żebyście  
wiedzieli kiedy i jako tego pozwolić Zonie ile  
młodey, żeby się zaś owa Hiszpańkańka przy po-  
wiesć nie zysciła. *Tr Romera i bolver Ramera.*

Ktoż w tym winien, iesli nie mąż, kiedy nie  
tylko żeby miał uchodzić takich okkazyi, ale sam  
ielżcze podaćie dobrowolnie żonie okkazyia do zle-  
go, ktora, by naylepsza zepsuie się: jako Włotzy  
mowia: *Il bell' rubare fa alle volte l' homo ladro.*  
Złym położeniem i naylepszego zepsuie.

*Ach quoties fures quoties occaso machos,*

*Fecit & obscenas scavit inire vias.*

*Cum scelus ambiguum est, nec adhuc fiat certa voluntas.*

*Impellit dubias fassq; locusa; manus,*

Wszystko to tedy na mądrym mężu należy,  
żeby umiał z razu zaraz gdzie tego potrzeba trzy-  
mac, i kierować dobrze. *Fin che la pianta é te-  
nera bisogna dir. czarla:* przelżrzega Włoch: Feki  
drzewko młode prostuy ie, bo potym nagac się  
nie da. Ostatnia w ten czas chamować, kiedy się  
koia

koła rozbiegają. *Poco lieva ferrar la stalla, quando si son persi i buci.* mówią Włoszy.

*Serò seram ponis stabulis post furta latronis,  
Nil iuvat amisso, claudere septa bove.*

Po niewczasie to, nieść kłotkę z komory,  
Gdy wywiedziono już woły z obory.

Nie zakazuje kochać w żonach, bo i sama mam to sobie za szczęście że kochającego męża mam, ale głupie i nieporządne kochanie ganię, którym i sobie i żon własnych sławie szkodzicie.

Ktoż w tym winien, który owo Jego Mość ma sobie za galanteryą i grzeczność wielką, całować kazać żonę, nie tylko w usta, ale w gołe kolano (iako wiem o jednym) nie pomniąc co napisał Ouenus *Quæ dedit oscium, non minus illa dabit,* kiedy z nią zaiechawszy do Młodzieńca, sam iak dudy się spie, a często tego bywa, kiedy za grzeczność sobie kładzie odiechać żony, u Młodzieńca, czego wszytkiego przykłady wiem, ktoż mówię w tym winien, że z tey galanteryi Jego Mości, insza się urodzi w Jey Mości. Przez co i sobie i żonie i krewnym iey nie praw. Do tego głupie, czyli nie wiem iak je nazwać, przywodzi kochanie. *Sapiens vir iudicio debet amare conjugem, non affectu.* Powinien te okkazye które są podeyżane pod inszym pretextem nieznacznie uprzątać, ile kiedy do tego iaka lub z tey, lub z owey strony widzi inklinacyą. Ostrożna to jest Włoska przestroga. *Al gatto che lecca spiedo non li fidar arresto.* Kotowi który rozeń polizuje nie wierz pieczenie, bo snadź mu smakuie, i upatrzylwszy czas pomknie się pewnie do niey. Tak to rzeczy chodzą.

A iako zbytne, tak i nieporządne kochanie

fui

psuie żony, Prawo Kanoniczne mówi (*Decr. Par. Cans. 52. Quæst: Adulter est in suam uxorem amator ardentior, in aliena quippe uxore omnis amor turpis est, in sua nimius?* nie godzi mi się w tym krytykować, mądryemu dośłyć. *Nihil fœdus est quam uxorem amare quasi adulteram.* Jako ią przyzwyczaisz, tak będzie chciała, a strzeż się żeby dzień nie były gody, a tydzień głody, wżyskłego to może miarą, i na przemiany zażyć.

*Et curare cutem potes, & servire pullæ,*

*Quod nimis ut passim, sic in amore nocet.*

Y to nie mnieyszy błąd i znak płochości, co drugi z tego co sekretne się dzieie, i co powinno z nocą się odkrywać, szczyci się przedludźmi, wyliczając to, o czym wiedzieć nie nikomu nie należy, Francuzowie mówią.

*Les douceurs & aigreurs du mariage,*

*Te faut cacher si tu es sage.*

Tak słodczy Małżeńskie iako i przykrości

Tać, wierz mi jest to znak wielkiej roztropności.

Jako tedy ci błędzą, którzy za najmnieyszym się poróżnieniem zaraz okrzyk, zaraz hałas nie tylko przed swóiem, ale i przed obcemi się skarżą, także o najmnieyszey zwadce musi cała Fara wiedzieć, tak nie mnieyszy i ci, którzy z sekretnych Małżeńskich słodczy szczycą się, i wymawiają to, coby w sekrecie być powinno.

(2) Drudzy widząc co się z tego pozwalania dzieie, i iako się zbytnim kochaniem psują, chcą poprawić, nazbyt ostro trzymacie żony, i nieiako Przyjaciela, ale iak niewolnice chowacie.

*Dum vitant stulti vitia in contraria curunt.* Horat. Sat. i to źle: Bo czegoż się masz dobrego od tey spodziewać, którą trzymałz w niewoli. *Etiam fera*

*anima-*



*animalia, si clausa teneas, virtutis obliviscuntur.* Tacit. Macie w tym śła was Panowie żonaci (przebaczcie mi) szpetne narowy. Jednym to pochodzi z niedowierzania zbytniego żonom, i przyrodzonoj otobliwie w gorętszych Hiszpańskich i Włoskich krajach, dzielozyei. Która nie tylko rozumuje i sił przyrodzonych niedostatku dowodem jest; że się nie może obaczyć, iż błędzi w tym, i oraz nie dufając sobie, boi się sąsiada: n. darmo owa lamentuje na takiego męża.

O! iak inaczey mnie szczęście obraca,  
 Jtorey zmarzły mąż leży uedle boku,  
 Ktorego słabsza niż paiaka praca,  
 Ni o powinnym myśli mi obroku.  
 A podeyrzanie tak mu mózg wywraca,  
 Nie słuszenie, że mnie nie odstąpi kroku.  
 Sam mi tust strozem, a za lauda plotka,  
 W indormach sadza i zamyka kłótką. Pſycha.

Drugim nie tak z niedowierzania iako z iakichsi lub piianych, lub trzeźwo pomieszanych zmyśłow pochodzi, że nie tylko ostro żony chowają, ale pod czas do bicia przychodzi. Niegodni żeby ich zwać ludźmi. Beitye nierozumne, a wždy które się zparzą, zgadzają się z sobą, i dzikie żyją w pokoiu niedzwiedzie. *Savis inter se convenit urfis.* A tu iaka zawziętosć drugą połowę ciała swego katować.

*Celuy le ciel offece & viole el? amitié*  
*Qui d' une pere main bat jacheré moitié* Francuz  
 mówi

Niebo na się uraża, przyiaźń rwie i psuie,  
 kto drugą ciała swego połowę katuie.

Nie rzekę że to jest wieykie kochanie, co się i zalecać sobie, bią się; ale raczey osła miłosć, o ktorey Hiszpani mówią,

*El amor de los afnos entro á coccos y a bocados.*

Miłość ośła przez kopanie, zaczyna się i kąsanie.

Były tego żałobne przykłady, iako w Rzymie świadczy nagrobek iedney piękney i młodey Panny, którą starzec poiąwszy z zazdrości znać, żeby po iego śmierci komu się godnieyszemu nie dostała sam iey uciął szyję przy łożku.

*Immitis ferro secuit mea colla maritus,*

*Dum propero nivi solvere vincula pedis.*

*Durus, & ante thorum quo nuper nupta coivi,*

*Quo cecidit nostræ virginitatis honos.*

*Nec culpâ meruisse necem bona Numina testor,*

*Sed iaceo fati sorte perempta mei.*

*Discite ab exemplo gustine discite Patres.*

*Ne rubat fatuo filia vstra viro,*

W ten czas właśnie gdyśm czewik zdeymowała z nogi,

Szyję mi uciął moy mąż. Nie mąż, tyran frogi, Niewinnie (świadczę Bogi) śmierć mię ta potkała,

Jedna ma niefortuna, tak widzę mieć chciała.

Kaycie się o Rodzicy, którzy na dostatki,

Szalonym starcom, młode wydaciecie dziatki.

Tak tedy ten co nazbyt siła żonie pozwala, iako i ten co nie i co nazbyt ściśle ją trzyma, diabłu się godzi. Mądry mąż powinien w tym oboygum pomiarkowanie rozumem sobie postępować.

(3) Oprócz tych dwóch błędów wafzych Panowie Małżonkowie, iest infzy i trzeci wafz rodzaj, którzy swawolą albo niedbalstwem żony psucie; swawolą, kiedy ożeniwszy się drugi, zapomni przysięgi, i obowiązkow swoich i tak sobie postępuje, iak gdyby iefzcze młodzieńcem był. Niewiedzieć iak o tych rozumieć, bo sa drudzy co domowy defekt pokrywaiąc czynią to dla kon-

ferwo-

ferwowania reputacyi w tey mierze mniej potrzebney. Insi z fałszywego częstokroć appetytu, choć mają swego do nowego. Insi zaś z szczerzego zbytku co wszystko źle. Y tak mówią, kiedy też na sadnißtą w tey mierze i łechcyw żonę trafisz, coż ona za inſzy ſpołob może mieć pomſty, iako wet za wet oddać.

*Nec regna ſocium ferre, nec tædæ ſciunt.* Sen. Oedip. i trudno iey miec za złe, kiedy tegoż pieczywa chlebem oddaie. Bo ieſli poydziecie z nami do prawa, pewnie wygramy i w ſwieckim i w Duchownym. W ſwieckim mamy po ſobie *Ulpiana* ſławnego, który tak napisał. *Judex adulterii ante oculos habere debet, & inquirere an maritus pudicè vivens mulieri quoq; bonos mores colendi auctor fuerit, i dare tego dobrą racyą: Periniquum enim videtur eſſe; ut pudicitiam vir ab uxore exigat, quom ipſe non exhibeat.* To raz. Mamy powtore Duchowne Kanoniczne prawo po ſobie: (*Decr. par. 8. Cauſ. 52. Ruæſt. 6.*) *Si ducturi eſtis uxores, ſervate vos uxori- bus veſtris quales vultis eas invenire, tales & ipſæ in- veniant vos, quis juvenis eſt? qui non caſtã velit ducere uxorem, & ſi accepturus eſ virginem, quis non intactã deſideret? intactã quæris, intactus eſto, pu- ram quæris noli eſſe impurus, non enim illa poteſt, & tu non potes.* Do ſwieckiego i Kanonicznego prawa mogłabym ſiła Oycow Koſcielnych zdania w tym przywieſć, ale doſć mi na iednym, którego zdanie to ieſt, że nie może dobrym ſumieniem upomnieć ſię żonie choćby wykoczyła z paſternika, taki mąż który ſobie pozwala cudze łaki koſcić, (*G egor. Nazianen.*) *Qui fronte tu quidem pudicitiam exiſtis ab uxore, ſi non ex tua quoq; parte eam inferſ.* Y ztąd pięknie i cnotliwie ſam



się w tym osądził on Czeski Król *Oihocarus*, który też z tych był co to sobie i gdzie indziey pozwalaia, kiedy mu powiedziano iako Zona iego (właśnie oddaiąc mu pięknym za nadobne) z infzemi nazbyt przestawała, sam się osądził, i ná każdego z was co drugich nagładacie, Dekret (á cnotą mowią rzadko chybiący) wydał.

*Cornua qui faciunt ne cornua ferre recusent.*

Którzy więc infzym rogi przyprawuią,

Niechay się sami nosić ie gotuią.

Naylepsza tedy. rzecz każdemu swego co mu Pan BOG dał pilnować, á infze wfszytkie do zlego uprzętać okkazye.

*Funditus hærentes extirpet in arbore ramos,*

*Quisquis adoptivâ germinâ frondis amat.*

*Funditus ille vagûs animo deturbet amores,*

*Germina legitimi quisquis amoris amat.*

*Ut bene legitimi constet tibi fœdera lecti.*

*Tollenda est animo turpis amica tuo,*

*Una voluptatis partem ferat, una doloris,*

*Una tibi lecti sit comes una cibi.*

*Cum satis una domus, cocus unus, & una catella.*

*Cur ferat hæc sociam, quæ sociata tibi.*

Niech ten wilki odcina od szezepu swoiego,

Kto chce z niego owocu zażywać wdzięcznego.

Y ten niech bannizuie poboczne amory,

Kto chce mieć z dziełek własnych w domu swym podpory.

Chceszli mieć z żoną miłe i zgodne łożnice,

Wypądz z myśli i z domu brzydkie nałożnice.

Sama gorzkości, sama niech też i słodyczy

Bez podziału, zażywa z Małżeńskiey zdobyczy.

Jeden dom iedno łoże, iedna też i żona,

Niechay ci sama tylko będzie ulubiona.

Nied-

Niedbalstwem zaś psuiecie żony, kiedy drugi wzięwszy żonę nie myśli o tym, że iey przyśiega miłość, albo też to słowo explikuje podobno *in Theoria speculativa*, nie *in praxi*, kiedy drugi przytępiwszy, i wyrobiwszy naczynie na cudzych warsztatach, na swoim tylko potym skrobie, albo iako ow na niepewney wodzie młynek zbiorką miele: nieszczęścież go wie, iako w tym winować żonę, choćby też na to z kąd inąd zaciągnęła rady. Boć i my przecię nie powinny bydź, iako Zupy solne, gdzie zwyczajnie kaliki co oslepną albo ochrzamięią oddają do szybu. Drugi nazażywawszy się *bon tempo* po małpach, dopiero na pokutę do żony, i chce żeby penitencyą z nim wstrzemięzliwości czyniła, nie grzeszywszy z nim pomniąc że takie nieważne sa *vota*.

*Qui cum Coniunx non permittit*

*Continentiam promittit*

*Votum vovet irritum:*

Kędy się żona nie zgodzi

Takie wotum nie uchodzi

Małżeńskiey wstrzemięzliwości.

Tak zwyczajnie zażędłszy w lata, dopiero kiedy siły ustają, kiedy rozchód (co go na niepotrzebne expensa zbywało) na domową potrzebę nie wystarcza, muście różnie żonkom uchodzić. Ztąd jeden Wilie, Połty choć ich nie masz często obserwuje, i pobożnym się uczyniwszy; Świętami się wymawia, nie pomniąc na owo.

*Culpa levis est petentis.* Prożno ten skruczą jest zdięty.  
*Festo die non reddentis* Kto się zwykł wymawiać  
Świetv.

*Coniugale debitum.* Z Małżeńskich swych obligow.

Drugi Historye prawi, albo przy świecy  
baieczki

baieczki Jev czyta, a ono Wloch mówi: *Le parole non pasconogli affamati*. Słowo nie nasycza żołądka. Trzeci z świtem w pole, w nocy z pola, albo w Trybunale: sobie iaką sprawkę urości, choć iey nie ma, albo na flis choć przy cudzey pszenicy idzie, byle się z wedy zedrzeć, i uchodzi tey powinności która za Pańszczyznę stanie.

*Conjux obligationem* Małżeńskiey iest powinności  
*Habet ad solutiouem* Wypłacać swoy dług Jey Mości  
*Conjugis-officii* Tak przy gościach iak bez gości.

Infzy zamknąwszy się nad Xiega śidzi, pi-sze, czyta. A on Małżeńska to ma przysięga; nieprzyjazna żonie Xiega. Albo z Lopesem Konstellacyi na niebie upatruie, w ten czas kiedyby łożnicy pilnować, ztąd nie dziw że *spiridon* za niego odprawuie powinności. *Raro datur doctis casta puella utris*. Nie dziw, że się na nim sprawdza co na iednego Astrbłoga napisano.

*Conscendisti tecta specula stella tueris;*

*Astria, securus quid Lewis uxor agat.*

*Ne spectes sursum stellas deflechte deorsum*

*Limina nam thalamo Stellio magnus inest.*

Astronom gwiazd na Niebie w nocy upatruie,

A tu mu drugi żonkę Astronomizuie.

albo pieska chowa co do łożka przystąpić i żonie nie da, iakom znała iednego uczonego człeka: Ztąd nie dziw że do sąsiada Pani Małżonka po ogień chodzi, kiedy w doma nie maż: nie możesz wesołym okiem na nią poyrzeć, ani swoiey nad nią władzy zażyć, Czemuż? - - - *Bo gdy Pan nie płaci,*

*Tym samym bezpieczeństwo do sługi więc traci.*

Y to do niedbalstwa należy, co drugi tylko kuśa pilnuie, na każdy dzień po uszy brzuch naleie, zkad potym i żonie obmierznąć musi; ile



który szpetne ma po piianu narowy. To też zwyczajnie zatym chodzi, że iako wy żonom miaſto powinnego czopowego podatku obmierzyłm podymnem placicie: Tak też ony wzajemnie rogowym to oddają podatkiem.

### KONKLUZJA.

Tak tedy cokolwiek ſię nie do ukontentowania w ſtanie Małżeńskim znalazie, z was to ieſt naybardziej Panowie Mężowie á oſobliwie (iakom powiedziała) z tych dwoch defektow ná rozumie i czerſtwoſci, że ſię nie umiecie rozumem miarkować w ożenieniu, ani po ożenieniu: Czerſtwoſci zaś, że ſię w młodoſci pſwiecicie, exorbituiecie, ná niepotrzebne expenſa traciecie, na co potym rady po czasie w Aptekach ſzukacie. Zkądże te proſzę, że przedtym, tak ſiła żonom Mąż jeden wyſtarczył: ztąd że nie bywało przedtym takiey ſwywoli w Mężczyznach przy młodoſci, i nie tylko że ſami ſiebie zbytkiem nie pſowali, ale i Białychgłow nie uczyli złego; i ztąd też nie bali ſię kilku nie tak ieđney, iako wy teraz żony, gdyż wyſtarczyła intrata czopowa, na takie expenſa, iako o nich dobrze napisał Poeta.

----- *Tot ſæmineis complexibus unum  
Non laſſat nox tanta mare.* -----

Œ teraz drugi nos zwieſi nazaiutrz, i oczy mu wleżą iak ſledziowi w głowę, żeby go przez deſzczkę przewlokł: do tegoć was á to swawola z młodu przywodzi, kiedy drugi ſtraciwſzy prochy i amunicyą, którey i w Weneckich Cekauczach nie doſtanie, na *opra externa*, albo niepotrzebne Rakiety i w Auſenwerkach wyſtrzelawſzy ſię, na Fortece nie ma z czym.

*Vita cui ſtudiis abiit juvenilis honeſtis,  
Huc vigor extremum perſtat ad uſq; diem;*

*At levis in luxu cui turpiter acta juventus,*

*Huic dabit effectum curva senectus latus.*

Kto wiek i lata młode swe pędził w skromności,

Temu siły i czerstwość doślużą w starości,

Ale kto młodość trawił zbytkami psowaną,

Temu iałowe śledzie na starość zostaną.

z tym zgadza się *Levinus Lemnius* Medyk twierdząc: że *Libidinosi intemperansq, Adolescentia, effectum tradit corpus senectuti*; co tedy mówisz że żona wytrybuie i wypurguie lepiej niż *oloes. rosarum* albo *mánná Calabrina*. To ja tak mówię, że dopieroż ciebie nieboże, mała jedna lub wiele ich, iesli się tym bawisz wypurguie i nie tylko żółądek, ale i mieszek wyślamuie. *Ob amorem meretricis ad frustum Panis redigitur homo.* Prover. 6. v. 26. Chimicki to są, które wyciągają *quintam essentiam* czerstwości wieku młodego. Ztąd Mędrzec napomina, *Synu moy zachoway czerstwy kwiat wieku twego, a nie daway obcym mocy twoiey* Eccl. 24. v. 22. Pigułki to są które wypurgują nie tylko z mieszka pieniądze, ale i z domu dostatki, ale i z głowy rozum i mozg we łbie wywrocisz, z najmędrszego, błazna u ludzi uczynią. Tak o nich Włofzy mówią.

*Le Cortebiane vogliono tutti i beni a i suoi amanti fuorla ragione e penitenza.*

Ze takie Dobrodzieyki wszystkiego dobrego swoim tym protektorom życzą, oprócz rozumu i upamiętania. Tego oboyga nie życzą, i dla tegoż różnemi sposobami, a pod czas i gustami macić ich umieją, oślatka nie wspominam co się z duszą dzieć będzie.

*Scribatur Portis, Meretrix est Janua Mortis.*

A toż masz za Cukier Małżeński Lodowaty

Konfitury bezżennej waszey wolności, o której ia lepiej sądzić mogę: bom była w Panieńskim, a teraz jestem w Małżeńskim stanie: i mogę o obu sądzić. Ales ty wielki w tey mierze bałamat, że się wdałeś w dyskurs o tym? czego sam (iakoś się przyznał żeś nie miał Zony) niewiadomy. Bo co mówisz że gdy dway grają, trzeci z boku lepiej widzieć i sądzić może, gdzie który iedzie źle przyznawam; ale taki może sądzić który grę rozumie dobrze, i co w nie grawał; lecz ten co gry niewiadomy, choćby on oczy by naybardziej wytrzeszczał, tak będzie siedział iak na Niemieckim Kazaniu. Jakoż tedy ty możesz sądzić o tym czegos nie wiadom? Ztądże tedy Bracie naucz się wprzod, co to jest Stan Małżeński, i doświadcz go, dopiero ze mną wdaj się w rozmowę.

## V A L E.



XVIII. 1. 343



<http://pauze.org.pl>

313





F

XVIII. 1. 313